

Wydanie specjalne • nr 8/177 • wrzesień 2011



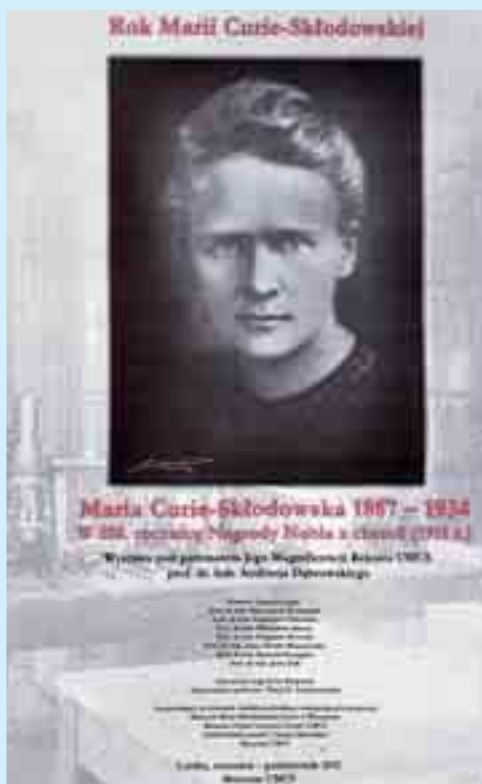
Wiadomości Uniwersyteckie



2011

**ROK MARII
CURIE-SKŁODOWSKIEJ**

ROKIEM UMCS



WYSTAWA POŚWIĘCONA MARII CURIE- SKŁODOWSKIEJ W MUZEUM UMCS



5 września 2011 r. w gmachu Biblioteki Głównej otwarto wystawę „Maria Curie-Skłodowska 1967–1934 w 100. rocznicę Nagrody Nobla z chemii (1911 r.)”. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął Rektor UMCS prof. dr hab. Andrzej Dąbrowski.

W Muzeum UMCS znalazły się publikacje związane z badaniami Noblistki, aranżacja laboratorium małżeństwa Curie, reprodukcje rękopisów z Instytutu Radowego i Biblioteki Narodowej w Paryżu. Ekspozycję tworzą również dokumenty, zdjęcia, pamiątki oraz wydawnictwa związane z życiem Patronki Uniwersytetu.

Wystawa będzie otwarta do końca października w godzinach pracy Biblioteki.

Fot. Anna Guzowska



Wydawca: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Adres redakcji:
pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5,
p. 1312; 20-031 Lublin

Dyżury: pon.–pt., godz. 7.15–15.15;
tel. 81 537 54 82

e-mail: wiadomosci@umcs.lublin.pl
www: wiadomosci.umcs.lublin.pl

Redakcja:

Redaktor naczelny: Anna Guzowska
Redaktor wydania: Ewa Kawalko

Okładka: projekt graficzny – Elias Gola

Druk: „Petit” Skład – Druk – Oprawa

Nakład: 600 egz.

Projekt graficzny i skład: Idealit
& Grzegorz Zychowicz
idealit@idealit.pl, www.idealit.pl

Redakcja dziękuje Prorektorowi prof. dr hab.

Ryszardowi Szczygłowi za pomoc merytoryczną
w przygotowaniu wydania specjalnego
„Wiadomości Uniwersyteckich”.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
i korekty nadesłanych tekstów. Ma również
prawo do wyboru tekstów do publikacji.



SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	4	Maria Curie-Skłodowska i Uniwersytet	41
Kalendarium życia i działalności Marii Curie-Skłodowskiej	6	Maria Curie-Skłodowska – wizerunek biblioteczny	44
Sławna Maria w zapomnianych tekstach. Wizerunek Marii Curie- -Skłodowskiej w prasie polskiej lat 1911–1914	8	Muzeum jedyne	46
Maria Curie-Skłodowska w oczach fizyka – nauczyciela akademickiego	23	Nieznany pamiątnik Władysława Skłodowskiego	49
Niezwykła kobieta	26	Przewodnik turystyki kulturowej świętokrzyskimi śladami Marii Curie-Skłodowskiej	53
Rodzina o pięciu Nagrodach Nobla	29	Spacer po Warszawie śladami noblistki	55
System wartości Marii Skłodowskiej- -Curie	31	Rosa „Marie Curie”	59
Noblistka poetką	40	Clematis „Maria Skłodowska- -Curie”	59

SŁOWO WSTĘPNE

Rok 2011 został ogłoszony przez Organizację Narodów Zjednoczonych Międzynarodowym Rokiem Chemii. Rok ten jest również – zgodnie z uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej – rokiem Patronki naszego Uniwersytetu, Marii Curie-Skłodowskiej. Jest to także rok poświęcony roli i osiągnięciom kobiet w chemii, w której to dziedzinie Polska zajmuje wysoką pozycję w rankingach światowych.



Sejm RP, ogłaszając ten rok rokiem najwybitniejszej polskiej uczo-nej, postanowił uczcić jej wkład w rozwój nauki światowej oraz uhonorowanie jej Nagrodą Nobla w dziedzinie chemii. Patronka naszej *Alma Mater* została także uznana za największą uczo-ną wszechczasów przez prestiżowy magazyn „New Scientist”.

Urodzona w Warszawie w 1867 r. Maria Skłodowska była pierwszą kobietą, która dzięki wytrwałej pracy, talentowi i uporowi zdobyła dwie Nagrody Nobla.

Wielokrotnie była pierwsza:

- pierwsza bowiem wprowadziła do nauki pojęcie radioaktywności i stworzyła podwaliny dziedziny wiedzy określanej mianem radiochemia;
- jako pierwsza kobieta uzyskała na Sorbonie licencjat z matematyki i fizyki;
- jako pierwsza kobieta w Europie otrzymała w 1903 r. – również na Sorbonie – stopień naukowy doktora z fizyki na podstawie rozprawy zatytułowanej „Badanie ciał radioaktywnych”;
- w 1903 r. otrzymała także – wspólnie z mężem Piotrem Curie oraz francuskim uczonym Henrim Becquerелеm Nagrodę Nobla z fizyki;

**Maria i Piotr Curie
w laboratorium
przy ul. Lhomond
w Paryżu, 1904 r.**



Fot. Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie



- została pierwszą kobietą profesorem oraz kierownikiem laboratorium badawczego na Sorbonie w 1906 r.;
- w roku 1911 otrzymała drugą Nagrodę Nobla – tym razem z chemii – za odkrycie polonu i radu oraz określenie własności fizycznych i chemicznych tych izotopów;
- była pierwszą laureatką Nagrody Nobla, której córka – Irena Joliot-Curie także otrzymała to zaszczytne wyróżnienie za odkrycie – wraz z mężem Fryderykiem Joliot – sztucznej promieniotwórczości;
- do dnia dzisiejszego pozostaje jedyną kobietą, która Nagrodę Nobla otrzymała dwukrotnie, a także jedynym naukowcem w historii nauki uhonorowanym Nagrodą Nobla w dwóch różnych dziedzinach nauk przyrodniczych;

• była wreszcie pierwszą kobietą, której prochy spoczęły w paryskim Panteonie.

Nie dbała o majątek, jej wyniki badań nie były chronione żadnymi patentami. Sława i uznanie nie zmieniły jej sposobu bycia osobą skromną, całkowicie oddaną nauce i córkom. To o niej Albert Einstein powiedział: „Pani Curie jest – ze wszystkich ludzi na świecie – jedynym niezepsutym przez sławę człowiekiem”.

W roku 1914 założyła Instytut Radowy w Paryżu, którym kierowała i w którym pracowała aż do śmierci. W czasie I wojny światowej Maria wraz z córką Ireną organizowały stacje służby rentgenowskiej, w pracach których same brały aktywny udział, szkoląc ich pracowników. W 1925 r. przybyła do Polski na uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod Instytut Radowy w Warszawie.

Opinii publicznej mniej znana jest jej działalność w Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelktualnej przy Lidze Narodów z siedzibą w Genewie. W książce Jana Piskurewicza zatytułowanej „Między nauką a polityką” (Wyd. UMCS, Lublin 2007) udokumentowany został wkład Patronki UMCS w prace ww. komisji oraz wkład w utworzenie Międzynarodowego Instytutu Współpracy Intelktualnej. „Podjęto wtedy prace, m.in. inspirowane przez Marię



Siatka na Bibliotece Głównej UMCS. Projekt graficzny: Eliaż Gola

Curie, które będą kontynuowane po II wojnie światowej, a obecnie w jednoczącej się Europie. Można tu wymienić takie zagadnienia, jak: koordynacja międzynarodowej terminologii naukowej, bibliograficzne bazy danych, stypendia międzynarodowe, koordynacja wymiany programów stypendiów profesorskich i studenckich, uniwersytet międzynarodowy, standaryzacja dyplomów i stopni naukowych, koordynacja działalności naukowej przez międzynarodowe organizacje badawcze. Wśród tych kwestii może najmniej obiecująco wygląda sprawa realizacji *droit du savant*, czyli prawa własności naukowej”.

Nie sposób tu wymienić nawet najważniejsze osiągnięcia, które były

udziałem Marii Curie-Skłodowskiej, a którym poświęcone są liczne monografie i opracowania naukowe.

Niech w naszym Uniwersytecie, którego jest Patronką, w sposób szczególny zostaną odebrane słowa Wielkiej Uczzonej: „**Ludzkość potrzebuje zapewne ludzi praktycznych, którzy pracują przeważnie dla własnych celów, chociaż pamiętają też o potrzebach ogółu. Lecz potrzebuje również marzycieli, których bezinteresowne dążenie do celu jest tak potężne, że nie potrafią oni zwracać uwagi na własną korzyść materialną**”, zwłaszcza przez ludzi młodych, którzy zechcą podążać jej śladem.

prof. dr hab. Andrzej Dąbrowski
Rektor UMCS



Fot. Anna Guzowska



KALENDARIUM ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI

7 XI 1867 – narodziny Marii w Warszawie, w rodzinie Władysława Skłodowskiego – nauczyciela fizyki i matematyki i Bronisławy z Boguskich – przełożonej pensji dla dziewcząt

1882 – ukończenie ze złotym medalem nauki w III Żeńskim Gimnazjum Rządowym w Warszawie

1882–1883 – pobyt na wsi u rodziny ojca, korepetycje w Warszawie

1884–1885 – kontynuacja nauki w nielegalnym Uniwersytecie Latającym

1886–1889 – praca w majątku Szczuki w charakterze guwernantki dzieci państwa Żurawskich

1889–1890 – powrót do Warszawy i dokończenie z fizyki i chemii w pracowni naukowej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa u boku Józefa Boguskiego i Napoleona Milicera

1891 – wyjazd do Paryża i rozpoczęcie studiów na Sorbonie (Maria jako pierwsza kobieta w historii zdała egzaminy wstępne na wydział fizyki i chemii)

1893 – zakończenie studiów – licencjat z nauk fizycznych; prace w laboratorium dla Towarzystwa Popierania Przemysłu Krajowego we Francji

1894 – licencjat z nauk matematycznych

26 VII 1895 – ślub z Piotrem Curie, francuskim fizykiem

1896 – ogłoszenie przez małżonków Curie pracy naukowej pod tytułem „O nowej substancji radioaktywnej występującej w blendzie smolistej”, w której zawarto informację o odkryciu nowego pierwiastka promieniotwórczego oraz propozycję nazwania go polonem

1896 – odkrycie kolejnego pierwiastka promieniotwórczego (wspólnie z G. Bemontem), nazwanego radem

12 IX 1897 – narodziny córki Ireny

1898 – wydanie samodzielnej pracy Marii Curie „Własności magnetyczne zahartowanej stali”

1899 – podróż państwa Curie do Polski, gdzie spotykali się w Zakopanem z rodziną (siostra Marii, lekarka Bronisława Dłuska, budowała wtedy w Zakopanem sanatorium dla chorych na płuca)

1900–1905 – praca (jako pierwsza profesor kobieta) w Wyższej Szkole Normalnej w Sèvres, w której kształciły się przyszłe nauczycielki żeńskich szkół licealnych

1903 – przyznanie małżonkom Curie Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki (wspólnie z H. Becquerellem); Maria, jako pierwsza kobieta w historii, uzyskuje tę godność i jeszcze w tym roku, również jako pierwsza kobieta, zostaje doktorem fizyki

1904 – objęcie kierownictwa laboratorium na Sorbonie w Katedrze Fizyki, kierowanej przez Piotra

6 XII 1904 – narodziny córki Ewy

19 IV 1906 – tragiczna śmierć Piotra Curie pod kołami wozu konnego; objęcie przez Marię po mężu kierownictwa Katedry Fizyki na Sorbonie



MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ

1910–1911 – zakończony skandalem romans z fizykiem Paulem Langevinem

1911 – udział w I Kongresie Solvajowskim w Brukseli

1911 – druga Nagroda Nobla, tym razem w dziedzinie chemii (uzyskana samodzielnie) za odkrycie nowych pierwiastków i otrzymanie radu w stanie czystym; przyznanie przez rząd Francji środków na budowę Instytutu Radowego

1912 – zainicjowanie budowy w Paryżu Instytutu Radowego (Maria pracowała w nim do śmierci); doktorat *honoris causa* Politechniki Lwowskiej

1913 – otwarcie w Warszawie pierwszej pracowni radiologicznej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, którego Maria zostaje honorowym dyrektorem

1914 – otwarcie Instytutu Radowego w Paryżu, placówki prowadzącej badania nad promieniotwórczością

1914–1918 – I wojna światowa, organizacja służby radiologicznej

nej wraz z córką Ireną na potrzeby szpitali wojskowych (wojskowe ruchome stacje służby rentgenologicznej), szkolenie z zakresu obsługi aparatów do prześwietleń

1921 – pierwsza podróż do USA wraz z córkami; spotkanie z prezydentem USA Warrenem Gamaliel Hardingiem; odbiór 1 g radu zamkniętego w szkatułce, do której złoty kluczyk wręczył jej prezydent Harding

1922 – udział w pracach Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelktualnej w Genewie. Rada Ligi Narodów mianuje Marię Curie członkiem tej komisji, później zostaje jej wiceprzewodniczącą; doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Poznańskiego

1924 – doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

1925 – udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod Instytut Radowy w Warszawie na ul. Wawelskiej, spotkanie z prezydentem RP Stanisławem Wojciechowskim oraz z polskimi fizykami i chemikami

1926 – tytuł doktora *honoris causa* Politechniki Warszawskiej

X 1929 – druga podróż do USA, gdzie spotkała się m.in. z prezydentem Herbertem Clarkiem Hooverem oraz otrzymała rad i fundusze na budowę i wyposażenie Instytutu Radowego w Warszawie

V 1932 – ostatnia podróż do Polski; 29 V – udział w otwarciu Instytutu Radowego im. Marii Skłodowskiej w Warszawie (którego budowę Maria także zainicjowała) oraz przekazanie placówki 1 g radu zakupionego ze składek; udział, wraz z prezydentem RP chemikiem Ignacym Mościckim, w inauguracji działalności szpitala należącego do Instytutu Radowego oraz w sadzeniu drzewek przed Instytutem Radowym

1933 – ostatnie wykłady na Sorbonie

4 VII 1934 – śmierć w sanatorium Sancellemoz w Sabaudii na skutek białaczki (spowodowanej najprawdopodobniej wysokimi dawkami promieniowania pochłoniętymi podczas badań nad promieniotwórczością); pochówek w grobie rodziny Curie w Sceaux pod Paryżem

1995 – przeniesienie prochów Marii i Piotra Curie do Panteonu w Paryżu

Oprac. Ewa Kawalko

Maria Skłodowska-Curie, „Sfinks” 1913,
t. XXIV, z. XI (71), w: „Dodatki artystyczne”.
Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej KUL



SŁAWNA MARIA W ZAPOMNIANYCH TEKSTACH

WIZERUNEK MARII CURIE- SKŁODOWSKIEJ W PRASIE POLSKIEJ LAT 1911–1914

Wprowadzenie

Sto lat temu „potęga prasy” (taki tytuł nosi jeden z ówczesnych artykułów) była niepodważalnym faktem, a z jej aspektu opiniotwórczego, a także propagandowego zdawano sobie powszechnie sprawę. Przedmiotem zainteresowania stają się teraz nie tylko politycy i ludzie

sztuki (literaci oraz aktorzy i aktorki), ale także zwiastujący erę nowoczesności: awiatorzy, automobiliści, sportowcy, gwiazdy niemego filmu, dziennikarze i naukowcy. Powaga nauki idzie wówczas w parze z sukcesami techniki i wynalazczości. Nie ma dnia, by nie informowano o rekordach prędkości, udogodnie-

niach komunikacyjnych i konstrukcjach inżynierskich. Sławni uczeni wkraczają więc na łamy dzienników i czasopism, a ich wizerunki stają się niejako dobrem wspólnym.

Tę sytuację świetnie obrazuje przypadek Marii Curie-Skłodowskiej. W naszym opracowaniu postaramy się przybliżyć sposób kreowania jej wizerunku w prasie polskiej lat 1911–1914, uwzględniając kilka kluczowych momentów intensyfikowania się tego wizerunku. Za pomocą odwołań do informacji gazetowych i artykułów zamieszczanych w tygodnikach oraz do fotografii przedstawiających Noblistkę damy świadectwo temu, jaki jej obraz docierał do polskiej opinii publicznej. Nasz artykuł nie jest wyczerpującym opisem problemu, ale takim nie pozbawionym ambicji poznawczych *vademecum*, które być może zwróci uwagę Czytelnika zainteresowanego historią nauk ścisłych, historią prasy i biografią naszej genialnej rodaczki. Interpretacji poddamy teksty zapomniane, które jednak w swoim czasie odegrały ważną rolę w dziele propagowania wiedzy o biografii i osiągnięciach Curie-Skłodowskiej, tworząc jej sugestywny wizerunek w wyobrażeniach odbiorców czasopism. Wypada tylko przeprosić za jakość zdjęć „z epoki”, w tym wypadku liczymy na zrozumienie.

Zanim zinterpretujemy słowa, obrazy i intencje niesione przez informacje i artykuły o naszej rodaczce zawarte w późniejszych tomach tytułów prasowych sprzed stulecia, zanim przywrócimy pamięci Czytelnika „Wiadomości Uniwersyteckich” ich treści, najpierw opiszemy na tle ówczesnych przeobrażeń cywilizacyjnych fascynację radem, która była jednym z najważniejszych znaków nowoczesności.

Sto lat temu

Sto lat temu świat przeżywał szok. Cywilizacyjny i kulturowy na pewno porównywalny do współczesności. Europa i Stany Zjednoczone stanęły na progu nowoczesności, czego najbardziej spektakularnym poświadczeniem była gigantoma-



nia powietrzna (sterowce) i morska (transatlantyki). W końcu XIX w. rozwija się, a następnie dynamizuje ruch samochodowy, a na początku wieku XX cudem techniki staje się samolot. Sieć kolejowa zdaje się już opłacać cały świat wraz z postępowym impetu kolonizacyjnego zwłaszcza Brytyjczyków i Francuzów. W Stanach Zjednoczonych wznoszone są „drapacze nieba”; beton i stal przeobrażają także odwieczne krajobrazy starego i nowych kontynentów.

Ze zmianami cywilizacyjnymi idą w parze przeobrażenia kulturowe. Tradycyjne struktury społeczne ulegają nadwyrężeniu, hasło postępu staje się wszechobecne, suffrażystki walczą o prawa wyborcze, upowszechnia się oświata i czytelnictwo, a kultura staje się dostępniejsza dla ogółu i demokratyzuje się. Najważniejszym przejawem tego procesu jest rozwój kinematografu (zrazu piętnowanego jako rozrywka plebejska), co wespół z inwazją fotografii prasowej, wypełniającej niekiedy całe kolumny tygodników ilustrowanych, świadczy o narodzinach kultury obrazu konsumowanej teraz przez masy odbiorców. To złoty okres prasy papierowej, która obecnie znajduje się w stanie stopniowego zaniku. Początek wieku XX manifestuje się również intensywnym rozwojem sportu, turystyki i rozrywki, by wspomnieć tu o równie wyklinanym jak kinematograf tangu czy o niezwykle popularnym kabarecie, który się pojawił kilka dziesięcioleci wcześniej.

W cenie jest nauka, której osiągnięcia popularyzuje prasa, ale pojawiają się też liczne periodyki fachowe. Wynalazki techniczne wzbudzają stałe zainteresowanie, a pogoń za nowościami i rekordami uwidacznia się na łamach ówczesnych gazet i tygodników. To ważny element sensacji, tego nerwu dziennikarstwa, który kieruje się teraz także w stronę nauki. Po wagę ustaleń badawczych czy raczej kursujące wokół nich opinie starają się, tak jak i dzisiaj, wykorzystać producenci różnego rodzaju dóbr, rzec by można od stali do pudru. A tak w ogóle to kosmetyków nie

Reklama „radium” w „Kurierze Warszawskim”. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego



należy lekceważyć, gdyż i one stały się wehikułem praktycznych wniosków płynących z nauki i bodaj nawet probierzem nowoczesności. Kosmetyki – moda – nowość to dość naturalna triada.

Eliksiry i emulsje

Wźmy jako przykład tylko co wyodrębniony przez Marię Curie-Skłodowską rad. Rzeczownik „rad” i przymiotnik „radowy” („radiowy”) mają konotację absolutnie pozytywną, o czym świadczą zwłaszcza ówczesne reklamy i kryptoreklamy (w poradach redakcyjnych) kosmetyków. Adresowany do sfer ziemiańskich miesięcznik „Wiś Ilustrowana” w numerach z 1912 i 1913 r. prowadził rubrykę „Z dziedziny kosmetyki i higieny. Odpowiedzi i rady”, której autor uznawał rad za cudowny lek na wszystko: „Przykry zapach z ust usunie Elixir radiowy”

„Przeciw suchej i łuszczącej cerze polecam Emulsję Radium – działa szybko i znakomicie”

„Płukać usta i zęby Elixirem Radiowym znakomicie odkażającym jamę ustną i konserwującym zęby”

„Na noc zawsze posmarować twarz Emulsją radium, która ma własność zapobiegania zmarszczkom”

„Nacierać skórę głowy co dzień Radiolem. Łupież zniknie i włosy nie tylko przestaną wypadać, lecz nowe rosnąć będą”.

Swoje rady gruntował – tak jak i współczesne reklamy – na odwołaniach do ustaleń naukowych:

„Przed masażem konieczne trzeba posmarować twarz Kremem Radium firmy L. Colsé, gdyż ten jest zbadany przez świat naukowy lekarski i działa ożywczo na cerę”

„Naukowo stwierdzono, że znajdujące się w Ol. Hel promienie radiowe przenikają przez siatki Malpigiusza i włókien sprężystych, podsycając żywszą czynność w naczyniach krwionośnych i w układzie nerwowym, cebulki włosów się wzmacniają i następuje szybszy ich porost”.

Ów cudowny Ol. Hel radioaktywny polecany był przez Bernatowicza w Lublinie, zapewne jako kooperanta zakładu „Kalotechnika”, którego dokładny adres podano (Warszawa, Marszałkowska 116).

Radiologia lekarska

Periodyki fachowe były o wiele ostrożniejsze. Nobliwy tygodnik „Przegląd Lekarski”, ukazujący się od półwiecza w Krakowie, ograniczał się do reklamy „Emanatorium radowego”, otwartego w Lecznicy Związkowej w Krakowie przy ulicy Garncarskiej 12. Nie polecał używania kosmetyków, demaskował „Blancodont” rozpuszczający kamień zębowy „dokładnie i szybko” jako specyfik w którego skład wchodzi 4-procentowy kwas solny, propagował picie „Yoghurtu”, wierzył w lecznicze własności promieni Roentgena. „Przegląd Lekarski” wart jest uwagi z dwóch powodów.

Po pierwsze, odnotowywał osiągnięcia radiologii lekarskiej, uwzględniając też obecność Marii Curie-Skłodowskiej na przykład na VI Międzynarodowym Zjeździe Elektrologów i Radiologów, który odbył się w dniach 3–9 października w Pradze. Jak czytamy w numerze 41 z dnia 12 października 1912 r. w rubryce „Z różnych stron”: „Podczas Zjazdu odbyły się wycieczki do Sv. Nachimowa koło Karlsbadu, gdzie są najobfitsze pokłady rudy rudonośnej i do Wiednia dla zwiedzenia świeżo założonego przez cesarza Instytutu radiologicznego”. Curie-Skłodowska była członkiem honorowym Zjazdu, podobnie jak rektorzy polskich uczelni i prezesi Akademii Umiejętności. W numerze 22 z dnia 1 czerwca tego samego roku w rubryce „Wiadomości bieżące” poinformowano, że Uniwersytet Lwowski uświetnił jubileusz 250-lecia powstania nadaniem godności doktora honorowego 33 osobom, a wśród nich Curie-Skłodowskiej (doktor honorowy filozofii).

Po drugie zaś, publikował artykuły naukowe, których treść jak się wydaje warta jest przypomnienia ze względu na dokumentację stanu ówczesnej wiedzy na temat własności promieniotwórczości.

Wrażenia z VI Zjazdu

Przykładem są „Wrażenia z pobytu na VI Zjeździe międzynarodowym dla elektrologii i radiologii ogólnej i lekarskiej w Pradze Cze-

Reklama „wód radowych” w „Przeglądzie Lekarskim”. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej KUL



skiej w październiku r. 1912”¹ spisane przez inżyniera Alfreda Rundo, laboranta pracowni elektrotechnicznej przy Instytucie Inżynierów Komunikacji Cara Aleksandra I w Petersburgu. Ich lektura po stu latach nasuwa nieodparcie myśl, że pomimo dużej jeszcze niewiedzy ówczesnych badaczy w porównaniu do obecnego stanu nauki: chemicy, lekarze, fizycy dokonali niemal rzeczy niemożliwych. Albowiem, nie dysponując często profesjonalną aparaturą czy też hojnie wyposażonym zapleczem technicznym, doprowadzili do takiego stanu zaawansowania swoich badań, który dziś budzi podziw. Widać, jak z niemal amatorów i hobbystów stali się pionierami badań i jak ogromne znaczenie miała wówczas współpraca międzynarodowa oraz wytwarzanie się coraz bardziej wyspecjalizowanych środowisk naukowych. Autor bogato spisanych „Wrażeń” zaznacza, że ów VI Zjazd po raz pierwszy poświęca swoją uwagę ogólnym badaniom radu.

Emanacja radowa

Autor „Wrażeń” wskazuje na zbawienne wręcz własności, jakie posiada „emanacja radowa” (nie-

gdyś tak w fizykochemii jądrowej określano izotopy radonu, ale lepiej, żeby w tym miejscu termin „emanacja” bardziej kojarzył się po prostu z promieniotwórczością): pobudza przemianę materii, wywołuje zwiększenie się ilości hemoglobiny i ciałek czerwonych oraz lekkie zmniejszenie się białych. Ponadto, podkreśla dobroczynny wpływ emanacji na przebieg leczenia dny moczanowej, stwierdzony przez wybitnych klinicystów².

Istotnie, zastanawiano się wówczas nad mechanizmem działania emanacji na organizm człowieka, ale nie znano go, do tego aż stopnia, że istnym hitem były wszelkie produkty stosowane na masową skalę zawierające rad. Przykładem są kremy dla pań zawierające rad i dodatkowo jeszcze tor (być może dlatego, aby cera była bardziej promienna...), radowa sól do kąpieli, pasty do zębów, balsamy wyszczuplające, farby do pomieszczeń, a nawet żele antykoncepcyjne i prezerwatywy radowe nazwane wdzięczną nazwą „Radium”. Rzec by można, że za sprawą tychże wynalazków antykoncepcja na pewno była... śmiertelnie skuteczna. Niewątpli-



wie tak samo jak tzw. wody radowe, które okazały się rynkowym przebojem i przez kilkadziesiąt lat nim były, dopóki pewien amerykański multimilioner Eben Byers nie przypłacił za nie własnym życiem. Nieświadomy zagrożenia propagator wód radowych zmarł na raka szczęki w 1932 r. po trzech latach intensywnego ich stosowania, a ponieważ rad magazynuje się głównie w kościach, przyczyna jego śmierci z pewnością żadnego współczesnego uczonego obecnie nie zaskakuje. Legendarna szczeka padła ofiarą „bekereliozy”.

Reklama wód radowych

Powtarzana w „Przeglądzie Lekarskim” reklama wód radowych z pewnością dzisiaj wydaje się co najmniej śmieszna, z drugiej jednak strony nie dziwi fakt, że każdy chciał ową wodę wypróbować. Reklama głosi: „Wody radowe zawierające czysty bromek radu wydające emanację stosowane są w następujących chorobach: skaza moczanowa i dna, przewlekły i podostry gościec mięśniowy i stawowy, nerwobóle, zwłaszcza rwa kulszowa, nerwice narządu trawienia, niektóre rodzaje niedokrwistości i osłabienia ustroju, niektóre schorzenia skórne, piasek i kolka nerkowa”. Ponadto, możemy wyczytać, że wodę wyrabia się w czterech odmianach: woda radowa czysta, alkaliczna, glauberska i litowa. Każda z odmian wskazana jest w leczeniu innego rodzaju schorzeń. Pod dokładnym opisem wszystkich czterech odmian umieszczono treść następującą: „Uwaga! Wody radowe pije się po szkłance 3 razy podczas dnia, najlepiej tuż przed jedzeniem, nie grzane, bez mieszania i szybko równocześnie z gazem, aby emanacja radowa się nie ulotniła. Pozostałość na dnie flaszki zawiera najwięcej emanacji. Cena jednej flaszki wody radowej 1 korona”.

Po przeanalizowaniu tejże reklamy i chwili kontemplacji nad śmiercią Ebena Byersa, nie powinien dziwić fakt promieniotwórczej aktywności jego ciała rzędu podobno

aż 370 milionów (!) bekereli (obowiązującą jednostką promieniotwórczości w układzie SI jest bekerel [Bq], określający aktywność ciała promieniotwórczego i zdefiniowany jako jeden rozpad promieniotwórczy na sekundę). Zakładając ponadto, że aktywność promieniotwórcza 1 grama radu to 37 mld Bq i że 20% radu ulega wchłonięciu i zmagazynowaniu w organizmie człowieka szczególnie w kościach i zębach (pozostałe 80% jest wydalone), nietrudno obliczyć, jak wiele wody radowej musiał wspomniany nieszczęśnik spożywać. Dodajmy, że stężenie radu o liczbie masowej 226 (^{226}Ra ; tego odkrytego właśnie przez Marię) w naturalny sposób w organizmie człowieka wynosi około 442 mBq/kg w kościach oraz 3,7 mBq/kg w tkankach miękkich.

Wiemy obecnie (naturalnie, to truizm), że promieniotwórczość, owszem, jest niebezpieczna, ale właściwie „użytkowana” może tylko służyć człowiekowi, na przykład w medycynie i w wielu gałęziach przemysłu. Ponadto, należy dodać, że człowiek nie jest w stanie uchronić się przed promieniowaniem, stąd też wspomniana „naturalna aktywność promieniotwórcza” w organizmie człowieka.

Rad jest pierwiastkiem promieniotwórczym, należącym do grupy berylowców, zwanych dawniej metalami ziem alkalicznych (II grupa układu okresowego), posiadającym 30 izotopów o liczbach masowych od 206 do 230. Jednak w przyrodzie występują tylko cztery izotopy promieniotwórcze radu: ^{226}Ra , ^{228}Ra , ^{224}Ra oraz ^{223}Ra . Najbardziej rozpowszechnionym i zarazem najbardziej radiotoksycznym jest ^{228}Ra oraz odkryty przez wybitną uczoną ^{226}Ra .

Rad występuje w skorupie ziemskiej i w wyniku wielu zjawisk atmosferycznych, hydrogeologicznych, biologicznych, sejsmicznych i tych związanych z działalnością człowieka przedostaje się do wód, powietrza, organizmów roślinnych, zwierzęcych i za sprawą łańcucha pokarmowego trafia w końcu do

organizmu człowieka wraz z artykułami żywnościowymi pochodzenia roślinnego, zwierzęcego oraz z wodą. Współcześni lekarze i naukowcy nie mają wątpliwości, że przyczyną nowotworów kości, głowy oraz degeneracji tkanek szkieletowych może być niezaprzeczalnie obecność radu. Dla przykładu stężenie radu-226 w przyziemnej warstwie powietrza atmosferycznego, w szerokościach geograficznych umiarkowanych północnych wynosi 0,5 $\mu\text{Bq}/\text{m}^3$, wody rzek i jezior w Polsce zawierają od 0,5 do 56,9 mBq/l, gleby w Polsce od 4,2 do 124 Bq/kg, średnio zaś 24 Bq/kg, a zniszczenie reaktora w Czarnobylu w 1986 r. to aż 10^{19} Bq w dniu katastrofy. Warto też wspomnieć, że już od czwartego miesiąca ciąży stężenie radu-226 w tkankach płodu jest stałe i równe wartościom obserwowanym u dorosłych, zarówno w kościach, jak i tkankach miękkich. Pociuszający może być fakt, że tak naprawdę rad jest pierwiastkiem rzadko występującym w przyrodzie, bowiem jego zawartość w skorupie ziemskiej zawiera się w granicy zaledwie 7×10^{-12} % wagowego.

Wziewalnia i emanatorium

Rad występujący w organizmie człowieka w głównej mierze dostaje się tam drogą pokarmową. Znikome znaczenie ma natomiast wnikanie radu drogą inhalacyjną. To niezaprzeczalnie dobra wiadomość dla nas, współcześnie żyjących, ale również dla wszystkich klientów Cieplic Czeskich sprzed stu lat. Jak wspomina Alfred Rundo, autor „Wrażeń”, w roku 1909 przy kąpielach miejskich sporządzono tam tzw. wziewalnię, w której, jak można się łatwo domyślić, dokonywano inhalacji radu we wcześniej skrapianych wodą radową specjalnych pomieszczeniach. W 1911 r. wobec pomyślnych, jak się wówczas spodziewano, wyników osiągniętych na małą skalę, zbudowano obszerne tzw. suche emanatorium (już sama nazwa brzmi groźnie). Autor dodaje, że metoda wziewna pobierania ►



P. Curie, „Życie Polskie” 1914, nr 1, s. 93. Ze zbiorów Biblioteki Głównej UMCS

mozolnych i pracochłonnych badań, udało się Marii Curie-Skłodowskiej odnaleźć w tzw. joachimstałskiej smole uranowej tajemnicze źródła tej niezwykle promieniotwórczości w postaci nowych pierwiastków – radu i polonu.

Polonium

Obszerne artykuły poświęcone w całości Marii Curie-Skłodowskiej zamieszczono w „Tygodniku Ilustrowanym”; jego autor składa hołd uczzonej, pisząc, iż jest ona „żywym dowodem geniuszu narodowego” i uosobieniem patriotyzmu: „Pragnąc na wieczną rzeczy pamiątkę związać z krajem rodzinnym ten pierwiastek, który spodziewała się wyosobnić, nazwała go Polonem (Polonium)”³.

Autor artykułu chyli czoła przed osiągnięciami uczzonej, konfrontując jej niezwykle odkrycie z wcześniejszymi oczekiwaniami prof. Roberta Bunsena, który „zapowiedział podobnie odkrycie nieznanego uprzednio metalu alkalicznego, ceru i rubidu [oczywiście pomyłkowo tu cer z cezem], ale zapominać nie należy, że prorocтва Bunsena opierały się na stosowaniu znanych od dawna zjawisk rozszczepiania światła przez pryzmat, podczas gdy odkrycie p. Skłodowskiej-Curie i jej śmiała przepowiednia co do polonu, dopiero przed rokiem sprawdzona, opierały się na własnych pomysłach w zupełnie nowej dziedzinie, zaledwie poczynającej się rozwijać i wedle własnych p. Skłodowskiej-Curie metod badania”. Po odkryciu polonu w toku niezwykle trudnych i długoletnich badań, „pani Skłodowska-Curie boleje nad tym, że się pokwapiła z nadaniem nazwy polonu temu właśnie pierwiastkowi, który daleko trudniej wyosobnić z pechblendy, aniżeli rad”. Na uwagę zasługuje fakt, iż blenda, nad którą pracowała polska uczona, zawierała znacznie mniejsze ilości polonu niż radu, a ponadto polon odznacza się niewspółmiernie krótszym okresem połowicznego rozpadu, dlatego też trudniej było dokonać jego „wyosobnienia”.

radu uczyniła wręcz cuda, bowiem spośród, jak pisze, 1146 chorych na gościec, artretyzm i nerwobóle, całkowitego uzdrowienia doznały aż 943 osoby, u 92 zaobserwowano polepszenie stanu zdrowia, zaś u 10% nie zaobserwowano zmiany. Pytanie nasuwa się samo: jak długo po „cudownej” terapii udało się tymże nieszczęsnym klientom emanatorium zachować zdrowie?

Krótką historią sukcesu

Osiągnięcia w badaniach promieniotwórczości dopełniane są refleksją na temat odkryć i ich twórców. Wiadomo, że trwa wyścig w dziedzinie wynalazczości i techniki, i że jest to fascynujące, wie o tym prasa. Propagując wiedzę o zdobyczach nauki, pewne periodyki dokonują spojrzenia wstecz i kreślą szkic dziejów badań nad promieniotwórczością (o czym będziemy jeszcze wzmiankować, choćby przy okazji „Życia Polskiego”). Inaczej mówiąc, rad zaczyna mieć swoją historię. Tytułem dygresji warto w tym miejscu wspomnieć o dokonaniach, które pośrednio doprowadziły do odkrycia tego promieniotwórczego pierwiastka. Mamy tu szczególnie na my-

śli odkrycie promieni katodowych dokonane w 1879 r. przez Crookesa, w ślad za czym szedł szereg badań nad naturą zjawisk towarzyszących wyładowaniom elektrycznym w środowiskach gazowych, a następnie odkrycie w 1895 r. promieni Roentgena, które ze względu na swą zagadkową jak na owe czasy naturę nazwano promieniami X. Najistotniejszym jednak dokonaniem, które pośrednio doprowadziło do odkrycia radu, była obserwacja Becquerela dotycząca soli uranowych, które przechowywane przez długi czas w ciemni są źródłem niewidzialnych promieni, zdolnych do chemicznego oddziaływania na płytę fotograficzną zamkniętą w kasie z cienkiego metalu (nie bez powodu więc obowiązującą jednostkę promieniotwórczości ochrzczono jego nazwiskiem).

Zaciekawiona obserwacją Becquerela Maria postanowiła owym promieniom przyjrzeć się baczniej. I tak w roku 1898 stwierdziła ona, że opisaną powyżej własność posiada nie tylko uran i jego związki, ale również tor i inne pierwiastki, które nazwano mianem promieniotwórczych. W toku dalszych, niezwykle



Autor artykułu koncentruje się na charakterystyce dziesięcioletnich prac Curie-Skłodowskiej nad polonem, starając się przybliżyć czytelnikowi pisma wiedzę na jego temat, na przykład, iż w stosunku do radu pierwiastek ten cechuje się tysiąc razy większą promieniotwórczością i określoną długością fal, z których najjaskrawsza jest błękitna (podano liczbę jednostek Ångströma). Tekst ma więc charakter popularyzatorski w pozytywnym znaczeniu tego słowa, jednak nie bez intencji moralizatorsko-politycznych, albowiem cechy charakteru i woli wykazane przez uczoną, a wśród nich „wytrwałość, nie cofająca się przed najpoważniejszymi trudnościami”, są godne naśladowania przez rodaków, którym w ostatnim zdaniu tekstu zaleca się branie pod uwagę „doświadczenia i rachunki”, a nie uleganie fantazji. Cechy przypisywane badaczom stawały się więc niekiedy składowymi dyskursu politycznego. Warto dodać, że w artykule podkreślony został jakościowy i ilościowy walor dorobku naukowego uczoney, która w okresie pomiędzy 1906 a 1911 r. opublikowała aż 68 prac naukowych.

Obecnie wiemy już znacznie więcej na temat promieniotwórczości. Potrafimy identyfikować szeregi promieniotwórcze, a więc szeregi przemian większości naturalnych pierwiastków promieniotwórczych, które ulegając rozpadowi, dają jądra nowego pierwiastka, które, również nietrwałe – ulegają dalszemu rozpadowi. Wyróżniamy zatem trzy naturalne (uranowo-radowy, uranowo-aktynowy oraz torowy) i jeden sztuczny (neptunowy) szeregi promieniotwórcze. Warto przy tym zaakcentować fakt, że polon i rad, pierwiastki odkryte przez polską uczoną, pojawiają się we wszystkich czterech szeregach. Wiemy ponadto dzisiaj, że rad – jeden z produktów radioaktywnego rozpadu uranu – występuje w bardzo małych ilościach we wszystkich minerałach uranowych, przy czym najbogatszym w rad minerałem jest blenda smolista. Wydobycie radu z rud

uranowych jest niezmiernie kosztowne, a przede wszystkim żmudne, bowiem w 100 kg rudy występuje zaledwie 0,14 g radu. Możemy sobie zatem wyobrazić, ile Maria musiała włożyć pracy, serca i sił, aby rad „odnaleźć”. Być może właśnie dlatego, ze względu na tę znikomą ilość odkrytego pierwiastka, zaczęto przypisywać mu niezwykle właściwości i nazywać go pierwiastkiem życia⁴.

Ani cienia przesady

Pozostajmy jeszcze na chwilę przy cytowanym artykule z „Tygodnika Ilustrowanego”. Jego autor skrzętnie odnotował szereg najistotniejszych osiągnięć Marii Curie-Skłodowskiej. Wskazał przy tym na fakt, że jedna z jej pierwszych prac, wykonana w 1898 r. „Sur les propriétés des aciers trompés”, nie była związana z promieniotwórczością, ale dotyczyła badań nad związkiem pomiędzy własnościami magnetycznymi stali a jej składem chemicznym i temperaturą jej hartowania, zaś „wyniki tej olbrzymiej pracy doświadczałnej, ujęte w szereg tablic, służą jeszcze po dziś dzień jako nić przewodnia przy budowie machin magneto- i dynamoelek-

trycznych”. Dzięki tym badaniom Curie-Skłodowska otrzymała od Towarzystwa Przemysłowego w Lille złoty medal Kuhlmana.

Podsumowaniem niech będą słowa autora tekstu ukrytego pod kryptonimem J. J. B.:

„Od roku 1898 aż po chwilę obecną rozpoczęła się wytrwała i owocna praca naukowa Skłodowskiej-Curie, znacząca nieprzerwanie uznaniem naprzód bliższego niej koła kolegów i zataczająca z postępem czasu coraz to szersze i szersze kręgi, obejmujące już dzisiaj cały świat ucywilizowany. W słowach tych nie masz ani cienia przesady, o czym najwymowniej świadczy olbrzymia liczba nagród (w tym dwa razy Nagroda Nobla), odznaczeń i medali, które przysyłano jej w krótkim okresie lat kilkunastu bez żadnych zabiegów z jej strony. [...] Jakże wielkimi muszą być jej zasługi naukowe, jeśli nadto zważymy, że do Paryża nie wywiozła z kraju ani stosunków przemożnych, ani koligacji żadnych, nic prócz talentów i to jedynie osobistych, a bynajmniej nie złotych”.

O randze wielkiej polskiej uczoney z pewnością świadczy fakt ponadczasowości zacytowanych słów. ►



Maria Curie-Skłodowska,
„Życie Polskie”
1914, nr 1, s. 95.
Ze zbiorów
Biblioteki
Głównej UMCS



Pani Archibald Mackay jako Curie-Skłodowska w swojej pracowni, „Biesiada Literacka” 1911, nr 12, s. 236. Ze zbiorów Biblioteki Głównej UMCS

czości. Przekonamy się, że maleje ona stale, i po upływie miesiąca rurka zupełnie już nie będzie zawierała emanacji”.

Zdobycze radiologii nasuwają refleksje na temat „wielkiego kosmogenicznego procesu”, przekraczającego granice ludzkiej wyobraźni i przesuwają wskazówki „zegara wieczności”.

Inscenizowanie postaci – znak sławy

Sto lat temu Maria Curie-Skłodowska uważana była za genialną uczoną, której światowa sława krzepi poczucie naszej godności narodowej. Jej nazwisko jest powszechnie znane nie tylko na ziemiach polskich i w Europie, ale także w Stanach Zjednoczonych. Jako symboliczne można uznać odegranie postaci (trudno to nazwać rolą) naszej uczonej przez miliarderkę amerykańską Archibald Mackay, prezeskę stowarzyszenia emancypantek amerykańskich (bajecznie bogatych), w specjalnie wynajętym Maxime Elliotts Theatre w Nowym Jorku⁶. Emancypantki wybrały zupełnie inną niż sufrażystki drogę upominania się o prawa kobiet, nie przez spektakularne protesty i nawet akty przemocy, ale przez przypominanie widzom teatralnym sylwetek wielkich kobiet w historii, takich jak np. Joanna d’Arc czy

Tryumf radiologii

Ważnym tekstem popularyzatorskim jest artykuł Ludwika Brunera „O radzie”, opublikowany w pierwszym numerze inauguracyjnego swojej działalności miesięcznika „Życie Polskie”⁵. Autor opisuje „gorączkowy wulkanizm naukowy” u schyłku i na początku XX w., który połączył w niezwykle harmonijną całość fizykę i chemię. Efektem tego było powstanie radiologii jako nowej dziedziny nauki o promieniotwórczości, przed którą otwierają się tak nieoczekiwane i rozległe horyzonty, że trudno je ogarnąć myślą (o rozszczepieniu atomu wówczas jeszcze nie myślano). Już teraz znajduje ona zastosowanie praktyczne w leczeniu nowotworów. Bruner w przystępny sposób charakteryzuje najważniejsze osiągnięcia Ramsaya, Roentgena, Rutherforda i Curie-Skłodowskiej. Obrazowo opisuje różnorakie zjawiska i procesy, na przykład emanacji radiowej (dzisiaj nie używamy tego terminu, który wówczas był w obiegu, o czym była mowa) i rozpadu połowicznego. Na wyobraźnię odbiorcy oddziałują podane fakty w rodzaju, że połowiczny okres roz-

padu uranu to 3 mld lat, a polonu 140 dni, i że gram radu otrzymuje się z 3000 kg rudy uranowej. Autor stara się też wytłumaczyć, czym są promienie alfa, beta i gamma i jakie są ich własności, a nawet zachęca do (mentalnego) przeprowadzenia doświadczeń:

„Umieścimy w rurce szklanej, szczelnie zalutowanej nieco emanacji radiowej i pocznijmy dzień za dniem badać siłę jej promieniotwór-

Pani Curie-Skłodowska przed domkiem swym w Sceaux, z dwiema córkami, Ewą i Ireną, „Świat” 1911, nr 5, s. 4. Ze zbiorów Biblioteki Głównej UMCS





właśnie Curie-Skłodowska. Panie świetnie się bawiły, mogąc wyżyć się aktorsko, no a przy okazji, rzeczywiście uprawiały feministyczny kult pamięci.

Odrzucenie

Sławy polskiej uczoney nie nadwzięło odrzucenie jej kandydatury do Akademii Francuskiej. Polska opinia publiczna nie była specjalnie zdziwiona tym faktem, a nawet, jak się wydaje, dodatkowo pozytywnie ta odmowa przyczyniała się do wzrostu popularności Curie-Skłodowskiej. Bo oto można teraz było ją przedstawiać jako ofiarę kulturowej dominacji mężczyzny i uporczywego zachowywania stosunków patriarchalnych, i to w liberalnej Francji. Tak rzeczy postrzegano w tygodniku „Dobra Gospodyni”, który, podnosząc tę opinię, dodawał, że „mężczyzna drży ze strachu”, gdyż kobiety coraz powszechnie studiują medycynę i poświęcają się studiom uniwersyteckim, a więc niedługo już „wyzwolona kobieta stanie się istotnie dla mężczyzny groźnym konkurentem”⁷. Na razie broni się on najbardziej zawzięcie w dziedzinie odznaczeń i zaszczytów, a legię honorową przyznano we Francji tylko jednej kobiecie Judycie Gautier (córcie Teofila Gautier). Pismo wraca jeszcze do tej samej sprawy w numerze 13 z dn. 31 marca tego roku, informując o projekcie utworzenia osobnej Akademii dla kobiet, na wzór bardziej zresztą demokratycznej szwedzkiej Gwinnio Akademii; podobno projekt zyskał dość szerokie poparcie opinii publicznej we Francji.

Ciekawe, że odrzucenie starań o palmę akademicką skomentowała sama Curie-Skłodowska; siostra uczoney, żona przemysłowca Szalała, tak powtórzyła jej słowa:

„– Co do tego [starań] siostra moja nie miała nigdy najmniejszych złudzeń. Starała się o ten zaszczyt, bo żądano tego od niej. Wiedziała jednak, że jako kobieta, nie otrzyma go, przynajmniej teraz. A zresztą moja siostra, jest już członkiem trzech europejskich akademii...”⁸.

Maria Curie-Skłodowska
z córką
(ostatnie
zdjęcie),
„Tygodnik
Ilustrowany”
1911, nr 46,
s. 915.
Ze zbiorów
Biblioteki
Głównej
UMCS



Nobel 1911. Reakcje prasy:

Tygodnik Ilustrowany: Zdobycie nagrody Nobla przez naszą rodaczkę odbiło się znaczącym echem w prasie polskiej. Jako faworytkę typował ją krakowski „Czas” w numerze 510 z dn. 8 listopada 1911 r. (w rubryce „Kroniki”). A jako laureatkę opisywały najbardziej liczące się i rywalizujące z sobą tygodniki warszawskie: „Tygodnik Ilustrowany” i „Świat”. „Tygodnik Ilustrowany” opublikował kolumnowy artykuł autorstwa Stanisława Dzikowskiego „Laureatka Nagrody Nobla”, ozdobiony pięcioma zdjęciami⁹. Publicysta ocenił, że nagroda „kategorycznie i stanowczo” stanowi wyraz potwierdzenia „twórczej samodzielności” pracy naukowej Curie-Skłodowskiej. Znacznie jednak więcej miejsca poświęcił ubiegłorocznemu utraceniu jej kandydatury do Akademii Francuskiej, ukazując je jako efekt kampanii prowadzonej przez konserwatyistów broniących odwiecznego porządku rzeczy. Tryumf Polski jest podwójny, podkreśla, bo odniesiony zarówno przez uczoną,

jak i kobietę. Dworuje sobie autor z ducha galicyjskiego lekceważącego kobietę, a faworyzującego awanturnice, z mizoginizmu niektórych Niemców i Skandynawów; chwali tylko za stosunek do kobiet Ibsena i Tołstoja. Szydzi też z „nieprzejdanych doktrynerów”, utrzymujących, że odkrycia radu dokonał Piotr Curie, choć zasługi jego Małżonki uznawali bez zastrzeżeń najwięksi uczeni: Ramsay, Soddy, Rutherford i Marckwald. Dzikowski uważa, że w historii „wyzwalającej się” kobiety Curie-Skłodowska otworzyła nową, świetną kartę, ważniejszą niż „nawspanialsze agitacje energicznych sufrażystek”. A ponadto zawstydziła Francję tak bogatą intelektualnie, ale uprzedzoną do kobiet. Uczona może należy do narodu uboższego – to konsolacyjne przesłanie artykułu – ale w którym kobieta wyzwala się razem z mężczyzną stając ramię przy ramieniu. Domyślamy się, że chodzi tu o pracę społeczną i narodową, gdyż w ostatnim zdaniu tekstu mowa jest o tym, że „treść podziemna” samodzielności Curie-Skłodowskiej w obcym środowisku jest dla rodaków zrozumiała. ►



Maria Curie-Skłodowska w otoczeniu najbliższej rodziny w Zakopanem, „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 46, s. 915

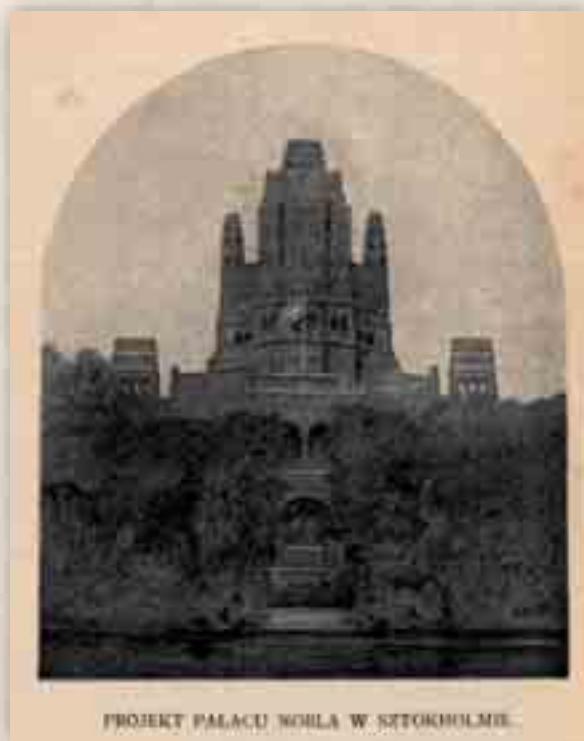
„Świat”: „Świat” w numerze „46 z dn. 18 listopada 1911 r. zamieścił zdjęcie laureatki Nobla, zaś miesiąc później opublikował artykuł Jana Czempinińskiego „Fundacja A. Nobla a Polacy”¹⁰. W artykule mowa jest o akcie fundacyjnym Nagrody Nobla (cytowane są jego fragmenty) i o pracy instytucji zaangażowanych w „zaszczytną misję wybierania najdosłojniejszych pionierów myśli ludzkiej”¹¹. Do tej pory nie było przypadków stronniczości, co przynosi chlubę tym instytucjom. Zbilansowane zostały też sukcesy laureatów pod względem narodowościowym. Przodują Niemcy, Anglicy i Francuzi, a Polacy plasują się bardzo wysoko ze swoimi trzema, podobnie jak Rosjanie, nagrodami (podwójnie Skłodowska-Curie i Sienkiewicz)¹². Najwięcej miejsca zajmuje jednak w tekście problem upowszechniania prac polskich uczonych, niekiedy niedocenianych wskutek tego, że z powodów językowych są one nieznane w „wielkich ogniskach cywilizacji”. Wprawdzie krakowska Akademia Umiejętności redaguje biuletyny w językach niemieckim i francuskim, ale przeważnie w formie streszczenia książek i artykułów. Polscy uczeni i ludzie kultury powinni więc w znacznie większym stopniu zadbać o swoje interesy, kierując swoją uwagę także na Rosję. Natomiast nie jest naj-

gorzej z propagowaniem nauki; autor wylicza instytucje i towarzystwa warszawskie, galicyjskie i poznańskie, które wspomagają „najdosłojniejszych szermierzy myśli” (może przesadnie przywołujemy te epeity, ale miło zdać sobie sprawę, jakim szacunkiem cieszyli się sto lat temu luminarze nauki). Wspomina też o milionowej fundacji Erazma Jerzmanowskiego¹³, ale biorącej pod uwagę polską narodowość laureata, a więc rzecz wygląda inaczej niż w wypadku Nagrody Nobla.

Notka w „Biesiadzie Literackiej”: Tryumf polskiej uczonej odnotował też w formie notki ze zdjęciem laureatki inny tygodnik warszawski, a mianowicie „Biesiada Literacka”¹⁴. Krótki biogram, przywołujący fakty odnoszące się do jej kariery zawodowej, kończy się wycieczką przeciwko Akademii Francuskiej, która w poczet swoich członków nie przyjęła Curie-Skłodowskiej „przez zawiść”. Ale, i to dopiero jest przytyk, do tej pory krakowska Akademia Umiejętności również „nie uznała jeszcze zasług naszej rodaczki”, Szwedzi więc zawstydzili te dwie instytucje.

List otwarty w „Bluszczu”: Sukcesu Curie-Skłodowskiej nie mógł przeoczyć „Bluszcz”, wówczas najbardziej liczący się tygodnik adresowany do kobiet, w którym jego redaktorka Cecylia Walewska zamieściła „List otwarty do P. Curie-Skłodowskiej”¹⁵. List jest hołdem złożonym wielkiej rodaczce jako „pierwszej kobiecie, która osiągnęła najwyższe stopnie naukowej sławy”, przez którą przemówił „geniusz narodu polskiego”. Geniusz, który objawił się już niegdyś w teorii Kopernika, a teraz raz jeszcze doszedł do głosu na oczach świata, ale

Projekt pałacu Nobla w Sztokholmie, „Biesiada Literacka” 1912, nr 4, s. 75





Laureatka
Nobla,
„Świat” 1911,
nr 46, s. 19.
Ze zbiorów
Biblioteki
Głównej
UMCS

*Już Szwab z radością zęby szczerzy,
Że jedna Polka znowu leży,
Że znów roztoczyć można żale
„Ah, diese polnische Skandale!”
Lecz radość przysła z tego grona,
Niestusznie Polka spotwarzona;
Madame Toselli zaś rwie ciszę
I skandaliczne prawdy pisze,
Więc my roztoczyć możemy żale
„Die deutschen ewigen Skandale!”¹⁷*

Curie-Skłodowska zatryumfowała więc jako ofiara potwarzy, za którą ujęła się opinia publiczna (w tygodniku humorystycznym „Mucha” Niemcom rytualnie się obrywało), a zbiegł się z tym fakt otrzymania przez nią Nagrody Nobla, honorujący najwyższe zasługi naukowe, ale i nobilitujący moralnie. W „Bluszczu” pozycja uczonej była najwyższej światowej klasy, zaliczano ją jako jedyną kobietę do „rycerzy naszych czasów, Prometeuszów woli i zachłannej imperatywu dążenia ponad siebie w służbie ludzkości”¹⁸.

Ikona Polki

Śmiało można więc powiedzieć, że Curie-Skłodowska stała się ikoną Polki. I to niemal dosłownie, o czym świadczy wystawienie jej portretu i prac w gabinecie nauki podczas słynnej wystawy prac kobiet polskich w Pradze, która miała miejsce w lipcu 1912 r. Ta wystawa, bogata i świetnie przygotowana, miała ogromne znaczenie propagandowe, a pisała o niej cała prasa polska¹⁹. Z pewną przesadą można powiedzieć, że królowa Jadwiga, której wymodelowana postać na wzór obrazu Matejki i na tle świetnych marek umieszczona została w osobnej rotundzie, była ikoną Polki dawnej, a Curie-Skłodowska Polki współczesnej, choć dodać trzeba, że uhonorowane zostały dokonania literackie, artystyczne i naukowe także innych naszych rodaczek.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Odczyt Noblistki

Ugruntowana światowa sława Curie-Skłodowskiej została dopełniona splendorem jej ►

w warunkach niewoli. Praca ducha odbywa się na ziemiach polskich z nadludzkim wysiłkiem, a w „domu żałoby i smutku” głosy powołania nikną i marnieją. Tym bardziej docenić trzeba te ofiarne wysiłki podejmowane w kraju, pełne „gorzkich samowyrzeczeń”, które powodują, że wciąż w nim powstają „pomniki myśli”. „Naszych uczonych” nie stać na uprawianie „czystej nauki”, gdyż podobnie jak całe społeczeństwo, zmuszeni są część swojego wysiłku skierować na „twarde szańce samoobrony narodowej”. Ta fraza to element dyskursu odporu, dominującego w prasie zorientowanej narodowo, który należy odróżnić od dyskursu powstańczego, ożywającego już wkrótce w pewnych tytułach prasy galicyjskiej, po wybuchu wojny na Bałkanach w październiku 1912 r. List można podsumować jako hołd złożony rodaczce, której tryumf służy sprawie narodowej, mimo iż jest obywatelką francuską.

Pomówienia i oszczerstwa

W następnym numerze tego pisma Curie-Skłodowskiej poświęcono artykuł wstępny¹⁶, który

ocenić można jako moralizatorską refleksję nad ludzką skłonnością do obmawiania i rzucania oszczerstw na bliźnich. Noblistka została tu przedstawiona jako ofiara tej skłonności, nazywanej jedenastą plagą egipską (stąd tytuł), która na szczęście wyszła obronną ręką z pomocy oszczerców, gdyż ujęła się za nią europejska opinia publiczna. Stąd efektowna figura myśli otwierająca moralizatorski wywód, mówiąca o Curie-Skłodowskiej jako szczęśliwej kobiecie, której udało się obronić przed potwarzą wpływającą ze słabości ludzkiej: za wiści zawodowej sprzymierzonej z zazdrością kobiecą. Autorka artykułu po kilku zdaniach tekstu zostawia uczoną rodaczkę na uboczu, rozwijając swoją gwałtowną filipinkę przeciwko „moralnie zrobaczywiałym”, a czytelniczka być może nie bardzo jest usatysfakcjonowana lekturą, gdyż nie wiadomo, o co chodziło w tej potwarzy i co wzburzyło europejską opinię publiczną (jakie jej kręgi i czy był w tym udział Polaków) na tyle, by ta stanęła po stronie Curie-Skłodowskiej. O atmosferze mającej związek z tą sprawą mówi pewien wiersz satyryczny:

wystąpienia na gruncie krajowym, podczas uroczystego Zebrania Ogólnego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w dniu 25 listopada 1913 r. Towarzystwo obchodziło szóstą rocznicę powstania, odgrywając coraz poważniejszą rolę naukową, korygując w pewnym stopniu niekorzystną asymetrię poziomu naukowego Królestwa wobec Galicji. Stanowiło ono niezwykle ważny element samoorganizacji społeczeństwa polskiego wokół nauki, czym państwo zaborcze nie było zainteresowane (nawet dobrze, byleby nie przeszkadzało). Szczęśliwy pomysł zaproszenia uczoney, członka honorowego Towarzystwa, z odczytem „O radioaktywności i ciałach radioaktywnych” w celu uświetnienia zebrania, zaowocował zwróceniem uwagi opinii publicznej na problemy polskiej nauki. Prasa pisała o tym szeroko.

„Biesiada Literacka”. Opinie redaktora

Drukolumnowy artykuł zamieściła „Biesiada Literacka”²⁰, tygodnik, który wbrew tytułowi, otwarty był na nowinki naukowe i techniczne, serwisowane bogatym zestawem zdjęć i rysunków. Jego autorem był redaktor naczelny pisma Michał Synoradzki, który odniósł się do działalności Towarzystwa oraz do naukowych tryumfów Skłodowskiej-Curie (konsekwentnie stosuje ten zapis nazwiska) i wreszcie ogłoszonego na posiedzeniu tego gremium jej odczytu o pierwiastkach promieniotwórczych. Oceniał, że Towarzystwo Naukowe Warszawskie rozwija się „nadspodziewanie świetnie”, posiada własny gmach i prowadzi badania, z których na największą uwagę zasługują laboratoria radiologiczne i biologiczne. Zaproszenie Skłodowskiej-Curie nie było więc dziełem przypadku:

„Wielka uczona stojąca u szczytu sławy i zasługi przybyła do nas w szlachetnej myśli, aby kilka promyków swej aureoli Ojczyźnie udzielić. Pod jej imieniem i patronatem i przewodnictwem pójdą prace warszawskiego Instytutu Radiolo-

gicznego, oddanego dwom młodym uczonym polskim, w jej paryskiej szkole wykształconym”.

Można powiedzieć, że istotnie zamysł był wielki, gdyż Towarzystwo postawiło na radiologię jako na najbardziej nowoczesną i przyszłościową dziedzinę badań, ukazując tym samym zasięg aspiracji Polaków. Hołd złożony Skłodowskiej-Curie, który na posiedzeniu „skrystalizował się niejako w pięknym, pełnym powagi” przemówieniu protektora Towarzystwa Józefa hr. Potockiego, miał więc i ten sens, że był świadectwem tego, iż Polacy, pomimo najtrudniejszych warunków bytu politycznego, są narodem, który pragnie dotrzymać kroku innym narodom na polu nauki.

Dwa nazwiska

Synoradzki przybliżył szczegóły biografii swojej świetnej rodaczki, podkreślając, iż jest ona pięknym przykładem zachowań patriotycznych, czego przejawem jest nazwanie przez siebie odkrytego pierwiastka terminem „polonium”, „du nom du pays d'origine de l'un de nous” (zacytowane zostały słowa badaczki skierowane do paryskiej Akademii Nauk). Redaktor podkreśla również, że Skłodowska-Curie zawsze podpisywała swoje prace naukowe w takiej właśnie kolejności nazwisk, „aby jej pochodzenie polskie nigdy nie podlegało żadnej wątpliwości, a równocześnie, żeby w ten sposób zaprotestować przeciw przywłaszczeniu jej narodowości przez Francuzów lub pomijaniu jej przez Niemców”. Na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, co oczywiste, przywołyuje się argumenty przemawiające na rzecz innej kolejności nazwisk, co nie znaczy, że nie rozumiemy argumentacji Synoradzkiego z 1913 r.

Tysiąc rubli

W artykule mowa jest też o ofiarowaniu przez Noblistkę kwoty tysiąca rubli na rzecz Towarzystwa i o objęciu przez nią kierownictwa Instytutu Radiologicznego afiliowanego przy tej placówce

naukowej. Skłodowska-Curie (zostałmy przez chwilę przy tej formie nazwiska) ma poświęcać kilka miesięcy wolnych od zajęć na paryskim uniwersytecie na sprawowanie opieki nad Instytutem. Niecały rok później wybuchła wojna i tego zamiaru nie dane jej było urzeczywistnić. Synoradzki przypomina, że uczona bezinteresownie przysyłała swoje prace redakcjom „Światła” i „Wszelchświata” i swoimi zdobyczami dzieliła się z polskimi badaczami i eksperymentatorami:

„Dość wspomnieć, że pierwsze fotografie barwne, wykończone przez Lippmana, na zasadzie odkryć i według wskazówek Skłodowskiej-Curie – przedmiot, którego wartości muzealnej i historycznej nawet określić niepodobna – znajdują się w skromnych i stosunkowo ubogich zbiorach naszego Muzeum”.

Muzeum to zapewne archiwum redakcyjne, a informacja jest naprawdę sensacyjna, trudno wyrokować, na ile znana historykom fotografii.

„Nowości Ilustrowane”

Ukazujący się w Krakowie tygodnik „Nowości Ilustrowane”, pismo niestroniące od sensacji, poświęciło temu wydarzeniu niepodpisany artykuł „Polska placówka naukowa w Warszawie”²¹. Podkreślono trudności związane z utworzeniem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, ogrom zadań, jakie sobie wyznaczyło, a także jego osiągnięcia i sukcesy, do których należy zaliczyć pobudzenie zainteresowania społecznego dla nauki polskiej w Królestwie i zorganizowanie 12 laboratoriów naukowych. Najciekawsze jest laboratorium radiologiczne pozostające „pod opieką i osobistym kierunkiem słynnej wynalazczyni radium”. Dalej następuje opis uroczystego posiedzenia, w którym wziął udział ks. abp Kakowski oraz przedstawiciele świata naukowego, literackiego, artystycznego i dziennikarskiego. Curie-Skłodowską powitał serdecznie protektor Towarzystwa Józef hr. Potocki. O jej odczycie jest tylko wzmianka mówiąca, że był interesujący i że



przedstawiła w nim „swoje dotychczasowe prace”. Mylnie podano, że Skłodowska przybyła na stałe do Warszawy.

„Rad zamknięty w pudełku”

Więcej miejsca poświęciło samemu odczytowi „Zaranie”, tygodnik oświatowy dla ludu, ukazujący się w Warszawie, atakowany przez prasę klerikalną i zachowawczą. Już tytuł artykułu „Wstąpmy do świątyni nauki...”²² świadczy o pełnym rewerencji stosunku jego autora do nauki. Wrota tej „czarownicy świątyni”, jak się obrazowo wyraża, są zamknięte przed Polakami, także z powodu niesprawiedliwości społecznej. Jednakże w narodzie polskim tkwi „wielka moc twórcza”, o czym świadczą przykłady Kopernika i Curie-Skłodowskiej. Najciekawszą informacją odnoszącą się do odczytu jest ta stwierdzająca, że podczas jego trwania uczona „pokazywała rad zamknięty w pudełku, a świecący przez nie”, co miało świadczyć o tym, iż promienie tego pierwiastka „nie podlegają odbijaniu, ani załamaniu się”. Dzisiaj taka demonstracja uznana by była za niebezpieczną, ale wówczas wierzone w dobroczynne skutki promieniowania w małych dawkach i uczeni, choć zdawali sobie sprawę ze szkodliwości dawek spotęgowanych, jak bywało, lekceważyli tę wiedzę. W tekście mamy też informację mogącą oddziaływać na wyobraźnię czytelnika, a mówiącą, że dotychczas na świecie wydobyto 20 g radu, a cena za gram wynosi 250 tys. rubli²³.

Najciekawszy jest opis posiedzenia zamieszczony w warszawskim miesięczniku „Prąd”²⁴. Autor ustosunkowuje się najpierw do szóstej rocznicy powstania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, podkreślając, iż wbrew opiniom malkontentów – utrzymujących, iż jego utworzenie byłoby „nieekonomiczne”, gdyż doprowadziłoby do „niepożądanego współzawodnictwa” z krakowską Akademią Umiejętności – placówka warszawska stała się ważna dla nauki polskiej. Utworzyła i wyposa-

Polska
placówka
naukowa.
Dwie fotografie
M. Fuksa,
„Nowości
Ilustrowane”
1913, nr 49,
s. 13.
Ze zbiorów
Biblioteki
Głównej UMCS



żyła laboratoria biologiczne i chemiczne, „a wśród nich najświeższy i największą wzbudzający ciekawość zakład radiologiczny”. Jako uświetniających uroczystość autor tekstu wymienia hierarchów duchowieństwa katolickiego z ks. abp. Kakowskim na czele oraz Curie-Skłodowską. Informuje, że uczona ofiarowała tysiąc rubli na zakład radiologiczny i obiecała, iż poświęci trzy miesiące rocznie na kierowanie tym zakładem, na którego czele stoi J. Danysz.

Brak „uczoności”

Obserwator”, odnosząc się do jej odczytu, podkreśla, iż autorka „Traité de la radioactivité”, pomimo

długiego pobytu poza krajem, nie zatraciła ani w mowie, ani w swoich uczuciach „pamięci ojczyzny”. Dodaje też:

„Dużo opowiadają w Warszawie o niezwyklej skromności i prostocie sławnej uczonej, o jej milczeniu na mniej lub więcej podniosłe i kwieciste toasty. Opowiadają również, iż odczyt p. Skłodowskiej wywołał w gronie młodych przyrodników niezadowolenie, gdyż brakowało mu cech »uczoności«.”

Ciekawe to przywołanie plotek, z komentarzem odnośnie do owej reakcji niezadowolenia, potraktowanej tu jako „specyficzny objaw warszawskiej zgryźliwości i zarozumialstwa”. ►



Ten objaw może śmieszyć, ale wręcz gorszy to, że żaden z polskich uniwersytetów, choć powinny „niebo i ziemię poruszyć”, nie zdobył się na zaproszenie słynnej rodaczki do pracy na jego rzecz.

Uczta w Resursie i życzenia „prądów nowej radioaktywności”

Posiedzenie uświetniła „uczta” w Resursie Kupieckiej. „Obserwator” z trudnością powstrzymuje się od śmiechu, cytując całość „szczerego, w poetycką formę ubranego przemówienia” Wincentego Szyszy. Może nie ma na to miejsca, ale warto przywołać ten znakomity przykład grandilokwencji. Może cienie mówcy za to się nie obrażą:

„Witając Cię, Dostojna Pani, z prawdziwą dumą możemy powiedzieć, że na całym świecie, pierwsza kobieta, co dokonała tak doniosłych odkryć naukowych – wielce brzemiennych dla wiedzy ludzkiej, dla cierpień ludzkich – jest Polką. Wyraźnie to pragnęłaś zaznaczyć swoim pierwszym odkryciem polonu, aby uczcić, uwiecznić, unieśmiertelnić drogie nam wszystkie imię Ojczyzny. Naukowym odkryciem radu istną rewolucję w świecie naukowym wywołałaś, budząc

nadzieję do daleko sięgających zadań dla umysłu ludzkiego. Wątpliwymi rękami zburzyłaś gmach starożytnej wiedzy od 24 wieków wzniesiony; zburzyłaś niespożytą twierdzę nauki atomu Demokryta; zburzyłaś dogmat dotychczas niewzruszony chemii Lavoisiera, wedle którego atom jakiego bądź pierwiastka może przejść liczne związki chemiczne, ale zawsze ilościowo i jakościowo pozostaje niezmienny. Na tej zasadzie polegało prawo niezmienności i niezniszczalności materii. Odkrycie radu cios śmiertelny zasadzie tej zadało. W mitologii greckiej jest piękna legenda o potędze miłości Ojczyzny. Gdy olbrzym Ateusz, syn bogini Ziemi, Gei, czuł się zmęczony w swych ciągłych walkach z Herkulesem, każdorazowo zstępował na matkę Ziemię, aby nabrać nowych sił, mocy i energii. Oby zetknięcie się Twoje, Dostojna Pani, z ziemią ojczystą, spotęgowało Ci prądy nowej radioaktywności Twych genialnych prac i pomysłów, dla chwały i chwały narodu”.

Feta

Fetowanie Curie-Skłodowskiej podczas jej pobytu w Warszawie stało się przedmiotem prześmiewczych (niepodpisanych) wierszy za-

Maria Curie-Skłodowska, „Biesiada Literacka” 1912, nr 2, s. 35. Ze zbiorów Biblioteki Głównej UMCS

mieszczanych w tygodniku humorystycznym „Kurier Świąteczny”. W numerze 49 z dnia 7 grudnia zamieszczono utwór rymowany „Curie-Skłodowska w Warszawie”, z takim oto komentarzem redakcji: „Łącząc się z całym społeczeństwem polskim w hołdzie dla wielkiej uczonej, pozwalamy sobie na garść uwag satyrycznych pod adresem Warszawy”. Oto dwie pierwsze zwrotki wiersza:

*Gdy przyjechała Wielka Uczona
Zapagnął świetnie wystąpić gród,
Co dzień festyny wśród „lifu” grona,
Było bankietów, toastów w bród!
Uczta za ucztą, raut szedł za rautem,
Wszak cudotwórca trza uczcić rad,
Nieszczęsną Curie wciągnięto gwałtem
W ten dla niej obcy zupełnie świat!*

Dalej mowa o wystrzałach korków szampana jako objawie „dziwnego hołdu” dla genialnej reprezentantki nauki, z komentarzem:

*Trzeba zaiste wiele tupetu,
Już dziś nie szczędę satyry różg,
By jednakowo czcić z kabaretu
Jakąś tam „divę” i – wielki mózg!*

W reprimendzie kończącej utwór zawarta została myśl, że przyjazd „Wielkiej Polki” powinien być uczczony nie poprzez stół biesiadny, ale poprzez „uroczystego uznania akt”. Satyryk miał rację, istotnie, ów przyjazd zawęził się do ram uroczystego posiedzenia Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (w którym hołd uczonej oddał jego protektor i zgromadzona publiczność), no, i jak się okazuje, do fet, o których plotkowano z pewnym zgorszeniem w Warszawie. A społecznego aktu uznania zabrakło, choćby takiego, jaki bywał udziałem wybitnych pisarzy.

Trudno się oprzeć przed zacytowaniem, tym razem w całości, podobnego pod względem wymowy utworu satyrycznego, zamieszczonego również w „Kurierze Świątecznym” (nr 51 z dn. 21 grudnia 1913 r.).

Program prac naukowych, jakie Warszawa gotuje na stycznia na



powtórny przyjazd wielkiej uczo- nej Marii Curie-Skłodowskiej

„15-go stycznia. Obiad z 7 dań z 5 winami w resursie; 40 mów.

16 stycznia. Bigos przyjaciel-
ski u mecenasa Hopsztyckiego
z 35 przemówieniami.

16 stycznia. Raut u pani Fajt-
łapskiej.

17 stycznia. O 12 w poł. śniada-
nie u d-ra fil. Piernikiewicza dla
najbliższego koła 100 znajomych;
69 mów.

17 stycznia o g. 5 pp. Five o'clock
thea z tartinkami i winem oraz
49 mowami.

17 stycznia o g. 10 w. Przedstawi-
nie amatorskie u pp. Kręcickich ze
śpiewem 6 córeczek, z których każda
chciałaby zostać doktorem chemii,
by zamiast r a d u wynaleźć r a d ę,
jak najprędzej wyjść za mąż.

18 STYCZNIA. Obiad nauko-
wy w klubie przyjemnych uciech
na 10 dań; 35 mów z toastem „ko-
chajmy się”, który wzniesie znany
badacz chemii restauracyjnej, gło-
śny publicysta.

19 stycznia. „Bal radowy”
w resursie.

PROGRAM TAŃCÓW:

- 1) Polonez emanacyjny
- 2) Walc „Polonium”
- 3) Kadryl „Pechblendą”
- 4) Tango „Radium”
- 5) Cake walke
- 6) Mazur „Oj, radzie, radzie!”
- 7) „Walc Curie”
- 8) Radowy mazur.

20 stycznia. Obiad w klubie gry
w klipę (po cichu grywa się w po-
ckera) na 12 dań, 80 mów.

Poczym p. Curie-Skłodowska
ucieknie od naukowej atmosfery
Warszawy, by odpocząć w labora-
torium swym w Paryżu.”

Okruszyńska w rurce

O zjawisku radioaktywności
i o odczycie wygłoszonym
przez Curie-Skłodowską traktu-
je również artykuł Zofii Rudnic-
kiej, zamieszczony w tygodniku
„Zorza”²⁵. To pismo adresowane
do ludu miało zabarwienie naro-
dowe i klerykalne, więc w przeci-
wieństwie do „Zarania”, podkre-

ślało że uczona „wygłosiła odczyt
wobec najwyższych dostojników
nauki i Kościoła (arcybiskup Ka-
kowski i biskup Ruszkiewicz byli
obecni na sali)”, i że była „gorąco
witana i podziwiana przez wszyst-
kich”. Autorka podaje informacje,
że Curie-Skłodowska przybyła do
Warszawy w celu kierowania pla-
cówką badań nad radem; na razie
nie może osiąść tam na stałe, więc
będzie przyjeżdżać co roku na kilka
tygodni. Wyraża ponadto nadzie-
ję, że „uczona sławy wszechświa-
towej”, jak ją określa, być może za
kilka lat zechce powrócić do kraju,
„do którego gorącą miłość zacho-
wała w sercu”. Znaczną część ar-
tykułu wypełniają opisy własno-
ści radu, podane w duchu sensacji
naukowej, jak na przykład ta infor-

macja, że rurka szklana zawierają-
ca „okruszynę soli radowej” sta-
nowi doskonałą lampkę, w której
światło się nie wyczerpuje. Albo
ta, że promienie radu mogą leczyć
(raka i wilka), ale też w dużym na-
tężeniu powodować nieuleczalne
rany, a nawet zabijać (ludzi, zwie-
rzęta i kielki ziaren). Można powie-
dzieć, że było to popularyzowanie
nauki na modłę potocznych wy-
obrażeń, które jednak znajdowało
swojego odbiorcę, skoro takie tek-
sty pojawiały się w prasie.

Podsumowanie

Podsumowanie można wyrazić
krótko. Nie przeminął powab
sławy Marii Curie-Skłodowskiej
niesiony przez słowa zapomnianych
tekstów ani fascynacja jej postacią, ►

Pani Curie-
-Skłodowska
w swym
laboratorium
(ul. Cuvier)
przy pracy. Rys.
A. Kamińskiego,
„Świat” 1911,
nr 5, s. 5.
Ze zbiorów
Biblioteki
Głównej UMCS.



o czym świadczą choćby ciągle wydawane na jej temat książki (w tym roku kilka). Nasz spacer w przeszłość ukierunkowaliśmy na pozostałe kolumny tygodników, prawie zapomniane, bo taki jest los *periodykerum*. I oto okazało się, że wizerunek prasowy Uczzonej sprzed stulecia wydaje nam się dobrze znany, jakby czas nie przyniósł żadnych zmian, choć minął wiek. Pięknie, że taka osoba przydarzyła się światu i Polsce i że czerpać można z niej dumę w sposób skromny i serdeczny. To w Uniwersytecie Marii Cu-

rie-Skłodowskiej jest zrozumiałe i nie przypadkiem monument jej poświęcony pieśczołliwie nazywany jest „Maryską”. Za sto lat Maria nadal będzie sławna, a to, co o niej się pisze i będzie pisać, przysłoni kurz zapomnienia. Choć pięknie by było, gdyby „zluzował” Ją w honorach Noblowskich jakiś nasz rodak celujący w chemii lub w fizyce. Tylko czy on (ona) się już urodził (urodziła)?

Tekst artykułu opatrzyliśmy wybranymi z ówczesnej prasy fotografiami, które w poważny sposób dopełniają wizualnie to, czego prawie

nie ma w tekstach, a mianowicie wizerunek Marii Curie-Skłodowskiej w życiu prywatnym, choć są oczywiście także zdjęcia i rysunki, które przedstawiają uczoną pochłoniętą pracą w laboratorium. A z kolekcji fotografii prasowych przedstawiających samą Noblistę można by ułożyć mały album, ale tylko teoretycznie, bo większość podobizn nie nadaje się do zadowalającej technicznie reprografii, choć oczywiście obróbka komputerowa mogłaby te braki skompensować.

Katarzyna E. Stępnik
Krzysztof Stępnik

1. „Przegląd Lekarski” 1913, nr 49 (6 grudnia), s. 657–659. Jest to tekst odczytu wygłoszonego podczas posiedzenia Wydziału Przyrodniczego Związku Polskiego Lekarzy i Przyrodników w Petersburgu w dn. 18 grudnia 1912 r.

2. Oczywiście, badania nad emanacją szły w różnych kierunkach, czego przykładem jest obszerny artykuł Karola Kleckiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego *O wpływie emanacji radu na fagocytozę mikrobów*, opublikowany w „Przeglądzie Lekarskim” 1912, nr 16 z dn. 20 kwietnia 1912 r., s. 285–294.

3. J. B. B., *Maria Skłodowska-Curie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 48 (29 listopada), s. 947.

4. Rad staje się kategorią psychologii i antropologii. Przykładem jest artykuł T. Micińskiego *V Olimpiada*, w której „Radium” (pisane dużą literą) oznacza energię psychiczną, promieniującą z ciała sportowca olimpijczyka. Radium jest „pierwiotkiem udostojniającym” ducha ludzkiego w jego drodze ku Górze i pozwalającym przekroczyć własne ograniczenia („Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 32 z dn. 10 sierpnia).

5. „Życie Polskie” 1914, nr 1 (styczeń), s. 93–99. Pismo ukazywało się w Warszawie. Artykuł ilustrowany jest zdjęciami P. Curie, M. Curie-Skłodowskiej i E. Rutherforda.

6. Zdjęcie ilustruje niepodpisany tekst *Jak o polityczne prawa dla kobiet walczą miliarderki amerykańskie*, zamieszczony w rubryce „Kartek ilustrowanych” tygodnika „Biesiada Literacka” 1911, nr 12 (24 marca), s. 236.

7. *Sprawa p. Curie-Skłodowskiej*, „Dobra Gospodyni” 1911, nr 11 (17 marca), s. 82.

8. „Świat” 1911, nr 5 (4 lutego), s. 4. Jest to wypowiedź z tekstu *U siostry p. Curie-Skłodowskiej*, podpisanego kryptonimem *Dees* (być może autorem był Stanisław Dzikowski). To zapis rozmowy, który w swojej formie przypomina już wywiad, rzadko wówczas jeszcze stosowany gatunek dziennikarski. Tekst przynosi bardzo interesujące wiadomości o rodzinie uczzonej, o tym, że jej dzieci rozmawiają po polsku i nawet, że Piotr Curie korespondował ze swoją szwagierką w języku polskim. Na tej samej stronie zamieszczono zdjęcie z podpisem: „Pani Curie-Skłodowska przed domkiem swym w Sceaux, z dwoma córkami, Ewą i Ireną”.

9. „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 46, s. 915.

10. „Świat” 1911, nr 51 (23 grudnia), s. 6–7. Na s. 7 zamieszczono rysunek projektu pałacu Fundacji Nobla.

11. „Dziennik Poznański” w nr. 176 (dodatek) z dn. 4 sierpnia 1912 r. informował o nowych kryteriach typowania kandydatów do Nagrody Nobla, mających obowiązywać od 1913 r. Byłoby to zadanie dla kilkunastu światowej klasy uniwersytetów, w tym Uniwersytetu Jagiellońskiego (mającego dwa uprawnienia do wskazania swoich preferencji: w dziedzinie chemii i fizyki).

12. Szczegółową tego rodzaju statystykę znajdziemy też w artykule Stanisława Auerbacha *Rozwój narodów w świetle nagród Nobla*, zamieszczonym w tygodniku „Prawda” 1914, nr 16 (18 kwiet-

nia), s. 5–7. Autor uważa, że liczba przyznanych nagród może służyć za „kryterium cywilizacyjnego rozwoju danej narodowości”. Przodują Niemcy, Francja i Anglia, a Polska zajmuje ósme miejsce wespół z Austrią, Hiszpanią, Danią i Rosją, co „jest dla nas wynikiem całkiem pozytywnym i zadowalającym”. Auerbach w swoich statystykach uwzględnił tylko dwie polskie nagrody: Sienkiewicza i Skłodowskiej (w dziedzinie chemii).

13. O tej fundacji pisał Wacław Grubiński w artykule *Nagrody literackie*, opublikowanym w warszawskim tygodniku „Złoty Róg” w nr. 3 z dn. 19 stycznia 1913 r., s. 1–2. Na s. 2 zamieszczono fotografię z podpisem „Erazm Jerzmanowski, fundator »Polskiej nagrody Nobla«”. Wielka Nagroda Literacka miała być pięciokrotnie wyższa od francuskiej, bo laureat otrzymywałby 40 000 koron. Tamże wzmianka o echach prasowych projektu utworzenia „Polskiej Akademii” na wzór „Akademii Francuskiej”. Odnotowywano też hojne dary (niekiedy półmilionowe) na rzecz Towarzystwa Popierania Nauki Polskiej we Lwowie („Świat” 1914, nr 18, s. 11; „Biesiada Literacka” 1914, nr 22, s. 434).

14. „Biesiada Literacka” 1912, nr 2 (13 stycznia), s. 35–36.

15. „Bluszcz” 1912, nr 1 (6 stycznia), s. 7.

16. T. Prażmowska, *Jedenasta plaga... nie egipska*, „Bluszcz” 1912, nr 2 (13 stycznia), s. 13–14.

17. *Niemcy i Curie-Skłodowska* [wiersz niepodpisany], „Mucha” 1911, nr 46, s. 4.

18. C. Walewska, *Czy nie mamy bohaterów?*, „Bluszcz” 1913, nr 33 (16 sierpnia), s. 361.

19. O portrecie Curie-Skłodowskiej wzmiankuje „Biesiada Literacka” 1912, nr 34, s. 156 i „Kronika Rodzinna” 1912, nr 30, s. 474–475. Niestety, zdjęcie tego portretu nigdzie nie zamieszczono.

20. „Biesiada Literacka” 1913, nr 50 (13 grudnia), s. 462–463. Tekst zamieszczono w ramach cyklu felietonowego „Z Warszawy”, zajmującego czołowe kolumny pisma.

21. „Nowości Ilustrowane” 1913, nr 49, s. 13. Tekst ilustrują dwa zdjęcia autorstwa M. Fuksa, nawiasem mówiąc założyciela pierwszej polskiej agencji fotograficznej.

22. M. Malinowski, *Wstąpmy do świątyni nauki...*, „Zaranie” 1913, nr 49 (4 grudnia), s. 1263–1264. Artykuł zamieszczono na dwóch pierwszych stronach numeru, a towarzyszy mu nieokazała fotografia Noblistki.

23. Prasa lubiła odnotowywać tego rodzaju fakty. W innym tygodniku podano, że gram radu kosztuje 350 tys. franków i że eksploatację kopalni w Colorado, zawierających ten pierwiastek, zapewniło sobie towarzystwo „Chemical Company” w Pittsburgu, „Biesiada Literacka” 1913, nr 38 (20 września), s. 240.

24. Opis posiedzenia przedstawiony został w rubryce „Z miesiąca”, podpisanej: Obserwator. „Prąd” 1913, nr 10 (grudzień), s. 330–331.

25. Z. Rudnicka, *Marya Skłodowska-Kiuri* [zachowujemy oryginalną pisownię], „Zorza” 1913, nr 49 (4 grudnia), s. 770–771. Artykuł ilustrowany jest niewielką fotografią Curie-Skłodowskiej.



Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

Ruchoma stacja radiologiczna podczas I wojny światowej, 1917 r.

MARIA CURIE-SKŁODOWSKA W OCZACH FIZYKA – NAUCZycIELA AKADEMICKIEGO

Trudno jest napisać coś odkrywczego o patronce naszego Uniwersytetu, szczególnie w roku Jej poświęconym. W tej sytuacji zdecydowałem się podzielić z Czytelnikami swoimi spostrzeżeniami na Jej temat jako nauczyciel akademicki i fizyk oraz z konsekwencjami Jej działalności dla współczesnego człowieka. Mam nadzieję, iż postawa Patronki naszego Uniwersytetu będzie wzorem dla wielu naszych studentów, a także pracowników.

 Urodziła się w rodzinie nauczycielskiej, wywodzącej się z drobnej szlachty. Jej dziadek był znanym lubelskim pedagogiem. Fascynuje mnie konsekwencja i upór w zdobyciu znakomitego wykształcenia, trudnego do osiągnięcia dla ówczesnej kobiety. Cechy te szczególnie cenię jako nauczyciel akademicki i pracownik Uczelni noszącej Jej imię. Maria Skłodowska początkowo kształciła się na prywatnej pensji. Potem kontynuowała naukę w gimnazjum rządowym w Warszawie, które ukończyła z wyróżnieniem w roku 1883 i otrzymała złoty medal. W latach

1884–1885 uczestniczyła w zajęciach nielegalnego Uniwersytetu Łatającego. W roku 1890 kuzyn Józef Boguski umożliwił Jej dostęp do Laboratorium Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, gdzie opanowała podstawy analizy chemicznej i zetknęła się z pracą naukowo-badawczą. Rok później wyjechała na studia do Francji. Miała wówczas 24 lata. W Paryżu Maria Skłodowska w roku 1891 zapisała się, jako pierwsza kobieta w historii, na wydział fizyki i chemii prestiżowej Sorbony. Na tej znakomitej uczelni uzyskała licencjat z fizyki z pierwszą lokatą. Rok później uzyskała licencjat z mate-

matyki z drugą lokatą. Osiągnięcia te były możliwe dzięki intensywnej pracy i znakomitemu własnemu zorganizowaniu (dyscyplinie wewnętrznej).

Przy tym należy pamiętać, iż była w trudnej sytuacji materialnej. Od 16. roku życia udzielała korepetycji, aby wesprzeć budżet domowy nadzarpnięty nietrafnymi decyzjami finansowymi ojca. W wieku 18 lat rozpoczęła pracę jako guwernantka na wsi pod Płockiem, aby wesprzeć finansowo siostrę, która studiowała medycynę. Potem, zgodnie z umową, siostra pomagała w utrzymaniu studiującej we Francji Marii. ►



Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

Faculté des Science de Paris

Pierwsze badania naukowe dotyczyły własności magnetycznych metali. W roku 1898 opublikowała samodzielnie pracę pt. „Własności magnetyczne zahartowanej stali”. Potem zajęła się badaniami promieniowania odkrytego w roku 1896 przez Becquerela. Jej aktywność naukowa skierowana była głównie na badanie różnych związków chemicznych, które syntetyzowała z uranu. Odkrycie nowego pierwiastka polonu w roku 1898 możliwe było dzięki umiejętnościom w zakresie analizy chemicznej, wcześniej zdobytym przez M. Curie-Skłodowską w Laboratorium Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Systematyczne badania związków zawierających uran i tor prowadzone wspólnie z Piotrem Curie wykazały, że niektóre z nich promieniają silniej, niż wynika to z zawartości

w nich tych pierwiastków. Wyrazili oni przypuszczenie, że minerały te zawierają w sobie inne nieznanne dotąd pierwiastki. W roku 1910 otrzymała metaliczny rad.

Jakie są jej zasługi naukowe oprócz otrzymania dwu nowych pierwiastków?

1. Stwierdzenie, iż źródłem emitowanego promieniowania są procesy zachodzące wewnątrz atomów, a nie procesy chemiczne.

2. Opracowanie metod wyodrębniania, oczyszczania i pomiaru aktywności pierwiastków promieniotwórczych oraz stworzenie podstaw radiochemii.

3. Stworzenie podwalin medycyny nuklearnej.

4. Dzięki jej staraniom powstał w roku 1911 Instytut Radowy w Paryżu, w którym prowadzono badania z zakresu chemii, fizy-

ki i medycyny. Instytut ten stał się „kuźnią” noblistów – wyszło z niego czterech laureatów Nagrody Nobla, w tym córka Marii – Irena Joliot-Curie i jej zięć Fryderyk Joliot. Należy wspomnieć, iż Irena Joliot-Curie i Fryderyk Joliot otrzymali w roku 1950 doktoraty *honoris causa* naszego Uniwersytetu.

W osobowości Marii Curii-Skłodowskiej fascynuje mnie jej patriotyczna i obywatelska postawa, szczególnie w sytuacji, kiedy kraj był w potrzebie. Przejawiało się to zarówno wobec Polski, jak i Francji. Pierwszy odkryty pierwiastek, na cześć swojej ojczyzny, nazwała polonem. Istotnie przyczyniła się do rozwoju badań naukowych w warszawskiej Pracowni Radiologicznej oraz do powstania Instytutu Radowego w Polsce.

W czasie I wojny światowej Maria Skłodowska-Curie została szefem wojskowej komórki medycznej zajmującej się organizowaniem polowych stacji rentgenowskich. Wykonano wówczas ponad trzy miliony prześwietleń rannych i kontuzjowanych francuskich żołnierzy. W tej działalności towarzyszyła jej córka Irena.

Konsekwencje działalności naukowej M. Curie-Skłodowskiej są wielorakie. Promieniowanie jonizujące stosowane jest powszechnie, choć nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę. Wykorzystywane jest ono na przykład do sterylizacji żywności i przedłużenia w ten sposób okresu jej przydatności. Tak przygotowaną żywność spożywają kosmonauci w stacji orbitalnej. Protezy endoskopowe sterylizowane są za pomocą promieniowania jonizującego. Inny przykład – w Muzeum na Majdanku poddano radiacyjnej dezynfekcji 60 000 par butów. Najpowszechniejsze zastosowanie w praktyce to medycyna nuklearna i energetyka jądrowa.

Pierwszy izotop promieniotwórczy zastosowany w medycynie to ^{222}Ra wydzielony przez M. Curie-Skłodowską z blendy smolistej z Jachymowa. Z niego w szeregu przemian promieniotwórczych powstaje



^{214}Bi , który emituje wysokoenergetyczne promieniowanie gamma wykorzystywane w terapii medycznej zwanej kiuriterapią. Współcześnie radioizotopy medyczne produkowane są w reaktorach jądrowych lub akceleratorach przyspieszających protony, deuterony lub ciężkie jony. Wykorzystywane są głównie w diagnostyce do określania przestrzennego rozmieszczenia zmienionych nowotworowo komórek lub do ich niszczenia. Rocznie przeprowadzanych jest około 35 milionów tego typu procedur na całym świecie.

Obecnie coraz częściej stosuje się zaawansowane metody diagnostyki medycznej i terapii. Do lokalizacji z dokładnością do 0,5 mm guza nowotworowego stosuje się tomografię pozytonową (PET), wykorzystującą anihilację pozytonów emitowanych z izotopów promieniotwórczych.

Coraz powszechniej w terapii stosuje się przyspieszone w akceleratorach protony lub jądra węgla – terapia hadronowa. Wiązka takich cząstek większość swojej energii deponuje w ściśle określonym miejscu ciała pacjenta – w komórkach nowotworowych. Oszczędza się w ten sposób zdrowe komórki, zwykle leżące na drodze wiązki kierowanej na głębiej leżący nowotwór. Terapia hadronowa stosowana jest w leczeniu nowotworów oka.

Instytut Fizyki UMCS uruchamia nową specjalność dydaktyczną – fizykę medyczną, w której metody jądrowe odgrywają znaczącą rolę. Gromadzimy niezbędne wyposażenie oraz szkolimy kadrę w ośrodkach, które mają duże doświadczenie w tym zakresie. Dwaj nasi pracownicy – dr Marek Wiertel oraz dr Zbigniew Surowiec – odbyli w tym celu kilkumiesięczny staż w Zjednoczonym Instytucie Badań Jądrowych w Dubnej dzięki kontaktom, które utrzymujemy z tym instytutem od kilkudziesięciu lat. W ośrodku tym poddano już terapii hadronowej ponad 1000 pacjentów.

Odkrycia M. Curie-Skłodowskiej zapoczątkowały rozwój fizyki jądrowej.

Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

Maria Curie-Skłodowska w laboratorium w Paryżu

Jej dzieło z dużym powodzeniem jest kontynuowane przez ponad pół wieku przez fizyków lubelskich. Wspomnę o niektórych pracach prowadzonych obecnie. Prof. Krzysztof Pomorski i jego grupa odgrywa wiodącą rolę na świecie w teorii jądra atomowego. Doświadczalne metody jądrowe – spektroskopia mössbauerska i zaburzone korelacje kierunkowe są stosowane do badania właściwości ciał stałych. Uznany autorytetem w zakresie anihilacji pozytonów jest prof. Tomasz Goworek. Wykazał on, iż zjawisko anihila-

cji może być stosowane w porozymetrii. Istotne osiągnięcia w tym zakresie mają prof. Bożena Jasińska i dr Radosław Zaleski. Próbkę o określonej strukturze porów przygotowuje prof. Jacek Goworek ze współpracownikami z Wydziału Chemii. Ten przykład pokazuje, iż tak jak za czasów M. Curie-Skłodowskiej, która otrzymała dwie Nagrody Nobla z fizyki i z chemii, współpraca specjalistów z tych dwu dziedzin jest niezbędna.

Mieczysław Budzyński
Instytut Fizyki UMCS



Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

Rad sfotografowany w ciemności przy swoim własnym świetle

Każdy student UMCS wie, że Maria Skłodowska-Curie odkryła promieniotwórczość oraz rad i polon, za co dwukrotnie dostała Nagrodę Nobla. Znamy też jej liczne wizerunki z podręczników, książek i pomników. Większość z nas nie zdaje sobie jednak sprawy, jak niezwykle kobietą była Maria. Nawet w dzisiejszych warunkach trudno by znaleźć osobę o tak wybitnych zdolnościach naukowych, pracowitości graniczącej z pracoholizmem, umiejętności pokonywania przeciwności losu, niezrażania się oszczerczymi kampaniami w mediach. Jednocześnie była kobietą skromną i nie dbającą o dobra materialne ani o zaszczyty dla niej samej.

Dzisiaj można się dowiedzieć z coraz większej liczby publikacji ukazujących się w roku jej imienia, że ważną cechą jej charakteru była wielka wrażliwość. Z tego powodu łatwo popadała w depresje (choć były one wynikiem takich trudnych przeżyć, jak śmiertelny wypadek męża czy oszczerza kampania przeciwko przyznaniu jej drugiej Nagrody Nobla). Istotne jest jednak, że umiała wychodzić z depresji i kontynuować pracę badawczą z jeszcze większym poświęceniem.

Jej osiągnięcia naukowe były przede wszystkim wynikiem jej zdolności ścisłego myślenia, właściwego kojarzenia faktów, dużej wiedzy z chemii analitycznej, olbrzymiej pracowitości, ale również znalezienia się w odpowiednim miejscu i w odpowiednim czasie. Już w trakcie studiów na Sorbonie, uzyskując w krótkim czasie i z najlepszymi ocenami dyplomy licencjackie z chemii i matematyki, dała się poznać jako obiecujący



Maria Curie przy pomiarach radioaktywności z wykorzystaniem elektrometru piezoelektrycznego, obok Piotr Curie i chemik Gustave Bémont

NIEZWYKŁA KOBIETA

naukowiec. Zauważył to tamtejszy profesor fizyki, wybitny uczony, Gabriel Lippmann, który powierzył w 1893 r. Marii Skłodowskiej badania właściwości magnetycznych hartowanej stali. Wyniki tych badań zostały opublikowane przez nią po pięciu latach. Była to jej pierwsza publikacja naukowa. W tym czasie Maria poznała (poprzez męża swojej znajomej, profesora fizyki Józefa Wierusza-Kowalskiego) swojego przyszłego męża, Piotra Curie, fizyka o uznanych już osiągnięciach, który pracował u Henriego Becquerela. Piotr zainteresował Marię odkryciem przez Becquerela nowego promieniowania (tzw. promieni uranowych). Po zakończeniu badań stali, Maria zajęła się więc badaniem promieniotwórczości związków uranu i poszukiwaniem innych substancji promieniotwórczych. Sam Becquerel, stwierdziwszy, że właściwości promieni uranowych nie są tak atrakcyjne jak promieniowania X odkrytego kilka miesięcy

wcześniej przez Wilhelma Roentgena (nie można uzyskać takich obrazów, jak zdjęcia rentgenowskie), stracił entuzjazm dla dalszych badań. Dodatkowo, nie potrafił wyjaśnić natury tego promieniowania. Bazując na swoim wieloletnim doświadczeniu w badaniu zjawisk luminescencji (H. Becquerel kontynuował w tym zakresie prace swojego ojca, Aleksandra Edmonda Becquerela), próbował wyjaśnić emisję promieniowania uranowego tym właśnie zjawiskiem, a badając promieniowanie uranowe, miał do dyspozycji jedynie płytę fotograficzną. W ten sposób mógł obserwować tylko mniejsze lub większe zaciemnienie powstające pod wpływem promieniowania.

Maria Skłodowska-Curie (państwo Curie wzięli ślub w lipcu 1895 r.), rozpoczynając badania nad tym zagadnieniem, znalazła metodę dokładnego pomiaru promieniowania z wykorzystaniem jego zdolności do jonizacji powietrza. Przystosowała do tego celu elektrometr piezoelek-



tryczny, który został zbudowany kilkanaście lat wcześniej przez jej męża współpracującego ze swoim bratem Jakubem, po odkryciu przez nich zjawiska piezoelektryczności. Obciążając kryształ kwarcu odważnikami, powodowała pojawianie się w nim ładunku elektrycznego (to właśnie efekt piezoelektryczny). Ładunek kwarcu kompensował ładunek pojawiający się jako efekt jonizacji powietrza wywołanego przechodzeniem przez nie promieniowania uranowego. Wskaźnikiem przepływu ładunków była cienka nić tzw. elektrometru kwadrantowego, której zmiany położenia można było obserwować, rzutując obraz na odpowiednią skalę. Zrekonstruowany zestaw pomiarowy można dziś zobaczyć w Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie oraz w muzeum Instytutu Radowego w Paryżu.

Dysponując tak czułym przyrządem, Maria rozpoczęła systematyczne badania różnych substancji, określając ich radioaktywność (pojęcie to zresztą również stworzyła). Dosyć szybko doszła do wniosku, że obok promieniotwórczego uranu i toru muszą istnieć inne, nieznanne pierwiastki promieniotwórcze, zawarte w rudach uranu. Aby to udowodnić, trzeba było wydzielić choćby niewielką porcję tego pierwiastka, niekoniecznie w czystej postaci, ale w formie jakiegoś związku chemicznego, aby poddać go tzw. spektralnej analizie emisyjnej. Każdy pierwiastek ma charakterystyczny układ prążków w widmie emisyjnym, więc znalezienie nowego układu prążków świadczy o istnieniu nowego pierwiastka. Maria przyjęła prostą metodę: rozdzielała chemicznie badaną próbkę rudy uranu, stosując rozpuszczanie w kwasach bądź alkaliach i wytrącanie różnych osadów, które poddawała kolejnym etapom rozpuszczania i strącania. Podstaw do takiego działania dostarczała jej duża wiedza na temat prowadzenia analiz chemicznych, uzyskana jeszcze w Warszawie. Jednocześnie, dysponując czułą metodą pomiaru promieniowania, mogła określać, w której frakcji następuje



Fot. Andrzej Komosa

Aparat do pomiaru promieniowania z muzeum Instytutu Radowego w Paryżu

zateżanie pierwiastka radioaktywnego. W ten sposób otrzymywała próbki o coraz większym stężeniu badanego, nieznanego pierwiastka radioaktywnego. Na tym etapie żmudnych badań laboratoryjnych Marię wspierał jej mąż Piotr, który odłożył swoje badania dotyczące krystalografii.

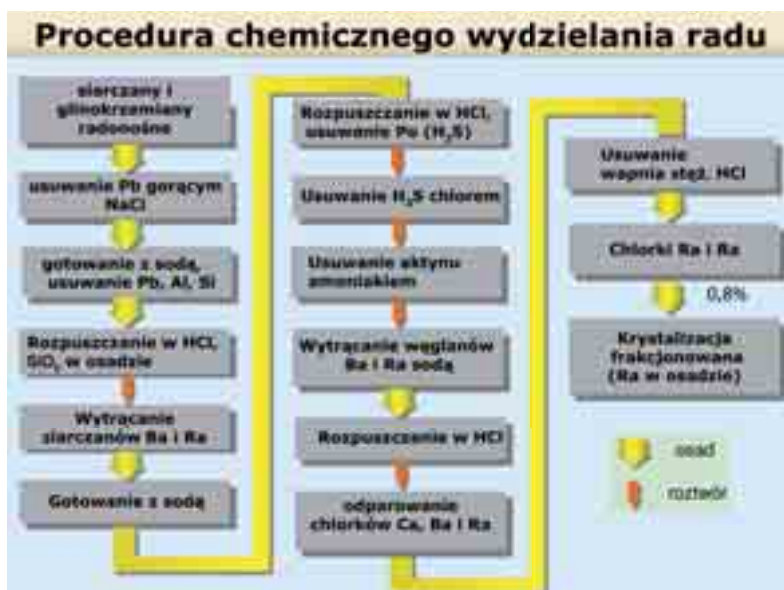
Początkowo wydawało się, że będzie to łatwe zadanie i Piotr Curie przygotował 100-gramową próbkę wyjściowego materiału. Okazało się jednak, że analiza spektralna kolejnych, coraz bardziej radioaktywnych frakcji nie wykazywała obecności żadnego nowego pierwiastka poza bizmutem (pierwiastkiem o podobnych właściwościach chemicznych jak polon). Działo się tak dlatego, że polon, nad którego wydzielaniem pracowali państwo Curie, ma bardzo dużą tzw. aktywność właściwą, czyli bardzo mała masa polonu wykazuje ogromną aktywność (dziś wiemy, że 1 mg polonu emituje 170 mld cząstek alfa na sekundę). Prowadzone równolegle badania wydzielania innego pierwiastka, radu (wykazującego odmienne właściwości chemiczne, tj. bardzo podobnego do baru), pozwoliły w końcu na uzyskanie frakcji, w której można było zaobserwować prążki widmowe nowego pierwiastka. Rad jest mniej radioaktywny od polonu – 1 mg emi-

tuje 37 mln cząstek alfa na sekundę. Poza tym dużo wolniej ulega przemianie promieniotwórczej. Czas połowicznego zaniku, czyli okres, po którym połowa radu ulega przemianie, wynosi 1600 lat. Ta sama wartość dla polonu to 138 dni, więc ten ostatni, nawet po dużym zateżeniu w wydzielonej frakcji bardzo szybko zanikał. Aby uzyskać kilka dziesiątych części grama chlorku radowego, ▶



Źródło: iramis.cea.fr, Archives Curie et Joliot-Curie

André Debierne, bliski współpracownik państwa Curie przy pracach laboratoryjnych



Procedura analityczna wydzielenia radu z materiału po produkcji uranu (wersja podana w książce M. Skłodowskiej-Curie „Radioactivité” z roku 1935)

trzeba było przerobić ok. 10 ton materiału. Była to praca na skalę przemysłową, co stwarzało wiele problemów: począwszy od kosztów zakupu odpadów z przeróbki rud uranu, poprzez znalezienie odpowiedniego miejsca do prowadzenia prac, po zatrudnienie ludzi do pomocy w tej ciężkiej fizycznej pracy. Maria wraz z mężem poradzili sobie z tym zadaniem. Udało się znaleźć sponsorów na zakup materiału badawczego, miejsce do badań w starej szopie, a także wykorzystać pomieszczenia i sprzęt fabryki chemicznej, a w końcu pozyskać współpracownika w osobie André Debierne’a.

Procedura zastosowana przez Marię i Piotra Curie do zateżniania i wydzielenia radu składała się z wielu etapów analitycznych. Polegała na stosowaniu gorących roztworów stężonych soli, kwasu, sody, amoniaku, a także bardzo trujących gazów – siarkowodoru i chloru. Te wszystkie operacje były prowadzone na ogromną skalę (analizowana próbka stanowiła ok. 20 kg materiału), w warunkach niezapewniających uniknięcia wdychania oparów. Na dodatek pracowano z substancjami radioaktywnymi. Prace te trwały przez ok. 4 lata. Upór i poświęcenie Marii opłaciło się: w lipcu roku 1898 ogłoszono odkrycie polonu, a w grudniu tego samego roku – radu.

Maria zdawała sobie sprawę, jak wielkie znaczenie może mieć rad w medycynie. Już w swojej pracy doktorskiej opublikowanej w 1903 r. pisze o niszczeniu przez promieniowanie radu zmienionych chorobowo tkanek. Dlatego też nie opatentowała swojej procedury produkcji radu z rudy uranowej, aby umożliwić szersze zastosowanie tego pierwiastka w lecznictwie. Tym samym pozbawiła siebie źródła olbrzymich i stałych dochodów. Aby dalej rozwijać swoje prace, już nie jako producenta radu, ale w zakresie badań właściwości promieniowania i standaryzacji preparatów radowych, musiała znów korzystać z dobroczynności sponsorów. Dzięki jej staraniom wybudowano w 1914 r. Instytut Radowy w Paryżu, a w 1932 r. ukończono budowę Instytutu Radowego w Warszawie. W uznaniu swoich zasług otrzymała w 1921 r. w darze od prezydenta USA na potrzeby badań gram radu, a potem w roku 1929 kolejny gram od stowarzyszenia kobiet amerykańskich. Maria jedną z tych próbek przekazała do nowo powstałego Instytutu w Warszawie, co umożliwiło badania nad wykorzystaniem promieniowania do leczenia nowotworów.

Maria była nie tylko uczoną, ale też humanistką zaangażowaną w działania na rzecz innych osób. W czasie

I wojny światowej Maria doszła do wniosku, że można pomóc w leczeniu rannych, wykorzystując w większym stopniu prześwietlenia rentgenowskie. Przekonała rząd Francji do utworzenia wojskowego centrum radiologicznego, zdobyła fundusze na samochody wyposażone w aparaty rentgenowskie i sama przeszła kurs prowadzenia samochodu i wykonywania zdjęć rentgenowskich. Zorganizowała w sumie ponad 200 polowych stacji rentgenowskich i 20 mobilnych gabinetów rentgenowskich, nazwanych „Małymi Curie”. W jednym z nich udała się wraz z córką Ireną na front, gdzie niosła pomoc żołnierzom. W ten sposób dokonano ok. 3 mln prześwietleń, ratując życie i zdrowie wielu osób. Wynikiem wyniszczającej pracy laboratoryjnej i ciągłego narażenia na promieniowanie radu była przedwczesna śmierć Marii Curie w roku 1934. Pomimo że uczona wiedziała o szkodliwości promieniowania radu, była z nim, jak pisała, zaprzyjaźniona. W swojej sypialni trzymała próbkę soli radowej, która świeciła w ciemności.

Dzisiaj nawet nie do końca sobie uświadamiamy, że nie moglibyśmy się obyć bez izotopów radioaktywnych i promieniowania jonizującego. I nie chodzi tu o skażenie środowiska sztucznymi radioizotopami (wprowadzonymi w wyniku licznych prób jądrowych, prowadzonych w ubiegłych latach, czy w wyniku niekontrolowanej emisji w trakcie wypadków w elektrowniach jądrowych), ale o wykorzystywanie promieniowania i izotopów promieniotwórczych w medycynie (diagnostyka, radioterapia, sterylizacja), w przemyśle (utrwalanie żywności, produkcja energii, polimerów, różnego rodzaju pomiary – masy, wilgotności, grubości itp.), w ochronie środowiska (np. sterylizacja owadów), wreszcie w badaniach naukowych (wykorzystanie tzw. znaczników izotopowych w różnych dziedzinach nauki – w chemii, biologii, naukach rolniczych).

Andrzej Komosa
Zakład Radiochemii
i Chemii Koloidów



RODZINA O PIĘCIU NAGRODACH NOBLA

Rodzina Curie jest jedyna w swoim rodzaju w historii Nagrody Nobla, albowiem w dwóch pokoleniach cztery osoby uzyskały pięć nagród. Było to możliwe, ponieważ Maria Skłodowska-Curie jako jedyna kobieta uzyskała dwie nagrody w dwóch dyscyplinach naukowych – z fizyki w 1903 r. i chemii w 1911 r. W tym roku obchodzimy więc na całym świecie stulecie tej drugiej nagrody, jako wyjątkowe wydarzenie Roku Chemii.

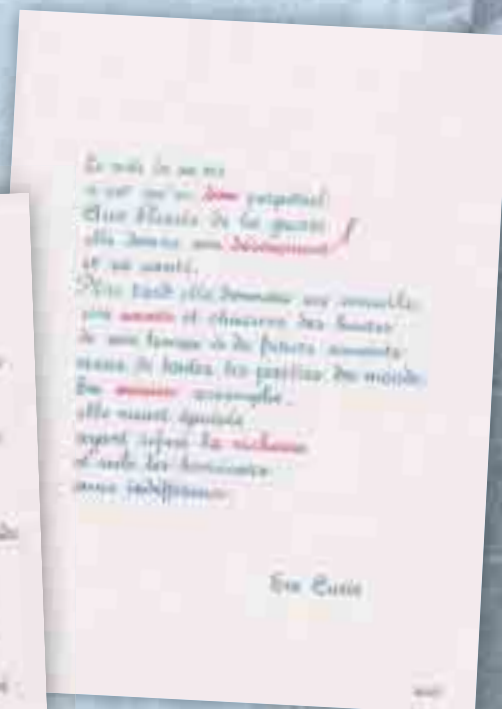
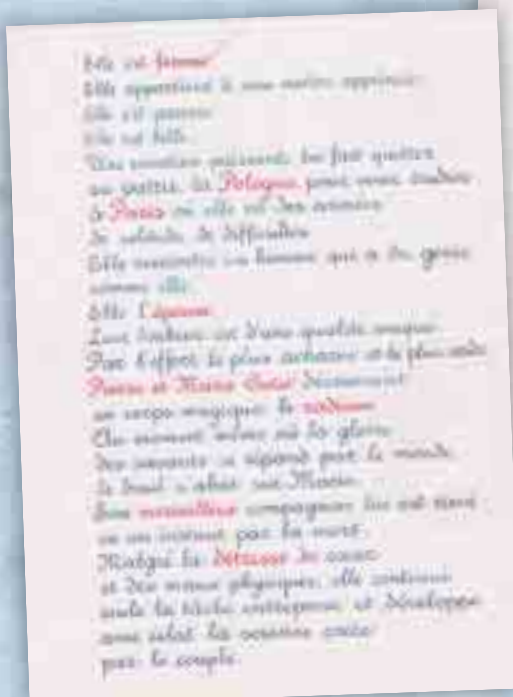


Początek tej niezwyklej przygody naukowej widzę w umowie, którą dwie siostry Skłodowskie, Bronisława i Maria, zawarły w Warszawie. Podczas kiedy praca nauczycielska Marii opłaca studia medyczne Bronisławy w Paryżu, dyplom lekarza Bronisławy pozwoli następnie Marii uzyskać dyplom nauk fizycznych na Sorbonie. I tak się rzeczywiście stało. Następnie Maria spotyka Piotra Curie, który zachęca ją do zrobienia doktoratu wraz z fizykiem Becquerelem, który właśnie zaczął badania nad nowym zjawiskiem promieniowania minerałów uranowych. Uwidocznili to na płytkach fotograficznych. Piotr angażuje się do współpracy w tych badaniach i buduje aparaturę niezbędną do pomiarów tego promieniowania.

Angażuje się także osobiście, emocjonalnie i tymi słowami prosi o rękę Marii: „Jak pięknie byłoby spędzić życie razem, w naszych hipnotycznych marzeniach: twoje marzenie patriotyczne, nasze marzenie postępu dla ludzkości, nasze marzenie naukowe” [cytat z kolekcji graficznej prezentowanej na UMCS podczas wykładu prof. W. Wolkowskiego]. Współpraca małżonków Curie stanie się modelem i przykładem współpracy naukowej. Piotr uważa także: „Należy sprawić, aby życie było marzeniem, i sprawić, aby marzenie to stało się rzeczywistością”. Na co Maria odpowiadała Piotrowi: „W życiu nie należy się niczego bać, wszystko należy zrozumieć”. Jego własne prace nad symetrią i piezo-

elektrycznością pozostają nadal aktualne, są także przedmiotem moich badań naukowych w Fundacji Louis de Broglie w Paryżu.

Wyżej wspomniane słowa Marii Curie: „W życiu nie należy się niczego bać, wszystko należy zrozumieć” stały się podstawowym elementem wystawy graficznej „Rodzina Curie. Duch i Litera”, przygotowanej z okazji stulecia przyznania Marii drugiej Nagrody Nobla, i podane są we wszystkich 23 oficjalnych językach UE. Po wystawie w marcu 2011 r. na UPMC w Paryżu z okazji otwarcia Roku Chemii na Sorbonie, w ośrodku PAN w Paryżu, w maju, po raz pierwszy w Polsce, ekspozycja prezen-



Je vois Marie Curie prenant entre ses doigts
dès brûlés par le radium ce petit tube de tube-élément
d'activité encore bien faible. Pour vérifier ce que
nous lui annonçons elle l'approcha d'un compteur
Geiger elle put entendre les nombreux tps.
Ce fut sans doute
la dernière satisfaction de sa vie.

W życiu
nie trzeba się niczego bać,
wszystko trzeba zrozumieć.

Στη ζωή
τίποτα δεν είναι
προς φόβο Όλα
είναι προς κατανόηση

Ní udar eagla é aon rud
sa saol seo
ach dúshlán tuisciana.

towana była na UMCS w Lublinie, a następnie w sierpniu na Kongresie IUPAC w Puerto Rico. Później będzie można ją zobaczyć w Międzynarodowym Ośrodku Kulturalnym w Tokio i Osace.

Wracając do Marii, która jako pierwsza kobieta uzyskała doktorat z fizyki na Sorbonie, potrzebny był upór Piotra, żeby Komitet Noblowski zgodził się na przyznanie jej nagrody wspólnie z nim i Becquerellem w roku 1903. Niestety, drugą Nagrodę Nobla w roku 1911 odbierała Maria sama, albowiem Piotr zginął w 1906 r. na ulicy w Paryżu pod kołami powozu. Ewa Curie, ich córka, była humanistką. Nie podjęła kariery naukowej, ale pięknie opisała życie rodziców. Jej mąż otrzymał pokojową Nagrodę Nobla za pracę w UNICEF. Wiadomo, że Maria wspólnie z córką Ireną podczas pierwszej wojny światowej oraz założeniem Instytutów Radowych w Paryżu i Warszawie. Dwa razy była kandydatką do Akademii Nauk w Paryżu. Bez skutku, ale także i w tej sferze otworzyła drogę kobietom.

Maria zmarła w roku 1934 we Francji w wyniku choroby spowodowanej napromieniowaniem. Córka Irena została fizykiem i wraz z mężem Fryderykiem Joliot, który był uczniem Paula Langevina, kontynuuje badania nad promieniotwórczością. Wraz z Fryderykiem Irena w roku 1935 otrzymała Nagrodę Nobla za odkrycie sztucznej promieniotwórczości, którego dokonali 11 stycznia 1934 r. Oto słowa

Fryderyka: „Widzę, jak Maria Curie bierze do ręki palcami spalonymi promieniowaniem od radu tę probówkę z nowym preparatem. Aby sprawdzić to, co jej mówimy, przybliżyła ją do licznika Geigera i słychać wielokrotne stuknięcia. Była to zapewne ostatnia satysfakcja, która ją spotkała w życiu”.

Mam nadzieję, że wystawa w Lublinie, która jest pomostem między naszymi dwoma Uniwersytetami, będzie natchnieniem dla nowego pokolenia ludzi nauki i wiedzy, do których trafi, podobnie jak w Japonii i Puerto Rico. Jest także przypomnieniem, że ten cytat Marii, która w swoim czasie nie mogła wyrażać się po polsku w Warszawie pod jarzmem caratu rosyjskiego, sto lat później odmienia się we wszystkich oficjalnych językach UE. Pierwszej na świecie wspólnoty państw, która dobrowolnie się złączyła na terenie kontynentu, który zaznał tyle krwawych konfliktów, a której prekursorem w pewnym stopniu była Unia Lubelska. I nie jest przypadkiem, że piszę te słowa w roku, kiedy Polska przewodniczy UE. Maria ceniona jest powszechnie w Europie, a we Francji należy do 10 najbardziej popularnych osób, i to jako jedyna urodzona poza Francją. Nie wątpię, że setna rocznica przyznania Nagrody Nobla Marii Curie, którą obchodzimy, przyczyni się do podkreślenia faktu, że urodziła się ona nad Wisłą i tutaj nauczyła się metod laboratoryjnych, które okazały się niezbędne do pracy w Paryżu. Jej odkrycia zapisały się na zawsze w tablicy Mendelegiewa trzema symbolami: Ra, Po, Cm. Pytanie, które można dzisiaj postawić, to która z obecnych studentek UMCS w Lublinie czy który z obecnych studentów UPMC w Paryżu, lub odwrotnie, dorównają wkładowi Marii do postępu gatunku *homo sapiens* na naszej planecie?

prof. William Wolkowski
Sorbonne Universites UPMC

Skrót wykładu wygłoszonego na Wydziale Chemii UMCS w dniu 9 maja 2011 r.



Pracujemy tutaj i mam nadzieję, że przydamy się na coś.
Maria Skłodowska-Curie¹

W niniejszym szkicu chciałbym odpowiedzieć na pytania dotyczące wpływu światopoglądu Marii Skłodowskiej-Curie (1867–1934) na jej życiowe i zawodowe osiągnięcia. Chciałbym znaleźć przede wszystkim odpowiedź na pytanie, w jaki sposób anonimowa kobieta, pochodząca ze środkowo-wschodniej Europy osiągnęła tak wiele na początku XX w., kiedy świat nie był wówczas w ogóle (nawet na poziomie deklaracyjnym) przyjazny kobietom, a zwłaszcza ich edukacji oraz zawodowym aspiracjom. Ponadto kobieta ta urodziła się w kraju, który nie istniał wówczas na mapie świata, a edukacja młodych Polaków napotykała nieprzezwyciężalne bariery.



Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

Maria i Piotr Curie przed domem w Sceaux, 1895 r.

SYSTEM WARTOŚCI MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE

Stawiam zatem pytania, co wpłynęło na to, iż Maria Skłodowska-Curie, będąc w życiu prywatnym mężatką (od 1911 r. wdową) i matką dwu córek:

- jako pierwsza kobieta w historii otrzymała Nagrodę Nobla (1903),
- jako jedyna otrzymała ją dwukrotnie i jako jedyna w dwu różnych dziedzinach nauk przyrodniczych (1903 z fizyki, 1911 z chemii),
- jako pierwsza kobieta została profesorem Sorbony (1911),
- jako jedna z dwu kobiet współtworzyła, a od 1923 r. pełniła funkcję wiceprzewodniczącej pierwszej międzynarodowej komisji współpracy

naukowej (Comission Internationale de la Coperation Intellectuelle)?

Z pewnością przyczynami jej sukcesu były naturalne zdolności, cechy charakteru i ogromna pracowitość. Nie była to jednak jedyna zdolna, wytrwała i pracowita kobieta w tym czasie. Warunkiem *sine quo non* jej sukcesów była jednak hierarchia wartości, którą stworzyła i realizowała w swoim życiu. Bez tej hierarchii uczona mogłaby osiągnąć najwyżej tyle, ile inne utalentowane intelektualnie kobiety w tym czasie, których szczytem zawodowych osiągnięć pozostawał status nauczycielki w szkołach dla dziewcząt. Dopiero bowiem połączenie na-

turalnych talentów, cech charakteru i określonego światopoglądu stanowiło podstawę naukowych i życiowych sukcesów Marii Curie.

Swoje zamierzenie – rozpoznanie i rekonstrukcję hierarchii wartości Marii Skłodowskiej-Curie – realizuję na bazie jej autobiografii i opublikowanych listów uczoney. Na tej podstawie bowiem rysuje się klarowny i prosty system wartości wielkiej polskiej uczoney. Najwyżej stoi w nim praca zawodowa (przede wszystkim naukowa), podporządkowana jest jej wartość społecznej użyteczności pracy i nauki, a na trzecim miejscu znajduje się sama nauka i edukacja. ►



Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

Maria Skłodowska-Curie z uczennicami z École Normale Supérieure de Sèvres, 1900–1901 r.

Praca stanowi słowo klucz do pism Marii Curie. Jest słowem nie tylko powtarzanym przez nią i odmiennianym na różne sposoby, ale także pojęciem, którego znaczenie opisuje najistotniejszą dla Marii Curie wartość życiową. Píše ona w swej autobiografii: „Na pierwszym miejscu w naszym [M. C. i jej męża] życiu znajdowała się praca naukowa”². Bez tej pracy jej życie byłoby już czymś innym życiem – praca ta pozostawała dla niej bowiem zawsze ważniejsza od wszelkich innych obowiązków. Píše o swoich dylematach po urodzeniu pierwszej córki: „Miałam przed sobą poważny problem, w jaki sposób opiekować się naszą małą Ireną i domem, nie przerywając zarazem pracy naukowej. Przerwanie jej byłoby dla mnie bardzo bolesne [...]”³.

Nawet, gdy nie mogła pracować naukowo, gdy dookoła szalała wojna, gdy jej córki tęskniły za matką i przeżywały lęki całej zagrożonej niemiecką napaścią Francji, ona nadal pracowała – szkoliła personel medyczny w zakresie radiologii, organizowała frontową służbę radiologiczną, sama prześwietlała rannych na froncie, dojeżdżając ciężarówką ze sprzętem do polowych szpitali, jeżeli nikt inny nie mógł tego zrobić.

Pracy zawodowej podporządkowana jest w systemie wartości uczonej użyteczność – rozumiana przez nią jako społeczna przydatność, przydatność dla innych. Użyteczność dla Marii Curie to dążenie do maksymalizacji powszechnego pożytku i – w ten sposób – szczęścia ludzi. Użyteczność ta stanowiła dla niej główny życiowy cel i moralne zobowiązanie: „Niepodobna zbudować lepszego świata bez poprawy losu pojedynczych ludzi; dlatego każdy dążyć winien do poprawy własnej doli, a jednocześnie dzielić odpowiedzialność za całą ludzkość”⁴.

W szczególności zdobywanie i korzystanie z wiedzy jest wedle poglądów uczonej podporządkowane użyteczności. Dowodzi tego zwłaszcza jej postawa w czasie wojny. Píše w autobiografii o swoim wyborze zadań w czasie wojny, gdy każdy z profesorów Sorbony miał indywidualnie decydować, w jaki sposób wykorzystać swoje umiejętności: „sądziłam, że zrobię najlepiej, obracając moją wiedzę na użytek społeczny”⁵.

Naukę rozumiała badaczka nie tylko jako przedmiot swej pracy i środek służący społecznemu postępowi i w ten sposób – ogólnemu pożytkowi. Nauka była dla niej przede wszystkim kluczem do świata otwie-

rającego zupełnie nowe perspektywy myślowe dla tych, którzy ją uprawiają. Píše o swoich studenckich czasach w Paryżu: „Wszystko, co widziałam nowego i czego się uczyłam, zachwycało mnie. Było to jakby objawienie nowego świata, światła wiedzy”⁶.

Za podstawowy i główny cel działania naukowca uważała Maria Curie samo uprawianie działalności naukowej. Jej samej nigdy nie zależało na zaszczytach, nie miała ambicji zdobywania kolejnych szczebli akademickiej kariery ani nagród. Gdy otrzymała tytuł profesora na Sorbonie, była tym autentycznie zaskoczona. Píše o tym w swych wspomnieniach: „Nie posiadałam żadnej ambicji [bycia profesorem], chciałam tylko swobodnie pracować dla nauki”⁷.

Przyjęty przez uczoną system wartości pociągał za sobą określone konsekwencje w jej życiu. Uznanie nadrzędności pracy zawodowej wobec wszelkich innych obowiązków wywoływało nieuchronny konflikt z pracami i obowiązkami domowymi: „Praca zawodowa pochłaniała większość [mojego – M. C.] czasu. Zapytywano mnie często, a zwłaszcza czyniły to kobiety, jak mogłam pogodzić życie rodzinne z karierą naukową. W istocie nie było to łatwe, wymagało wiele stanowczości i samozaparcia”⁸. Obowiązki domowe podporządkowała Maria Curie zawodowym, co nie znaczyło, że tych pierwszych w ogóle nie wypełniała. Co ciekawe, postawienie przez uczoną na pierwszym miejscu w życiu pracy naukowej ostatecznie nie wpłynęło w żaden sposób negatywnie na jakość relacji z córkami ani na domową atmosferę: „serdeczne uczucia łączyły mnie z dorosłymi już córkami, a wzajemne przywiązanie i zrozumienie spowodowało, że życie w naszym domu stało się wesejsze – nie było w nim ani ostrych słów, ani egoistycznego zachowania się – tego nie znosiłam”⁹.

To jednak nie w domu i rodzinie szukała uczona oparcia i życiowego sensu. Dawała jej to praca zawodowa, w szczególności studia i badania



naukowe. To z pracy czerpała życiową odwagę i poczucie sensu, wiarę w siebie i ostateczne zadowolenie oraz poczucie szczęścia. W liście do brata pisze: „gdyby się tej pracy nie kochało, to można by nieraz stracić odwagę”¹⁰. W liście do siostry przekonuje zaś: „wysiłek to nie tylko wszystko, czego od nas biednych ludzi żądać można, ale także jedyna rzecz, która może nam przynieść trochę zadowolenia”¹¹.

Liczne w życiu uczoney były konsekwencje uznania użyteczności za cel wszystkich działań, a w szczególności za cel uprawiania nauki. Po pierwsze, użyteczność powodowała w myśleniu uczoney swoisty „antyhedonizm” – odrzucenie przyjemności nie tylko jako życiowego celu, ale także jako wartości w jakikolwiek sposób cennej. Po uzyskaniu pierwszej Nagrody Nobla Maria Skłodowska-Curie stała się osobą publiczną, znaną i podziwianą, o której względu zabiegało wielu. Uczona unikała jednak dziennikarzy i towarzystwa, ponieważ odciągali ją oni od pracy. Pisze w jednym z listów: „Ludzie przeszkadzają nam w pracy, o ile mogą, obecnie zdecydowałem się na odwagę i wcale wizyt nie przyjmuję, ale i tak mi zawracają głowę”¹².

Po drugie, z uznania obowiązku użyteczności swej pracy dla innych wynika w rozumieniu uczoney obowiązek zaangażowania w sprawy społeczne. Dla Marii Curie to nie była nowość – już w czasie studiów w Warszawie angażowała się w działania „grupy zapalanej młodzieży, zgromadzonej w celu wspólnej nauki, a zajmującej się równocześnie sprawami społecznymi i narodowymi”. Pisze, iż: „celem najbliższym była praca nad wykształceniem własnym i nad gromadzeniem środków do szerzenia oświaty wśród robotników i chłopów”¹³. W czasach studiów paryskich to się nie zmieniło; pisze w „Autobiografii”: „Wszyscy interesowaliśmy się polityką”¹⁴. A jeszcze wcześniej, jako dziewiętnastolatka, opisując pierwsze wrażenia z polskiego dworu, do którego przybyła jako guwernantka, dziwiła się otaczającej ją młodzieży, że słowa takie jak „po-

zytywizm, Świętochowski, kwestia robotnicza są prawdziwą *bête noire*, naturalnie dla tych, co o takich wyrazach słyszeli [...]”¹⁵.

Po trzecie, z wiary w społeczną moc użyteczności działań jednostek płynie wiara w społeczny postęp, którego warunkiem jest m.in. nauka. Postęp ten jednak nie jest możliwy bez porzucenia egoizmu i dążenia do społecznego pożytku przez wszystkich ludzi. O swej młodości pisała: „Dotąd jednak sądzę, że [utylitarystyczne] idee, które przyświecały nam wtedy, wskazują na jedyną drogę istotnego postępu społecznego”¹⁶.

Po czwarte, z uznania wartości użyteczności płynie obowiązek bezinteresowności w badaniach naukowych. Potwierdza to Maria Curie swoimi czynami, nie domagając się osobistych korzyści ze swoich ba-

dań. Pisze: „Mój mąż i ja zawsze byliśmy przeciwni czerpaniu jakichkolwiek zysków materialnych z naszego odkrycia”¹⁷.

Kolejną konsekwencją nakazu bycia użytecznym dla innych jest niechęć Marii Curie do różnych odmian egoizmu, w tym – egoizmów narodowych. Polska uczona była z pewnością wzorcową kosmopolitką. Wprawdzie nie zapominała o swych narodowych korzeniach i po odzyskaniu przez Polskę niepodległości angażowała się jak potrafiła w odbudowę niepodległego państwa polskiego (m.in. organizowała Instytut Radowy w Warszawie – miejsce badań nad promieniotwórczością dla młodych polskich naukowców). Czuła się jednak także obywatelką Francji, poświęcając się pomocy ran- nym współobywatelom przybranej ojczyzny na frontach I wojny świa- ▶



Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

Maria z córkami – Ireną (z lewej) i Włocławką w ogrodzie Biura Miary i Wagi w Sèvres, 1906 r.

towej. Jej korespondencja z uczonymi wielu krajów, także z takimi, do których mogłaby żyć resentyment (np. niemieckimi czy rosyjskimi), pokazuje, że była osobą żyjącą ponad narodowymi uprzedzeniami. Píše: „Nauka jest przecież zjawiskiem międzynarodowym, a cechy narodowe zostały jej przypisane z nieznajomości jej historii”¹⁸.

Konsekwencją uznania przez Marię Curie użyteczności za wartość jest wreszcie niechęć uczoney do wojny i starania na rzecz ocalenia i zachowania pokoju między narodami. W wyniku doświadczeń w czasie radiologicznej służby na wojennym froncie píše: „Ażeby znienawidzić ideę wojny, dość jest raz zobaczyć, co ja widywałam tylokrotnie przez owe lata – mężczyzn i chłopców, przynoszonych do frontowych ambulansów w mieszaninie błota i krwi. Wielu z nich skazanych na rychłą śmierć, wielu innych na całe miesiące bólu i cierpień”¹⁹. Po wojnie Maria Curie była zaangażowana w ideę tzw. „moralnego rozbrojenia”, chociaż nie angażowała się w żadne partykularne ruchy polityczne, a dystans wo-

bec bieżącej aktywności politycznej uważała za najwłaściwszą postawę dla intelektualisty.

Wśród konsekwencji przyjęcia przez uczoną najwyższych wartości nauki i edukacji należy uznanie, iż tylko one dają naukowcowi w wymiarze indywidualnym prawdziwą „swobodę i niezależność”²⁰. Ale w wymiarze ogólnoludzkim nauka i edukacja są według polskiej badaczki cenne, ponieważ tylko dzięki nim świat może być lepszy: „Widzi pan jednak – píše do Alberta Einsteina 6 stycznia 1924 r. – co można uzyskać poprzez edukację: lekarz wie, że musi leczyć chorego bez względu na jego narodowość”²¹.

Nieuchronną konsekwencją myślową wiary w naukę jako jedynego narzędzia wyjaśniania świata oraz uznania nauki za cel życia intelektualisty jest odrzucenie przez Marię Curie wiary. Religię odrzuciła uczona zarówno jako możliwy do przyjęcia przez człowieka nauki sposób rozumienia rzeczywistości, jak i model życia człowieka wykształconego. Jeżeli prawdziwe szczęście i cel życia może dać jedynie przynosząca

społeczny pożytek praca naukowa, to jasne jest, że uczona nie potrafiła zrozumieć tych, którzy odnajdują szczęście w religijnym pocieszeniu lub uniesieniu. Píše w liście do siostry: „im więcej uznaję ich [ludzi znajdujących pociechę w religii] za szczęśliwych, tym mniej rozumiem ich pogląd na te rzeczy, tym mniej jestem skłonna do podzielenia ich szczęścia [...]”²².

Uznanie wartości nauki i edukacji skutkowało także nowoczesnymi poglądami Marii Curie na rzeczywistość, a w szczególności na kwestie edukacji właśnie. Sama zadbała o to, by własne córki edukować w sposób nowoczesny: „Pragnęłam bardzo, aby moje dzieci były dobrze rozwinięte fizycznie. Przywiązuję wielką wagę do spacerów na świeżym powietrzu, do gimnastyki i sportów [...]”²³. Nowoczesność światopoglądu uczoney przejawiała się także w jej stylu życia. Ewa Curie píše, że w „powojennych latach [obyczaję M. Curie i jej córek] budziły zgorszenie i krytykę ze strony niewtajemniczonych; wyprzedzając o jakieś piętnaście lat modę, odkryliśmy życie wodniaków, zawody pływackie, kąpiele słoneczne, biwakowanie na bezludnych wyspach”²⁴. Nowoczesność oznacza w tym przypadku otwartość na idee i poglądy nowe, niepopularne albo wręcz nieakceptowane jeszcze społecznie.

Do najważniejszych ideologicznych inspiracji poglądów Marii Curie należą z pewnością: pozytywizm warszawski (zwłaszcza idee Aleksandra Świętochowskiego dotyczące pracy), eudajmonistyczny utylitaryzm (w szczególności filozofia użyteczności Johna Stuarta Milla) oraz pozytywistyczny scjentyzm (w rozumieniu Augusta Comte’a). Wszystkie te idee łączy nonkonformizm – niezgoda wąskiej grupy ówczesnych Europejczyków na obowiązujący wówczas paradygmat ideowy oraz antycypowanie paradygmatu świata ponowoczesnego.

Aleksander Świętochowski, jeden z najważniejszych ideologów polskiej odmiany pozytywizmu, podkreślał w swej publicystyce lat 70. XIX w.



Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

Nadanie Marii Curie-Skłodowskiej doktoratu honorowego Uniwersytetu Kolumbijskiego w maju 1921 r.



wartość pracy, która ma dla niego nie tylko wymiar użyteczny, ale staje się także fundamentem humanistycznej etyki, konstytuującym ludzką godność. Pisał Świętochowski: „[...] praca jest tytułem godności człowieka na ziemi [...] uszlachetnia [go], umoralnia, wzbogaca [...] jest jego wzniosłym obowiązkiem [...]”²⁵. Z nauki tej Maria Curie wzięła z pewnością swój kult pracy, obcy ogromnej większości jej współczesnych, dla których praca była co najwyżej przykrym obowiązkiem.

Popularne pod koniec XIX w. w Europie, także w Polsce, idee Johna Milla, w szczególności dotyczące użyteczności pracy, ale również znaczenia edukacji, w tym edukacji kobiet w społeczeństwie, wyraźnie wpłynęły także na światopogląd Marii Curie. Dostrzeganie indywidualnego celu życia w pracy naukowej, która dla uczoney jest dobrem najwyższym, doskonale odpowiada Millowskiej definicji użyteczności: „Nauka, która przyjmuje jako podstawę moralności użyteczność, czyli zasadę największego szczęścia, głosi, że czyny są dobre, jeżeli przyczyniają się do szczęścia, złe, jeżeli przyczyniają się do czegoś przeciwnego”²⁶. Wyciągał z tego filozof konsekwencje życiowe: „[...] celem ostatecznym, ze względu na który pożądane są wszystkie inne rzeczy [...], jest istnienie jak najbardziej wolne od cierpień i jak najbardziej bogate w przyjemności [...]. Skoro to stanowi – zdaniem użyteczności – cel ludzkiego działania, stanowi także z konieczności i sprawdzian tego, co moralne; moralność można odpowiednio zdefiniować jako zespół takich reguł i przepisów ludzkiego postępowania, których przestrzeganie zapewniłoby w największym stopniu opisane wyżej istnienie nie tylko całej ludzkości, lecz w miarę możliwości, wszystkim istotom czującym”²⁷.

Pozytywizm – epoka, której idee ukształtowały młodość Marii Curie i wpłynęły na całe jej dojrzałe życie – to pierwsza w dziejach ludzkości epoka wyraźnego kultu nauki jako najcenniejszej ludzkiej aktywności. Nauka, sądzili pozytywści, bada bo-



Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

Maria Skłodowska-Curie z prezydentem USA Warrenem Hardingiem w Białym Domu, 1921 r.

wiem fakty, odkrywa prawdziwą, a nie złudną rzeczywistość, i w ten sposób najlepiej służy ludziom. Na wzór nauki (ściśle nauk przyrodniczych) formułował swą filozofię „pozytywną” August Comte. Jak pisał W. Tatarkiewicz, „chciał wyrazić przez to, że, po pierwsze, zajmuje się ona przedmiotami wyłącznie rzeczywistymi, stroniąc od urojonych, bada rzeczy dostępne umysłowi, a nie tajemnice; że, po drugie, rozważa tylko tematy pożyteczne, unikając jałowych, chce bowiem służyć polepszeniu życia, a nie zaspokojeniu ciekawości; że, po trzecie, ogranicza się do przedmiotów, o których uzyskać można wiedzę pewną, stroniąc od tematów chwiejnych i prowadzących do wiecznych sporów; że, po czwarte,

zajmuje się kwestiami ścisłymi, unikając mglistych; że, po piąte, pracuje pozytywnie, nie ograniczając się do negatywnej krytyki”²⁸. Pod tym wszystkim mogłaby się z pewnością podpisać Maria Curie.

Gdyby spróbować scharakteryzować system wartości Marii Curie, trzeba wskazać na jedną jego cechę zasadniczą: ze względu na stosunek do aksjologicznej tradycji jest to światopogląd antytradycjonalistyczny, występujący przeciw konserwatywnym systemom wartości.

Z antytradycjonalistycznym charakterem światopoglądu Marii Skłodowskiej-Curie wiąże się przede wszystkim rozumienie pracy zawodowej jako najważniejszego celu w życiu. Nowoczesność tego poglądu wyraża się także w uznaniu, ►



Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

Maria Skłodowska-Curie sadi drzewko na dziedzińcu Instytutu Chemii Uniwersytetu św. Wawrzyńca w Canton, 1929 r.

iz wartość obowiązków zawodowych nie zależy od płci. Jest to wyraźny feministyczny rys poglądów uczzonej, choć trzeba pamiętać, że feminizmu w tym znaczeniu nikt *expressis verbis* w czasie jej życia jeszcze nie formułował. Wszelkie emancypacyjne idee II poł. XIX w., zawierające postulaty równouprawnienia kobiet pod względem dostępu do pracy, nie były ideami feministycznymi w dzisiejszym rozumieniu tego pojęcia, bo też nie przyjmowały, iż praca zawodowa może w ogóle być celem życia kobiety.

Tradycyjne ideologie w owym czasie postrzegały kobietę nadal w roli przede wszystkim matki wypełniającej obowiązki domowe. Barbara Welter, opisując wzorzec kobiecości w połowie XIX w. w Ameryce, pisze o czterech wartościach, które przypisywano kobietom: pobożności, czystości, podporządkowaniu i zaangażowaniu w sprawy domowe²⁹. Małgorzata Stawiak-Ososińska swą książkę poświęconą ideałom kobiecości w Polsce w XIX w. zatytułowała nazwami trzech ówczesnych cnót niewieścich: „Ponętna, uległa, akurata”³⁰. Jadwiga Hoff pi-

sze: „Podręczniki *savoir-vivre*’u [...] aż do początków XX w. propagowały w zasadzie jeden tylko wzorzec osobowy kobiety: przede wszystkim uszczęśliwiającej żony, dobrej i przykładowej matki, niepracującej zawodowo kapłanki ogniska domowego. [...] Autorzy klasycznych kodeksów *savoir-vivre*’u raczej nie dopuszczali myśli, że kobiety ze stanu wyższego, a nawet średniego, chciały pracować; zawsze były do tego »zmuszone« okolicznościami życia”³¹. I wyjaśnia tło tych założeń: „Praca zawodowa kobiet z warstw średnich była źle widziana. Konwencja obyczajowa wymagała, aby kobieta realizowała się w domu”³². Poglądy i życie Marii Curie pokazują, jak daleko od tej konwencji odeszła polska uczona.

Warto zwrócić uwagę, że pojęcie użyteczności w myśli Marii Curie nie jest tym samym, co użyteczność wypływająca z tradycyjnie rozumianych cnót kobiecych. Użyteczność ta nie ma znaczenia indywidualnego, służebnego, wynikającego z podporządkowania mężczyznom i wyrażająca się w domowej służebności lub opiekuńczości – w funkcjach matki, gospodyni czy pielęgniarki, tak

jak pojmował to tradycyjny model kobiecości³³.

Także wiara w postęp społeczny i wrażliwość na społeczną nierówność ustawia uczoną wśród przedstawicieli światopoglądów progresywistycznych, skierowanych przeciw wszelkim odmianom konserwatyzmu, usprawiedliwiającego istniejący stan rzeczy i odrzucających wiarę w możliwość społecznej zmiany. Tradycja – przez konserwatystów rozumiana jako fundament społecznej stabilności, z naturalnych względów z perspektywy progresywizmu musi być postrzegana jako hamulec społecznego rozwoju. Papież Pius IX w swym słynnym „Syllabusie błędów” (1864), będącym swoistym manifestem najsilniejszego – katolickiego – konserwatyzmu europejskiego, opisując rozpowszechnione jego zdaniem połowie XIX w. najpopularniejsze herezje, wymienia wśród nich m.in. przekonania, które wynikały konsekwentnie z systemu wartości polskiej uczzonej: „56. Prawa moralne bynajmniej nie potrzebują boskiej sankcji i nie jest wcale potrzebne, by ludzkie ustawy zgadzały się z prawem natury lub moc obowiązującą czerpały z Boga. 57. Wiedza filozoficzna i moralna oraz świeckie ustawy mogą i powinny być niezależne od autorytetu Boga i Kościoła. 58. Nie należy uznawać innych sił niż te, które tkwią w materii [...]”³⁴.

Również wyraźny związek myśli Marii Curie z warszawskim pozytywizmem – ideologią „młodych” entuzjastów pracy, edukacji, postępu i emancypacji kobiet to dowód odrzucenia ideowych programów tradycyjnych. Pisze o tym H. Markiewicz: „Tradycjonalizmowi przeciwstawiał się ze wzrastającą siłą [...] pozytywizm, stając się ostatecznie panującą, zwłaszcza w Królestwie [Polskim], ideologią tego okresu, najobszerniej i najstaranniej sformułowaną w wypowiedziach teoretycznych, reprezentowaną najszerzej w literaturze pięknej”³⁵.

Niezgodny z ówczesnymi wyobrażeniami dotyczącymi wartości narodu jest kosmopolityzm Marii Curie. Wprawdzie na początku XX w.



pojawiała się ideologia „internacjonalizmu” – propagandowe hasło państwa radzieckiego, które w praktyce za czasów stalinowskich prowadziło politykę skierowaną przeciw wielu narodom. We Francji uważana za Żydówkę, w Polsce szanowana i podziwiana, ale z racji swego francuskiego obywatelstwa budząca także kontrowersje, bo nieprzystająca do modelu polskości promowanego przez nacjonalistów.

Antytradycjonalistyczny jest także pacyfizm uczoney – nie tylko nowy w dziejach jako ideologia, ale także odwołujący się do nowoczesności w rozumieniu społecznego pożytku ludzkich działań jako kryterium ich oceny oraz nadrzędnej wartości życia każdej jednostki ludzkiej wobec ponadjednostkowych celów politycznych lub religijnych.

Wreszcie kształt racjonalizmu Marii Curie, prowadzący do materializmu i ontologicznego naturalizmu, jest kształtem nowoczesnym, niemającym nic wspólnego

ani z platońską, ani ze scholastyczną tradycją tego nurtu myślowego. Zgodnie z pozytywistycznymi postulatami nowoczesny racjonalizm jest bardziej scjentystycznym światopoglądem niż kierunkiem filozoficznym. Racjonalizm ten odrzuca wszelkie metafizyczne poszukiwania poznawcze oraz metafizyczne wyjaśnienia rzeczywistości. Uznaje on naukę jako jedyne narzędzie objaśniania świata. Jako konsekwencja naukowego podejścia do świata jest on źródłem ateizmu uczoney i powodem odrzucenia religii nie tylko jako życiowego celu, ale także jako moralnego fundamentu życia. W tej postaci Maria Curie zapowiada, wcześniej niż Bertrand Russell, współczesny „nowy ateizm”. O tym rysie światopoglądu polskiej uczoney można z pewnością napisać to, co napisał o ateistach w ogóle, jeden z najgłośniejszych przedstawicieli „nowego ateizmu”, Richard Dawkins: „być ateistą to aspiracja całkiem realna; więcej nawet, to po-

stawa świadcząca o odwadze i doprawdy godna szacunku. [...] można być szczęśliwym, zrównoważonym oraz moralnie i intelektualnie spełnionym ateistą!”³⁶.

Adam Kalbarczyk

Bibliografia

1. M. Skłodowska-Curie, *Korespondencja Marii Skłodowskiej-Curie z córką Ireną 1905–1934. Wybór*, przeł. K. Dolatowska, Warszawa 1978, s. 95.
2. Maria Curie-Skłodowska, *Autobiografia*, przeł. J. Stempowski, Warszawa 1959, s. 30.
3. Tamże, s. 31.
4. Tamże s. 20–21.
5. Tamże, s. 61.
6. Tamże, s. 24.
7. Tamże, s. 46.
8. Tamże, s. 49.
9. Tamże, s. 49.
10. *List do Józefa Skłodowskiego z 18 marca 1894 r.*, cyt. za: M. Skłodowska-Curie, *Korespondencja polska Marii Skłodowskiej-Curie 1881–1934*, oprac. K. Kabzińska i in., Warszawa 1994, s. 24.
11. *List do Hanny Szalay z 6 stycznia 1913*, cyt. za: tamże, s. 93.
12. *List do Józefa Skłodowskiego z 14 lutego 1904*, cyt. za: tamże, s. 38.
13. M. Skłodowska-Curie, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 20.
14. Tamże, s. 24.
15. *List do Henryki Michałowskiej-Pawlewskiej z 5 kwietnia 1886*, cyt. za: M. Skłodowska-Curie, *Korespondencja polska...*, dz. cyt., s. 10.
16. M. Skłodowska-Curie, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 20.
17. Tamże, s. 77.
18. M. Skłodowska-Curie, *Memorandum*, cyt. za: J. Piskurewicz, *Między nauką a polityką. Maria Skłodowska-Curie w laboratorium i Lidze Narodów*, Lublin 2007, s. 188.
19. M. Skłodowska-Curie, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 69.
20. Tamże, s. 23.
21. Jan Piskurewicz, dz. cyt., s. 96.
22. *List do Henryki Michałowskiej-Pawlewskiej z 4 kwietnia 1887*, cyt. za: M. Skłodowska-Curie, *Korespondencja polska...*, dz. cyt., s. 15.
23. M. Skłodowska-Curie, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 49.
24. Ewa Curie, *Biografia Marii Curie*, cyt. za: *Korespondencja Marii Skłodowskiej-Curie z córką Ireną...*, dz. cyt., s. 118.
25. A. Świętochowski, *Nowe drogi*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, cyt. za: H. Markiewicz, *Literatura pozytywizmu*, Warszawa 1986, s. 26.
26. J. S. Mill, *Utylitaryzm. O wolności*, przeł. M. Ossowska, A. Kurlandzka, Warszawa 1959, s. 13.
27. Tamże, s. 21.
28. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 3, Warszawa 1988, s. 18.
29. „The attributes of True Womanhood, by which a woman judged herself and was judged by her husband, her neighbors, and her society could be divided into four cardinal virtues – piety, purity, submissiveness, and domesticity... Without them.... all was ashes. With them she was promised happiness and power”. B. Welter, *The Cult of True Womanhood: 1820–1860*, cyt. za: <http://www.pinzler.com/ushistory/cultwo.html>, dostęp: 25.07.2011.
30. M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurtna*, Kraków 2010.
31. J. Hoff, *Kobieta aktywna zawodowo w kodeksach savoir-vivre'u XIX i pierwszej połowy XX wieku*, w: *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000, s. 245–246.
32. Tamże, s. 246.
33. B. Welter pisze: „One of the most important functions of woman as comforter was her role as nurse [...]. The sickroom called for the exercise of her higher qualities of patience, mercy, and gentleness as well as her housewifely arts. She could thus fulfill her dual feminine function – beauty and usefulness...”. B. Welter, dz. cyt.
34. Pius IX, *Syllabus Erratum*, tłum. M. Wojciechowski, cyt. za: Papież Pius IX, *Syllabus błędów*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_ix/inne/syllabus_08121864.html; dostęp: 26.07.2011.
35. H. Markiewicz, dz. cyt., s. 10.
36. R. Dawkins, *Bóg urojony*, przeł. P. J. Szwajcer, Warszawa 2007, s. 9.

Maria i Helena
(starsza siostra)
Skłodowskie,
Warszawa
1887–1889

Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie

NOBLISTKA POETKĄ

Wszystkie encyklopedie przedstawiają Marię Curie, z domu Skłodowską, jako laureatkę Nagrody Nobla i odkrywczynię dwóch pierwiastków – radu i polonu. Nieliczni wiedzą, że przyszła uczona pisała wiersze, a także czytała w oryginale utwory poetów francuskich, rosyjskich i niemieckich.



W ramach krótkiego przypomnienia – Maria pochodziła z rodziny z głęboko zakorzenioną tradycją patriotyczną. Była osobą wszechstronnie uzdolnioną. Znała pięć języków, interesowała się literaturą, psychologią, socjologią oraz naukami ścisłymi.

Pod koniec lat 80. XIX w. organizowała zajęcia dla dzieci wiejskich, w ramach których uczyła języka polskiego, historii, algebry. Swoim przykładem i pracą wcielała w życie ideały pozytywistyczne. Była to działalność nielegalna, za którą groziło jej zesłanie. W czasie I wojny światowej organizowała ruchome stacje rentgenowskie i szkoliła personel medyczny, w jaki sposób wykonywać prześwietlenia.



Po ukończeniu gimnazjum dla dziewcząt trudniła się okazjonalnym udzielaniem korepetycji i pracą jako guwernantka z pensją 500 rubli rocznie, co pozwalało jej gromadzić środki na studia za granicą oraz na pomoc studiującej już w Paryżu siostrze Bronisławie.

Powracając do głównego tematu artykułu, zajmę się jej literackimi zainteresowaniami. Liczne biografie poświęcone uczonej podają, iż polska noblistka przebywała w dworku rodziny jej matki – Boguskich. Posiadłość znajdowała się we wsi Zwola, położonej w południowej części gminy Gniewoszków w powiecie kozienickim, niedaleko Puław i Zvolenia. Wcześniej wielokrotnie spędzała tam wolny czas z rodzeństwem. Podczas wypoczynku chętnie wspólnie wybierali się na wycieczki do pobliskich miejscowości: Sarnowa, Czarnolasu, Regowa, Boguszków i oczywiście Zvolenia. Przez dłuższy czas była tam od czerwca do lipca 1883 r. i latem 1885 r. I właśnie temat tegoż artykułu związany jest z drugim pobytom Marii na wsi. Chodzi mianowicie o potwierdzenie literackich ambicji młodej Skłodowskiej. Wtedy to najprawdopodobniej napisała wiersz „Rok Pański 1885”. Ślady poetyckich umiejętności Marii można odnaleźć w biografii autorstwa jej córki Ewy. Jednak o tym wierszu nie ma nawet jednej wzmianki. Na wiersz przypadkowo natrafił w roku 2001, poszuku-

jąc materiałów do pracy magisterskiej z zakresu historii Kościoła, Piotr Szostek, kleryk Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu.

Wiersz od strony literackiej ma niewielką wartość, jednak ma sporą wartość historyczną i jest cennym źródłem dla historyków. Zawiera informacje na temat dziejów okolic Gniewoszowa, a szczególnie pożaru wsi Zwola, jak również opisuje piękno krajobrazu ziemi radomskiej. Jest to jedyny opis dworku, po którym nie ma już śladu. Dla biografów dostarcza wiadomości o związkach noblistki z rodziną Boguskich, o jej pobycie na wsi i roli guwernantki dzieci Boguskich.

Wiersz przez pierwsze lata był przechowywany przez krewnych uczonej, jako bezcenna dla nich pamiątka. W 1940 r. ostatni dziedzic Zwoli przekazał wiersz sekretarzowi gminy Sarnów. Uczynił tak, licząc, że cenny tekst ma większe szanse na przetrwanie wojennej zawieruchy wśród dokumentów publicznych. Nie znamy przyczyny i nie wiemy, czym się kierował sekretarz, przepisując go do swego pamiętnika. Dzięki temu tekst wiersza ocalał i dziś możemy go poznać. Oryginał nie przetrwał, gdyż okolice Gniewoszowa podczas ofensywy Armii Czerwonej zostały doszczętnie zniszczone. Spłonął budynek Urzędu Gminy Sarnów, a razem z nim wszystkie dokumenty.



Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie

Rodzeństwo Skłodowskich. Od lewej: Zofia, Helena, Maria, Józef i Bronisława

Utwór przeleżał w szufladzie ponad 70 lat. Tekst zachował się w nie najlepszym stanie. Sam sekretarz, Bolesław Paciorek, wspomina w pamiętniku, że nie wszystko udało mu się odczytać z pożąłkłego rękopisu. Autentyczność wiersza potwierdzili naukowcy – specjaliści z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Maria Skłodowska w 1891 r., mając zaledwie 24 lata, wyjechała do Paryża, gdzie zajęła się naukami ścisłymi. Można jednak twierdzić, że nie zrezygnowała i nie wyzbyła się literackich ambicji i zamiłowań poetyckich. Świadczyć o tym może fragment jej listu do przyjaciółki:

„Nie przestań kochać tej drogiej ziemi
gdzieś światło dzienne ujrzała.
A mowę naszą sponiewieraną
We wzrastającym ucisku
W sercu tę mowę chowaj kochaną
I przy rodzinnym ognisku”.

Poniżej przytaczam wiersz Marii Skłodowskiej-Curie, przepisany z pamiętnika dawnego sekretarza gminy Sarnów i oficera Armii Krajowej, Bolesława Paciorka, a przypadkowo odnaleziony przez kleryka, Piotra Szostka.

Karolina Osuch

„ROK PAŃSKI 1885”

Pan Boguski dziedzic Zwoli powstaniec
styczniowy...
a w czasie którego odniósł wielkie zwycięstwo...
Za co dowódca Czachowski nadał mu
Podwójne szlachectwo...

Dziedzic Boguski osiedla się we dworze
By mieć wszystkiego dostatkiem na
gumnie i w komorze
Pan wielki, łaskawy.
Przybył do kuzynki z dalekiej Warszawy.

– Kuzynko moja – droga waćpani
Marylka Twoja – zostanie na zawsze z nami
I przyjechała do włości wujka Pana Boguskiego
Zgodziwszy się być guwernantką gości
dobrego Pana i dzieci jego

Mając pod opieką wychowanie dzieci:
Witka, Władka i Bronkę.
Zdobiąc na dworze nie wielką ochronkę.
Chodziłam z nimi po łąkach, polach i dolinach
Przypominając sobie moje dziecinne
chwile...

Nazbieraliśmy prześliczne polne kwiaty.
By przyozdobić nimi dworskie komnaty.
Piękna okolica, wieś biedna Zwola i choć
lud tu ubogi,
Ale miała piękne i rozległe drogi.

Jedna z nich wiodła do Checheł, Czarnolasu
a druga do Borkowic, przez wygon Rafalikowa
aż do samego miasteczka Gniewoszowa.
Wokół chat wieśniaczych rozległych po bokach
Strumyk piękny, złocisty a źródło
płyną daleko przez błonie...

A w Grzywaczu na dworskim młynku.
Miele się żytko złociste. Daj Boże
pomieścić zasoby dworzan i chłopów w komorze.

Pan dziedzic Boguski ze szlacheckich stanów.
Urządził raz przyjęcie dla sąsiednich panów.

Bawili się na dworze Przeddzieccy, Zawadzcy,
Homiczcy i Lipscy
a także magnaci z dalekiej stolicy.
Bawiono się hucznie na dożynkach Pana
powstała panika gore, gore, gore –
pałą się budynki miłościwego Pana.

Rozbawieni panowie i służba dworska –
przestraszeni rozbiegli się po Zwoli
A budynki z pałacem pałą się powoli.
Zbiegli się ludziska ze wsi co było wszystkiego
Aby ratować dobra Pana Boguskiego.

Bo Pan dziedzic był dobry i nie szczędził grosza.
Każdego kogo mógł – obdarzał ze trosza.
Zrozpaczony dziedzic powiedział do Maryli
– Koniec moich włości.
Udaj się do Warszawy
A ucz się dla dobra ludzkości.

Zrozpaczona guwernantka z takiej wymiany
Żegna swe kochane dzieciaki oraz Pana
I wraca powozem do Warszawy...

*Na pamiątkę droгим dzieciom
państwa Boguckich*

Maria Skłodowska



MARIA CURIE-SKŁODOWSKA I UNIWERSYTET

Rok 2011 ogłoszony został przez Sejm RP Rokiem Marii Curie-Skłodowskiej. Wiele instytucji związanych z nauką i kulturą przygotowuje z tej okazji liczne przedsięwzięcia popularyzujące postać wielkiej uczoney. Muzeum Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej też ma swój udział w tych działaniach. Ale w tym miejscu jeszcze nie czas na prezentację zamierzeń Muzeum związanych z Rokiem Marii Curie-Skłodowskiej.

Nasz Uniwersytet nosi imię uczoney światowego formatu – Marii Curie-Skłodowskiej. Ale jak do tego doszło, kiedy i dlaczego? Wielu ludzi związanych z Uniwersytetem zna te fakty z publikacji dotyczących dziejów Uczelni (np. „Powstanie i organizacja Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w świetle źródeł”, Materiały wybrał i opracował Jan Malarczyk, Lublin 1968; „Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie”, Lublin 1979 i „Bibliografia opracowań o Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Publikacje z lat 1944/1945 – 1977/1978”), ale jestem przekonany, że dla większości przedstawicieli młodego pokolenia te fakty nie są znane.

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej powołany został Dekre-

tem PKWN z dnia 23 października 1944 r. (Dz. U. RP, 1944, nr 9, poz. 42). Idea utworzenia w Lublinie państwowej szkoły wyższej zrodziła się znacznie wcześniej. 1 września 1944 r. w „Rzeczpospolitej” ukazała się notatka informacyjna – wezwanie skierowane do wszystkich pracowników naukowych szkół wyższych w sprawie zarejestrowania się w Wydziale Szkół Wyższych Resortu Oświaty PKWN w Lublinie. Wkrótce zebrała się w Lublinie liczna grupa profesorów i asystentów z niecierpliwością oczekujących na możliwość podjęcia pracy naukowej i dydaktycznej. Zgromadzeni w mieście uczeni spontanicznie rozpoczęli cykl wykładów uniwersyteckich z różnych dziedzin wiedzy. Autentyczny zapal ludzi nauki bez wątpienia przyspieszył zabiegi wokół utworzenia w Lublinie nowej szkoły wyższej.

O charakterze i siedzibie przyszłej uczelni zdecydowano ostatecznie 23 października 1944 r. po dyskusji na posiedzeniu PKWN. Poza członkami PKWN w posiedzeniu wziął także udział zaproszony specjalnie prof. Henryk Raabe, przyszły Rektor Uniwersytetu. Uzasadnienie decyzji o utworzeniu uniwersytetu państwowego w Lublinie i projekt dekretu w tej sprawie zreferował kierownik Resortu Oświaty PKWN Stanisław Skrzyszewski. Potem wywiązała się dyskusja. Niezwykle ciekawy był fragment debaty na temat nadania imienia nowej lubelskiej uczelni. Adam Ostrowski w swo-



Pierwsza strona Kursu fizyki w École Normale Supérieure de Sèvres (1892-1896)



Pierwsza strona Protokołu z posiedzenia PKWN z 23.10.1944 r.

im wystąpieniu powiedział m.in.: „Uniwersytety tworzy się rzadko, raz na setki lat [...]. Wydaje mi się, że ci, którzy zajęli się inicjatywą tworzenia wyższej uczelni, zapomnieli o nadaniu nazwy tworzącemu się uniwersytetowi. Wszystkie szkoły akademickie w Polsce, z wyjątkiem Uniwersytetu Poznańskiego, miały swoje nazwy. W związku z tym byłoby wskazane nawiązać do tradycji i przez nadanie odpowiedniej nazwy podkreślić wagę Uniwersytetu. Proponuję nazwać Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej, co podkreśli ▶



Medal pamiątkowy
z okazji 100.
rocznicy urodzin
Marii Curie-
-Skłodowskiej (wyżej
awers, niżej rewers)

przyrodniczy charakter uczelni”. Stanisław Skrzyszewski zauważył, że jego przedmówcy wykazywali troskę o stan Uniwersytetu Katolickiego, żeby nie pomniejszać jego możliwości i stanu posiadania. Podkreślił, że: „Niewątpliwie trzeba stworzyć taką sytuację, by nie było jakiejś konkurencji pomiędzy tymi uniwersytetami i dlatego nie tworzymy tych wydziałów, które są już na Uniwersytecie Katolickim. Zdaję sobie sprawę z tego, że powstający uniwersytet państwowy będzie musiał na razie walczyć z olbrzymimi trudnościami. Ale wiadomo, że Maria Curie-Skłodowska też zaczynała od szopy”. Edward Osóbka-Morawski uważał, że odpowiedniejszą nazwą będzie »Marii Curie-Skłodowskiej«, ze względu na popularność tego nazwiska na całym świecie. Znamienna była wypowiedź Wincenego Rzymowskiego: „Kiedy dajemy nazwisko Marii Curie-Skłodowskiej na nazwę Uniwersytetu, to rozumiem, że zespół ludzi tam pracujących dziedziczy również ten pęd do pracy, jaki miała wielka badacz-

ka. [...] Dlaczego chcemy dać nazwę Marii Curie-Skłodowskiej? Nie dlatego, że mamy zamiar jedynie kontynuować nauki przyrodnicze – Maria Curie-Skłodowska była również symbolem humanistycznej wolnej duszy”. W dalszej części posiedzenia jej przewodniczący E. Osóbka-Morawski zarządził głosowanie nad przyjęciem nazwy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Nazwę przyjęto jednogłośnie.

Następnie uchwalono dekret o utworzeniu wyższej uczelni w Lublinie z nazwą Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej.* Co pewien czas pojawiają się z różnych stron głosy, że nasz Uniwersytet powinien zmienić nazwę na Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie. Po-

wołują się tu na zapisy w Ustawie z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. 1964, nr 9, poz. 59) odnośnie pisowni nazwiska małżonki. Zapominają przy tym, że Maria Curie była obywatelką Francji i podlegała rozstrzygnięciom prawa francuskiego, a we Francji pisownia nazwisk zamężnych kobiet była następująca – nazwisko po mężu, a dalej ewentualnie nazwisko ro-

dowe. Na potwierdzenie tej zasady można przywołać obraz sarkofagów małżonków Curie w paryskim Panteonie, gdzie widnieje napis: „Marie Curie-Skłodowska”. Ale nie szukając aż tak daleko, wystarczy zajrzeć do Księgi Pamiątkowej w kaplicy akustycznej Archikatedry Lubelskiej. Tu widnieje wpis zrobiony ręką Marii Curie-Skłodowskiej. To chyba wystarczające argumenty przemawiające za pozostawieniem historycznej nazwy naszego Uniwersytetu, bowiem tego rodzaju odniesienia budują tradycję i wzmacniają identyfikację z instytucją, jaką jest uniwersytet.

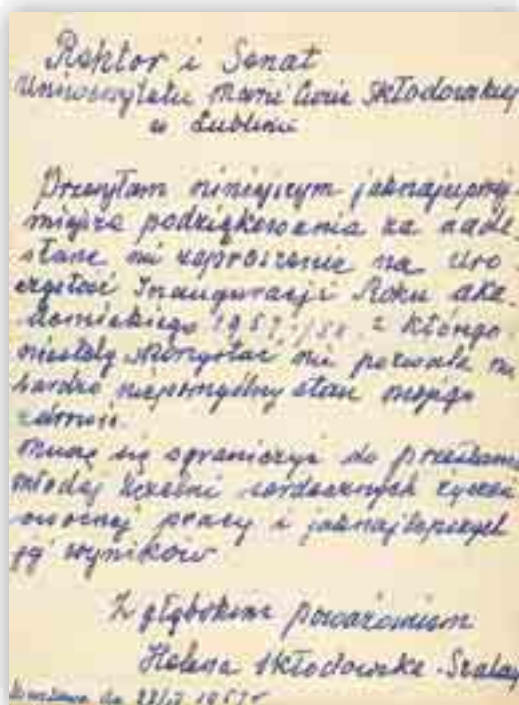
Do Muzeum UMCS dość często adresowane są zapytania, co dotyczącego Marii Curie posiada ono w swoich zbiorach. Chcę podkreślić, że Muzeum UMCS jest muzeum Uniwersytetu, a więc w centrum jego uwagi są artefakty dotyczące dziejów Uczelni. Muzeum, którego najważniejszym celem jest gromadzenie materiałów związanych z Marią Curie i popularyzowanie postaci uczzonej, jest Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie. Nie oznacza to wszak, że muzeum naszego Uniwersytetu nie posiada w swoich zbiorach obiektów pośrednio lub bezpośrednio związanych ze swoją Patronką. Najwcześniej pozyskanymi obiektami są dwa dokumenty sięgające samych początków Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Są to: Protokół z posiedzenia



Diorama – „szopa – laboratorium”



Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 października 1944 r. (kopia oryginału podarowana UMCS przez Archiwum Akt Nowych w Warszawie) oraz Dekret o utworzeniu UMCS z dnia 23 października 1944 r. (Dz. U. RP, 1944, nr 9, poz. 42 – egzemplarz ofiarowany przez Archiwum Państwowe w Lublinie). W 1984 r. zbiory uniwersyteckiego muzeum wzbogaciły się o reprodukcje rękopisów Marii Curie pozostające w zbiorach Muzeum Curie w Paryżu i Biblioteki Narodowej w Paryżu oraz medal pamiątkowy wybity z okazji 100. rocznicy urodzin Marii Curie-Skłodowskiej. Powyższe eksponaty trafiły do naszych zbiorów dzięki uprzejmości André Roberta Coschemigüe'a z okazji Zjazdu Rodziny Kuźmichów w 1984 r. Rok 1989 przyniósł kolejne nabytki, a mianowicie zbiór kilkudziesięciu fotografii związanych z Marią Curie, które w ramach współpracy międzymuzealnej ofiarowało nam Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie. Możemy pochwalić się również ciekawą dioramą ukazującą szopę – laboratorium Marii i Piotra Curie oraz portretem Marii Curie-Skłodowskiej z autografem Edwarda Hartwiga. Dzięki uprzejmości Rektora UMCS prof. dr. hab. Andrzeja Dąbrowskiego w 2009 r. do zbiorów Muzeum UMCS trafił list adresowany do Rektora i Senatu UMCS, napisany przez Helenę Skłodowską-Szalay z 27 września 1957 r. Najnowszym nabytkiem Muzeum (2011 r.) są kopie (na płycie CD) dwóch pism Marii Curie do Deutsches Museum w Monachium. Pierwszy z nich to „Opis aparatury i proces pomiaru promieniowania silnie radioaktywnych substancji” (Handschriftenslg. Des DM, 1952-16, Foto Deutsches Museum) oraz „List Marii Curie do Oskara von Millera z Deutsches Museum w Monachium 10.02.1907 r.” (Archiv des DM, AV 1256/3, Foto Deutsches Museum). Inicjatorem zakupu tych dokumentów był prof. dr hab. Krzysztof Pomorski z Zakładu Teorii Jądra Atomowego UMCS.



List Heleny Skłodowskiej-Szalay



List Marii Curie do Oskara von Millera

Na terenie Uniwersytetu są jeszcze dwa architektoniczne elementy związane z Marią Curie-Skłodowską. Pierwszy z nich to pomnik naszej Patronki autorstwa Mariana Koniecznego, usytuowany w centralnym punkcie Miasteczka Akademickiego. Wszyscy go doskonale znają. Drugi to tablica pamiątkowa poświęcona Józefowi Skłodowskiemu, dziadkowi naszej Patronki, umieszczona na ścianie budynku przy ul. Narutowicza 12. Ten gmach wybudowano w 1859 r. z inicjatywy dyrektora gimnazjum lubelskiego, Józefa Skłodowskiego. Decyzją Senatu UMCS tablica, autorstwa Jolanty Słomianowskiej, odsłonięta została 11 listopada 1999 r., czyli w 140. rocznicę wybudowania gmachu, w którym aktualnie ma siedzibę Wydział Pedagogiki i Psychologii UMCS. Inicjatywa upamiętnienia Józefa Skłodowskiego wyszła z Muzeum UMCS.

Z okazji Roku Marii Curie-Skłodowskiej w naszym Uniwersytecie zaplanowano szereg przedsięwzięć. Organizatorzy poszczególnych imprez z pewnością szczegółowo o nich poinformują. Muzeum UMCS ma też w swoim programie przedsięwzięcia zaplanowane na czas między wrześniem a grud-

niem 2011 r. Będą Państwo o nich odpowiednio wcześniej poinformowani. Dziś jedynie serdecznie zapraszam do odwiedzania uniwersyteckiego Muzeum.

Jerzy Kasprzak

* Protokół Posiedzenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 października 1944 roku, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, PRM, t. 2, s. 168–174.



Tablica poświęcona Józefowi Skłodowskiemu

MARIA CURIE-SKŁODOWSKA – WIZERUNEK BIBLIOTECZNY

Wydarzenia i uroczystości związane z Rokiem Marii Curie-Skłodowskiej, z Międzynarodowym Rokiem Chemii przynoszą dziesiątki imprez upowszechniających wiedzę i honorujących wybitną Polkę, ikonę nauk chemicznych. Życie i dokonania Uczzonej, która była pierwszą kobietą profesorem Sorbony i jako pierwsza i jedyna kobieta (nieurodzona we Francji) spoczywa w paryskim Panteonie, która była pierwszą i dwukrotną noblistką, skłaniają do zastanowienia, jak wpisała się w pamięć społeczną, jakie zajmuje miejsce w zbiorowej świadomości.



W listopadzie 2011 r. upłyne 100 lat od wręczenia Jej Nagrody Nobla za osiągnięcia w dziedzinie chemii, 108 lat od przyznania jej tej nagrody w dziedzinie fizyki, 144 lata upłynęły od Jej urodzin, 77 lat minęło od Jej śmierci. Wizerunek i obecność Marii Curie-Skłodowskiej kreowane są przez kulturowe nośniki pamięci, wśród których wyjątkową rolę spełnia pismo. „Słowo jest potęgą. Utrwalone w piśmie, zdobywa nie dającą się obliczyć ani przewidzieć władzę nad myślą i wyobraźnią ludzi, panuje nad czasem i przestrzenią. Tylko myśl pochwycona w sieć liter żyje, działa, tworzy”¹. Wyrazistość i skuteczność funkcjonowania nadaje piśmiennictwu obecność w zbiorach (m.in. w bibliotekach i księgarniach) – tam jest porządkowane, promowane, dostępne dla wszystkich. Wydaje się uzasadnione przywołanie obrazu pamięci Marii Curie-Skłodowskiej zawartego w katalogach bibliotek świata.

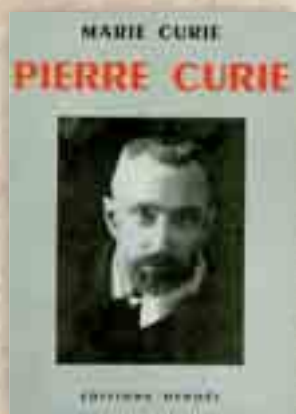
Zasługującym na uwagę źródłem informacji jest największy światowy katalog WorldCat zawierający ok. 61 mln opisów publikacji drukowanych i elektronicznych, nagrań dźwiękowych i wideo, materiałów archiwalnych. Rejestruje on 1016 publikacji powiązanych z hasłem „Marie Curie”. Miały one łącznie 1830 wydań w 46 językach i zostały odnotowane w 59 664 bibliotecznych katalogach. Generowane przez WorldCat informacje wskazują, że najbardziej rozpowszechnioną przez biblioteki świata pracą poświęconą

Marii Curie-Skłodowskiej jest Jej biografia napisana przez Ewę Curie². Książka ta tylko w latach 1937–2007 miała 198 wydań w 22 językach, udostępniły ją 3682 biblioteki świata. Na drugim miejscu pod względem bibliotecznego rozpowszechnienia znalazła się napisana przez Marię Curie biografia „Pierre Curie”, którą wydawano 57 razy w 9 językach i została udostępniona przez 1497 bibliotek. Funkcjonowanie prac naukowych w obszarze komunikacji dla nauki wyjaśnia trzecią i czwartą pozycję pod względem bibliotecznego rozpowszechnienia – „Radioactive substances” (53 edycje w 5 językach, dostępność w 774 bibliotekach) oraz „Traité de radioactivité” (19 wydań w latach 1919–2008 w 3 językach, dostępność w 253 bibliotekach świata), a także szóste miejsce książki „Radioactivité” (19 edycji w latach 1935–1960 w 6 językach, do-

stępność w 186 bibliotekach) i ósme „L’isotopie et les éléments isotopes” (12 wydań w języku francuskim w latach 1924–1997, dostępność w 135 bibliotekach). Kolejne, dziewiąte miejsce zajmuje „Correspondance”, która miała 5 edycji w języku francuskim i in. i została udostępniona przez 86 bibliotek. Pierwszą dziesiątkę zamykają „Prace”, trzykrotnie publikowane w 1954 roku, w języku francuskim i polskim, które zostały udostępnione przez 78 bibliotek świata. Obraz graficzny rozpowszechnienia publikacji Marii Curie-Skłodowskiej udostępniony przez WorldCat informuje o braku wznowień Jej publikacji naukowych.

Wśród prac poświęconych Uczzonej największy obszar bibliotecznego rozpowszechnienia osiągnęły publikacje biograficzne. „Marie Curie. A life” autorstwa Susan Quinn, wydana 9-krotnie w latach 1995–

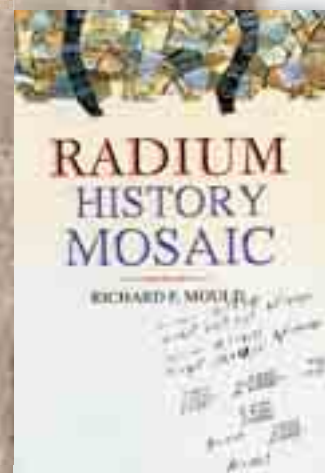
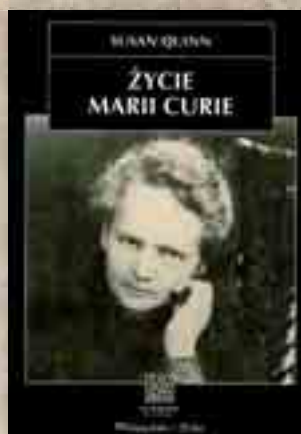




–1996, została nabyta przez 2431 bibliotek. „Something out of nothing. Marie Curie and radium” napisaną przez Carlę Killough McCafferty udostępniło 2377 bibliotek, książkę „Obsessive genius. The inner world of Marie Curie” Barbary Goldsmith, która w latach 2004–2007 miała 10 edycji w 4 językach, udostępniło 2121 bibliotek. Mało przychylną książkę Roberta Williama Reida „Marie Curie. Derrière la légende”, która miała 18 edycji w 3 językach, pozyskało 1427 bibliotek.

Katalog Bibliothèque Nationale de France rejestruje 38 pozycji autorstwa Marii Curie, wśród których obok drukowanych wydań dzieł naukowych, znalazły się 4 prace w wersji elektronicznej („Radioactivité” 1935, „La radiologie et la guerre” 1921, „Les rayons alpha, bêta, gamma des corps radioactifs en relation avec la structure nucléaire” 1933, „Recherches sur les substances radioactives” 1904), wykłady oraz różne wydania korespondencji, także w adaptacji teatralnej. Wśród materiałów poświęconych Marii Curie znalazło się 11 najbardziej charakterystycznych biografii, 10 utworów dla młodych czytelników, materiały źródłowe, portrety.

Katalog Biblioteki Narodowej w Warszawie odnotowuje 18 prac autorstwa Marii Skłodowskiej-Curie, wśród których poza różnymi wydaniami autobiografii i korespondencji, znalazły się: „Production de rayons X monochromatiques de grande longueur d'onde. Action quantique sur les microbes” z 1929 r., „Untersuchun-



gen über die radioaktiven Substanzen” z 1904 r., dwa wykłady wygłoszone w Warszawie w 1925 r. Wśród 173 pozycji wyszukanych poprzez hasło przedmiotowe „Maria Skłodowska-Curie” znajduje się 38 wydań książki Ewy Curie, różne wydania autobiografii, biografie autorów francuskich i anglosaskich. Zaznacza się też obecność omówień pracy naukowej oraz materiałów z konferencji naukowych. Do tego pobieżnego przeglądu warto dodać, iż polskie wydania publikacji poświęconych Marii Skłodowskiej-Curie najczęściej odnotowano w katalogach bibliotek amerykańskich.

Droga życiowa i osiągnięcia Marii Skłodowskiej związane były z koniecznością pokonania wielu granic.

Jej zmagania wspierane przekonaniem, że „trzeba mieć odwagę i głównie wiarę w siebie, w to, że się jest do czegoś zdolnym i że do tego czegoś dojść potrzeba”³ ciągle budzą zainteresowanie i inspirować do tworzenia wielokrotnego portretu zarysowanego różnymi twórcami kultury. Tym należałoby chyba uzasadnić duże rozpowszechnienie wszelkiego rodzaju tekstów biograficznych.

Na przypomnienie zasługują wyniki rankingu zorganizowanego przez serwis „New Scientist”, w którym Maria Skłodowska-Curie została uznana za najbardziej inspirowającego i największego uczonego wśród kobiet wszech czasów⁴.

Stanisława Wojnarowicz

1. J. Parandowski, *Alchemia słowa*, Warszawa 1965, s. 321.
2. Kwalifikacja tej biografii do prac Marii Curie wynika zapewne z licznych odwołań do wypowiedzi Uczzonej.
3. E. Curie, *Maria Curie*, Warszawa 1969, s. 179.
4. <http://www.skłodowska.wortale.net/46-POLKA---UCZONA-WSZECHCZASOW-ranking-serwisu-New-Scientist.html>



Uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na budynku przy ulicy Freta 16 w Warszawie, 1933

MUZEUM JEDYNE

Warszawa jest miastem, w którym wiele jest miejsc niezwykłych. Ich wyjątkowość wynika z różnych powodów – są piękne, nieznane, odbudowane, odnalezione... Jednym z nich, jak mówią niektórzy, szczególnie i magicznym jest kamienica przy ul. Freta 16. Odnajdziemy ją, idąc z Rynku Starego Miasta w kierunku Nowego Miasta, mijamy Barbakan, kościół Ojców Dominikanów i jesteśmy na miejscu.

Zbudowana w klasycystycznym stylu w XVIII w. dla znanego warszawskiego bankiera, zaprojektowana przez znakomitego ówczesnego architekta Szymona Zuga przy ulicy, która służyła z rozwijającego się tam handlu i rzemiosła. Od 1839 r. na

I piętrze mieściła się tam szkoła dla dziewcząt mająca doskonałą renomę. Najpierw prowadziła ją Eleonora Kurhanowicz, potem matka Marii Skłodowskiej-Curie, Bronisława z Boguskich Skłodowska, wcześniejsza jej absolwentka. Znajdowały się tam liczne sklepy, apte-

ki, zakłady szewskie i krawieckie.

Rodzina Skłodowskich sprowadziła się tu w roku 1860 i zajmowała pomieszczenia mieszkalne przeznaczone dla nauczycieli na II piętrze budynku. Tu przyszło na świat pięcioro dzieci pp. Skłodowskich, w tym także najmłodsza, urodzona 7 listopada 1867 r. Maria Salomea Skłodowska, nazywana w rodzinie Maniusia lub Anciupecio. Wówczas kamienica nosiła numer hipoteczny 255, adres zaś taki, jak obecnie. W roku 1868 Skłodowscy opuścili mieszkanie przy ul. Freta i przeprowadzili się na ulicę Nowolipki 11, gdzie Władysław Skłodowski, ojciec Marii otrzymał posadę podinspektora w II Męskim Rządowym Gimnazjum. Wtedy też Bronisława Skłodowska zrezygnowała z prowadzenia pensji przy ul. Freta.

W latach 30. XX w. warszawianie wmurowali w budynek tablicę ku czci swej rodaczki, dwukrotnej laureatki Nagrody Nobla, odkryczyni polonu i radu. W czasie II wojny światowej, szczególnie w czasie powstania warszawskiego w sierpniu 1944 r. teren Starówki-Nowego Miasta był miejscem walk powstańczych. Budynek został zniszczony, choć nie całkowicie – zachowała się tablica pamiątkowa, wejście, ściany boczne. Przed wojną, także w latach 30. kamienica i jej mieszkańcy przeżyli niezwykle dramatyczne chwile. Właściciel dobudował bowiem wbrew zasadom sztuki budowlanej kolejną kondygnację. Budynek częściowo się zawalił, grzebiąc pod sobą kilka osób, o czym rozpisywała się także ówczesna prasa warszawska.

W roku 1954 otwarto tu Dom Nauki imienia Marii Skłodowskiej-Curie. W ceremonii otwarcia uczestniczyła starsza córka Marii i Piotra, Irena Joliot-Curie. Zgromadzono tu wówczas pierwsze pamiątki po uczonej. Do dziś zachowała się księga pamiątkowa z podpisami Ireny i Fryderyka Joliot-Curie.

W 1967 r. w setną rocznicę urodzin Marii Skłodowskiej-Curie powstało tu biograficzne muzeum uczonej. Utworzył je ówczesny prezes

Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie



Polskiego Towarzystwa Chemicznego, prof. Józef Hurwic, a lepszej jego lokalizacji nie można sobie wyobrazić. Polskie Towarzystwo Chemiczne jest naukowym stowarzyszeniem działającym nieprzerwanie od 1919 r., zrzeszającym chemików polskich, nauczycieli, studentów. Maria Skłodowska-Curie od roku 1924 była członkiem honorowym tego towarzystwa. W uroczystości otwarcia Muzeum udział wzięli: młodsza córka uczonych Ewa Curie-Labouisse z mężem, prof. Józef Hurwic oraz kilku noblistów. Ich podpisy także figurują w księdze pamiątkowej. Wtedy to do Muzeum napłynął od prywatnych ofiarodawców szereg eksponatów należących wcześniej do Marii Skłodowskiej i jej najbliższych, fotografie i dokumenty.

Muzeum przy ul. Freta jest jedynym na świecie biograficznym muzeum uczonej. Oczywiście od lat 60. ubiegłego wieku wiele się tu zmieniło, w tym także ekspozycja. Początkowo Muzeum zajmowało I piętro i parter, gdzie zlokalizowano kasę, szatnię, salę projekcyjną oraz prezentowano małe wystawy czasowe. W roku 1993 postanowiono jednak skoncentrować całe Muzeum tylko na I piętrze, lokalizując kasę w pierwszej sali. Udostępniono także jedną z sal na II piętrze, gdzie obecnie prezentowane są filmy oraz gdzie odbywają się wykłady.

W Muzeum prezentowana jest stała ekspozycja, zmieniana co jakiś czas w całości lub częściowo. W zachowanych w klimacie XIX i początku XX w. wnętrzach zgromadzone są rzeczy osobiste uczonej, fotografie, notatki, listy, sprzęty laboratoryjne. Przestrzenny układ sal pozwala na dokonanie pewnego podziału merytorycznego. W sali drugiej prezentujemy w sposób skoncentrowany biografię uczonej, kolejna nosi nazwę Saloniku u Skłodowskich. Tam właśnie organizowane są krótkie wystawy czasowe, spotkania, promocje książek czy wykłady. Twórcy obecnej ekspozycji starali się zatrzymać czas, zachować klimat minionej epoki, co jak się okazuje bardzo odpowiada zwiedzającym. Mimo pogoni

za nowoczesnością i tzw. multimediami, tu można usłyszeć bicie starego XIX-wiecznego zegara, skrzypienie podłogi, można, jak mówią zwiedzający, poczuć obecność Marii. Oczywiście, w Muzeum prezentujemy także nowoczesne techniki ekspozycyjne, prezentacje multimedialne, filmy. Całkowitą nowością jest zbudowane w jednej z sal pierwsze laboratorium Marii i Piotra Curie, to, w którym dokonali odkrycia polonu i radu. Dopiero znajdując się w tym miejscu, prostym, niemal prymitywnym, bez wygod, tak dalece odbiegającym od naszych wyobrażeń o laboratorium, można uzmysłowić sobie fenomen uczonych, ich wysiłek i upór Marii Skłodowskiej-Curie. Odtworzyliśmy tu nie tylko klimat, ale także sprzęty laboratoryjne i umeblowanie tego miejsca. Tu będziemy przeprowadzać proste pokazy i aktywne lekcje muzealne, co pozwoli zwiedzającym wczuć się w rolę Marii i Piotra Curie.

W Muzeum odbywają się spotkania z młodzieżą i dziećmi, które interesują się naukami przyrodniczymi, ale także historią. Na wykłady, pokazy, doświadczenia czy spotkania przychodzi bardzo wiele osób. Muzeum od wielu lat uczestniczy w Nocy Muzeów, festiwalach nauki, prowadzimy także zajęcia dla dzieci z Uniwersytetu Dzieci. Do naszej oferty dołączyliśmy ostatnio „Warszawską ścieżkę Marii Skłodowskiej-Curie”. Powstała ona we współpracy ze Stołecznym Biurem Turystyki, a zainaugurowaliśmy ją wycieczką autokarową w dzień urodzin Marii



Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

Otwarcie Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie w październiku 1967 roku. Od prawej: córka Marii Curie-Skłodowskiej – Ewa Curie-Labouisse, NN i profesor Józef Hurwic – twórca Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie



Fot. Marek Bazak

Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie



Fot. Marek Bazak

Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie



Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

Uroczystość z okazji 100. rocznicy odkrycia polonu i radu w Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie. Od prawej: wnuczka Marii – Helena Langevin, prezes PAN prof. Leszek Kuźnicki i wiceprezes PAN prof. Mirosław Mossakowski



Irena Joliot-Curie otwiera wystawę poświęconą Marii Curie-Skłodowskiej w Domu Nauki im. Marii Skłodowskiej-Curie (dzisiaj Muzeum) przy ul. Freta 16 w Warszawie, 1954

Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie



Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

Kamienica przy ulicy Freta 16 w Warszawie, siostra Marii Helena Szalay i NN, 1944

Skłodowskiej – 7 listopada 2010 r. Współpracujemy także z Wydziałem Chemii Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej, z Instytutem Chemii i Techniki Jądrowej (ICHTJ) oraz z innymi instytucjami, których pracownicy pomagają nam uatrakcyjnić naszą działalność. Organizujemy lekcje chemii dla najmłodszych, podczas których dzieci ze szkół podstawowych mogą własnoręcznie wykonać proste doświadczenia chemiczne, przekonując się, że chemia jest wszechobecna i niezmiernie interesująca. Z pracownikami ICHTJ w Warszawie przybliżamy dzieciom i młodzieży zjawisko promieniotwórczości, udowadniając, że promieniowanie jest wokół nas, że nie musi być niebezpieczne, że konsekwencje prac i odkryć Marii Skłodowskiej-Curie są obecne w prawie każdej dziedzinie życia. Budujemy i wyjaśniamy zasady budowy i pracy elektrowni jądrowej, szukamy skarbów, rozwiązujemy zagadki i quizy chemiczne. Pracownicy Muzeum współpracują ze szkołami, organizują konkursy, wystawy, wygłaszają wykłady i pogadanki o uczonej. Służą pomocą dziennikarzom, autorom książek. Przy naszej pomocy powstało kilka prac magisterskich, między innymi praca napisana na UMCS, a dotycząca sanatorium Dłuskich w Zakopanem.

Wśród zwiedzających Muzeum są goście z całego świata, wśród których bardzo dużą liczbę stanowią turyści z Azji. Panuje tam bowiem swoisty kult Marii Skłodowskiej-Curie, podziw dla jej zaangażowania, hartu ducha, odwagi i uporu w realizowaniu swoich planów, nawet kosztem własnej wygody. Gośćmi Muzeum byli i są ludzie wyjątkowi, córki, wnukowie i rodzina Marii i Piotra Curie, laureaci Nagrody Nobla, uczeni, ministrowie, a ostatnio szwedzka Para Królewska i Prezydent Warszawy. Nas jednak ogromnie cieszy fakt, że odwiedzają nas uczniowie, studenci, ludzie, którzy przychodzą do nas, bo usłyszeli o fascynującej kobiecie, niezwykle uczonej, człowieku, który tak jak oni miał marzenia i nie bał się ich realizować.



Fot. Jolanta Gałązka

Wizyta szwedzkiej Pary Królewskiej Karola XVI Gustawa i jego żony Sylwii w Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie, 4 maja 2011

Rok 2011, ogłoszony przez Sejm i Senat RP Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie, na świecie jest także Międzynarodowym Rokiem Chemii upamiętniającym przyznanie uczonej w roku 1911 drugiej Nagrody Nobla. Z tej okazji w naszym Muzeum odbywają się wykłady, sesje, konkursy, będą wydane nowe książki, powstaną filmy o uczonej. Miasto Warszawa z naszą pomocą rozpoczęło kampanię informacyjną zatytułowaną „Urodziłam się w Warszawie” (*I was born in Warsaw*), dzięki której powstało na ulicach kilka murali, a na lotnisku, w metrze, środkach transportu miejskiego towarzyszy nam Maria Skłodowska-Curie. Mamy nadzieję, że gdy minie już rok 2011, będzie ona nadal obecna w naszej świadomości, bo przecież ziarenko zostało już posiane.

Zapraszamy Państwa do Muzeum, gdzie można poznać nieco inną Marię Skłodowską-Curie, niż tę przedstawianą w podręcznikach czy encyklopediach, bo, używając hasła reklamowego, „Naprawdę warto!”.

Małgorzata Marciniak

Adres Muzeum:

ul. Freta 16, 00-227 Warszawa
tel. 48 22 831 80 92,
fax. 48 22 831 13 04.
e-mail: muzeum.msc@neostrada.pl
<http://muzeum.if.pw.edu.pl>



NIEZNANY PAMIĘTNIK WŁADYSŁAWA SKŁODOWSKIEGO

W rodzinie Marii Skłodowskiej-Curie wiele osób miało uzdolnienia literackie i zamiłowania pisarskie. Bliscy i dalecy krewni Noblistki układali wiersze i wysyłali do siebie rymowane życzenia z różnych okazji. Byli autorami tekstów naukowych i popularnonaukowych oraz tłumaczami dzieł z języków obcych. Ważne miejsce w tej twórczości zajmowało pamiętnikarstwo. Maria Skłodowska-Curie prowadziła przez pewien czas dzienniki, o czym nadmienia jej córka Ewa w książce „Maria Curie”. Kompletnie dziś zapomniana kuzynka Noblistki Maria Felauer (1874–1930), zakopiańska lekarka, wydała w roku 1926 broszurkę „Życiorys Marii Skłodowskiej-Curie i znaczenie radu w lecznictwie”, w której zawarła nieco wspomnień o swojej wybitnej krewnej. Starsza siostra Marii, Helena Skłodowska-Szalay (1866–1961) opublikowała w roku 1958 książeczkę „Ze wspomnień o Marii Skłodowskiej-Curie”. Historię swojego życia spisał retrospektywnie w latach 1925–1933 brat Marii, Józef Skłodowski (1863–1937), zasłużony warszawski lekarz internista¹. Wspomnienia te były niejako kontynuacją dzieła ojca Józefa – Władysława Skłodowskiego (1832–1902), autora rękopiśmiennego „Pamiętnika”.



„Pamiętnik” Władysława Skłodowskiego jest jednym z cenniejszych źródeł dokumentujących historię rodu i bieg życia ojca Marii Skłodowskiej-Curie. Nie jest on bliżej znany historykom nauki i autorom opracowań o polskiej uczonej. Na

przestrzeni stu lat nawiązywano do niego z rzadka. W roku 1936 korzystał z niego Zygmunt Lasocki, który na łamach „Miesięcznika Heraldycznego” opublikował artykuł o pochodzeniu Marii Skłodowskiej-Curie. Lasocki, wytrawny archiwista i historyk, pisał o nim:

„Sporo wiadomości [...] zawiera »Pamiętnik« Władysława Skłodowskiego, który mi syn jego, a brat Marii Skłodowskiej-Curie, dr Józef Skłodowski, uprzejmie udzielił do wglądu”². Niedługo potem źródło to zniknęło z oczu badaczy. Nie dotarł do niego Henryk Sadaj, ►

- 1 -

Zastrzeżenie.

Żądamo odemnie, abym, jako najstarszy z żyjących członków rodziny, zapisał dla wiadomości przyszłego pokolenia, to co wiem o jej przeszłości, a szczególnie o życiu moich rodziców. Jest to zadanie dość trudne, bo w braku wszelkich notat i dokumentów rodzinnych, muszę polegać wyłącznie na mojej, dość już wyszczerbionej i podupadłej pamięci, a oprócz tego historia naszej rodziny składa się z faktów bardzo pospolitych, niewychodzących poza obręb szarego i bezbarwnego powszedniego życia, a zatem takich, które przechodzą bez rozgłosu i zapominają się łatwo. I dla tego w tym moim pamiętniku mogą się zdarzyć błędy i niedokładności, za które zgóry zrzucać na siebie odpowiedzialność. -

Skłody i ród Skłodowskich.

Siedzibą naszego rodu jest wieś Skłody, położona na Starem Mazowszu i w dawnej ziemi Murskiej, w parafii Zarębskiej, a dziś w powiecie ostrowskim gubernji Łomżyńskiej. Jest to wieś dość obszerna, leżąca na jednym z dwóch Braków,

jedyny powojenny monografista rodziny, którego rozprawka o historii rodu Skłodowskich godna jest uwagi, gdyż stanowi efekt sumiennych kwerend archiwalnych i wywiadów poczynionych przez autora wśród krewnych i przyjaciół Marii Curie³.

Wspomina go jednym zdaniem Susan Quinn w książce „Maria Curie. A Life” (przekład polski pt. „Życie Marii Curie”)⁴. W roku 1996 szereg informacji z pamiętnika ojca Noblistki wykorzystany został przeze mnie w rozprawce na temat uzdol-

nień i zainteresowań członków rodu Marii Skłodowskiej-Curie. Istnienie „Pamiętnika” zaznaczyłem także w artykułach o Władysławie i Zdzisławie Skłodowskich, które opublikowałem w „Polskim Słowniku Biograficznym”⁵. Dzięki życzliwości



właściciela jedynej ocalałej (jak się wydaje) części „Pamiętnika” mam jego kopię w swoich zbiorach. Na tej podstawie mogę potwierdzić, że „Pamiętnik” Władysława Skłodowskiego jest niezmiernie wartościowym opisem tradycji rodzinnych naszej Noblistki, a przy tym interesującym studium epoki i środowiska, z którego wywodził się jego autor. Zanim go jednak scharakteryzuję, wypada skreślić kilka słów na temat proveniencji egzemplarza, który znalazł się w moim posiadaniu.

Ćwierć wieku temu zainteresowałem się historią rodów Skłodowskich i Boguskich, z których po mieczu i kądzieli pochodziła Maria Skłodowska-Curie. W rezultacie szeroko zakrojonych kwerend i poszukiwań dotarłem do miejsc i zdobyłem materiały, które pewnie dziś już trudno byłoby uzyskać. Między innymi nawiązałem korespondencję z prof. Janem Wacławem Szancenbachem (1928–1998), uczniem Józefa Mehoffera, byłym rektorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, którego sylwetkę twórczą bardzo celnie ujął Marek Sołtyś na łamach „Przekroju”, pisząc, że był to „jeden z najbardziej krakowskich malarzy, z ducha romantyk, z gestu modernista, a kolorysta ze szczęśliwego przypadku”⁶. Profesor Szancenbach był spokrewniony z Marią Skłodowską-Curie, jako wnuk jej brata. Z tego tytułu obszernie opisał mi historię swojej rodziny i szczegółowo uzupełnił drzewo genealogiczne. Okazało się również, że ma w swoim posiadaniu liczący 194 strony fragment „Pamiętników” Władysława Skłodowskiego z odręcznymi uwagami jego syna Józefa Skłodowskiego na marginesie, doprowadzony do roku 1858. Oryginalny rękopis, jak również druga część maszynopisu (1859–1887) niestety zaginęły w czasie drugiej wojny światowej lub niedługo po niej. Prof. Jan Szancenbach tak oto zrelacjonował losy tych bezcennych wspomnień: „Pa-

miętnik pradziadka był w posiadaniu mego wuja Władysława, który wojnę spędził na Zachodzie w armii i w Londynie też zmarł w 1976. Ciotka z dziećmi przebywała w kraju i mieszkała początkowo w Warszawie, a chyba w [19]43 lub z końcem [19]42 przeniosła się do Rabki, pozostawiając dom na ul. Idzikowskiego w Warszawie na łasce losu i opiece jakichś znajomych. Po wojnie wyjechała do wuja do Anglii. [...] Co stało się z [...] rzeczami m.in. dokumentami nie można się było od Ciotki dowiedzieć. Poszukiwania w Rabce jakiegoś rzekomego kufra z dokumentami nie dały żadnego rezultatu. Tak więc przepadł i pamiętnik”⁷. W posiadaniu matki profesora znajdował się jednak wymieniony już fragment wspomnień Władysława Skłodowskiego, którego kopię otrzymałem od niego wraz ze zgodą na cytowanie ich i wykorzystanie do celów naukowych⁸.

Na podstawie zachowanej części maszynopisu trudno ustalić, kiedy dokładnie Władysław Skłodowski pisał swój „Pamiętnik”. Było to zapewne nie później niż w roku 1887. Zebrał on swe wspomnienia na prośbę dzieci. „Pamiętnik” otwierają informacje na temat wsi Skłody w guberni łomżyńskiej, która była „gniazdem rodowym”, oraz o przedstawicielach rodziny żyjących tam w XVIII i na początku XIX w. Autor wspomina z sentymentem dwór swego dziada, Urbana Skłodowskiego, „stojący prostopadle do Broku o jakie 50 kroków od rzeczki i całą tę sadybę, tworzącą okólnik zamknięty z jednej strony Brokiem, a z innych budowlami gospodarskimi” (s. 3). Jak wynika z przypisu Józefa do tych wspomnień, resztki dworu Skłodowskich istniały jeszcze jesienią 1920 r. Kolejny podrozdział „Pamiętnika” opowiada o Rykaczewskich, z których wywodziła się babka Władysława po kądzieli. Dużo miejsca autor poświęcił swojemu ojcu Józefowi Skłodowskiemu (1804–1882), pe-

dagogowi, dyrektorowi m.in. Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie, za którego kadencji wzniesiono nowy budynek szkolny (obecnie przy ul. Narutowicza 12, siedziba Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS). „Pamiętnik” zawiera niezwykle interesujące informacje na temat młodości przyszłego dziadka Marii, zupełnie nieznane autorom artykułów o nim. Znamienne są opisy jego drogi życiowej, przemiana ubożającego syna szlacheckiego w przedstawiciela inteligencji (nauczyciela) i szczegóły kariery pedagogicznej. Ciekawe są portrety bliskich i dalekich znajomych Józefa Skłodowskiego, w tym zwłaszcza profesorów gimnazjów w Łomży, Łukowie i Siedlcach.

Osobiste wspomnienia Władysława Skłodowskiego zaczynają się w roku 1837, gdy jako pięcioletek odbył on podróż wraz ze swym ojcem Józefem do jego kuzynów na Wołyn (do Wiśniowic i Dźwiniarza). W tym miejscu po raz pierwszy pojawia się motyw Lublina jako miasta wielokrotnie później przeżywającego się w biografii Skłodowskich. Władysław nadmienił, wspominając ową peregrynację: „Jechaliśmy własnymi końmi przez Warszawę, Lublin, Uściług, Włodzimierz i Krzemieniec. Pamiętam, jak w Lublinie zachorował nam furman na coś podobnego do cholery i jak go ojciec wyleczył butelką portera” (s. 27). Od podrozdziału „Moje wstąpienie do szkoły i pobyt w niej” (s. 43) autor przedstawia głównie swoje własne losy na tle zdarzeń, opisów obyczajów i niezwykle interesujących charakterystyk ludzi, z którymi się zetknął (nie tylko w kraju /zwłaszcza w Warszawie/, lecz również na studiach w Uniwersytecie Petersburskim). Warte uwagi są wątki lubelskie i związane z Lubelszczyzną. Nieco miejsca Władysław Skłodowski poświęcił wspomnieniu Instytutu dla Panien w Puławach, w którym przebywały jego siostry Bronisława oraz Wanda, ►

więcej zaś Lublinowi, gdzie ojciec jego kierował gimnazjum. Skłodowski pisał m.in.: „W Lublinie rodzice moi mieszkali lat dwanaście. Szkoła mieściła się w obszernym gmachu po klasztorze Trynitarzy, tuż przy samym kościele katedralnym [...]. W gmachu tym było i gimnazjum, i czteroklasowa szkoła realna, która zostawała także pod zwierzchnictwem ojca, choć nie brał za to żadnego wynagrodzenia. Mieszkanie rektorskie, złożone z sześciu czy siedmiu obszernych pokoi, mieściło się na drugim piętrze; dwa okna wychodziły na plac przed Katedrą, inne na ciasną uliczkę, która poza bramę trynitarzką prowadziła do kościoła dominikanów. Gmach był już stary i niewygodny [...]. Około roku 1860-go wykończono nowy gmach, w którym było pomieszczenie na gimnazjum i na zaprowadzony przy nim pensjonat rządowy dla internów. Szkoła realna pozostała przy katedrze. W tym nowym gmachu ojciec mieszkał do organizacji szkół za Wielopolskiego, t.j. do końca swojej służby” (s. 121–122). W innym miejscu zaś tak zrelacjonował „znajomości lubelskie”: „Rodzice moi w Lublinie mieli dość obszerne koło sto-

sunków, a samo życie w Lublinie nastrojone było na daleko wyższy ton, niż w Siedlcach. Było tu dużo ludzi zamożnych, nawet bogatych [...]. Było tu kilku ludzi rzeczywistej nauki, nawet młodzież żeńska uczyła się tu wiele i dość powszechnie. Zabawy publiczne [...] udawały się świetnie” (s. 138). I jeszcze może wart odnotowania jest *passus*, który wyjaśnia, dlaczego dziadek Marii Skłodowskiej-Curie końcowe miesiące życia spędził w podlubelskiej wsi: „Pod sam koniec urzędowania mojego ojca wziął w dzierżawę dobra Zawieprzyskie, stryjeczny brat jego Ksawery, z którym ojciec był od dawna w bliskich przyjacielskich stosunkach; przyczyniło się to wielce do uprzyjemnienia ojcu ostatnich czasów jego pobytu w Lublinie” (s. 141).

Można by długo cytować zapisy z „Pamiętnika” Władysława Skłodowskiego (na przykład anegdoty na temat lublinian tworzących elitę miasta w połowie XIX w.), choć najlepiej przemówiłaby lektura całości. Jego wartość tkwi w opisach ludzi i zdarzeń relacjonowanych z perspektywy wytrawnego pedagoga, cenionego współpracownika „Encyklopedii Powszechnej” Orgel-

branda, nieodkrytego do dziś prekursora pozytywizmu. To właśnie jemu Noblistka zawdzięczała swoje zainteresowania. W biografjach wybitnej uczzonej często przywoływana jest, za jego wnuczką Ewą Curie, opowieść o sprzętach w gabinecie ojca Marii: barometrze ściennym, wagach, elektroskopie i innych przyrządach, które fascynowały ją w dzieciństwie, stając się być może zaczątkiem pasji, która poprowadziła ją do Nagród Nobla.

Nie są znane losy oryginału fragmentu maszynopisu „Pamiętnika” Władysława Skłodowskiego, który był w posiadaniu prof. Jana Szancenbacha, ani plany jego obecnych dysponentów co do niego⁹. Szkoda też, że jak dotąd nie udało się ustalić w czyich rękach znajduje się rękopis lub całość maszynopisu. Gdyby został odnaleziony, otwierałaby się droga do spełnienia marzenia prof. Szancenbacha, aby tekst został opublikowany. Jest to bowiem nie tylko ciekawy poznawczo przykład memuarystyki XIX w., ale i godne upowszechnienia świadectwo patriotycznych tradycji rodziny, z której pochodziła patronka naszego Uniwersytetu.

Cezary W. Domański

1. Na wspomnieniach tych oparł dr Władysław Henryk Melanowski artykuł pt. *Blaski i cienie pracy lekarskiej w szpitalu* opublikowany w roku 1937 w „Warszawskim Czasopiśmie Lekarskim”.

2. Z. Lasocki, *Pochodzenie Marii Skłodowskiej-Curie. Dokończenie*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1936, nr 5–6, s. 67.

3. H. Sadaj, *Skłodowsky. Przodkowie i współcześni Marii Salomei Skłodowskiej Curie*, „Roczniki Humanistyczne” 1982, z. 2, s. 131–177.

4. Z lektury książki wynika, że S. Quinn nie miała w rękach tego źródła, natomiast powołuje się kilkakrotnie na wspomnienia Józefa Skłodowskiego.

5. C. W. Domański, *U źródeł aktywności twórczej. Psychobiograficzna analiza uzdolnień i zainteresowań w rodzinie Marii Skłodowskiej-Curie*, w: *Zdolności i uzdolnienia jako osobowościowe właściwości człowieka*, red. S. Popek, Lublin 1996, s. 195–210; C. W. Domański, *Skłodowski Władysław*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, Kraków 1998, s. 200–201; C. W. Domański, *Skłodowski Zdzisław Józef*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, s. 201–203.

6. M. Sołtysik, *Jan Szancenbach (1928–1998)*, „Przekrój” 1999, nr 2, s. 4.

7. List z dn. 16.02.1994. Zawarta w korespondencji hipoteza prof. J. Szancenbacha co do losu tych materiałów nie może być przeze mnie upubliczniona.

8. W liście z dn. 9.04.1997 prof. J. Szancenbach napisał do mnie: „Co do prośby Pana o zgodę na cytowanie fragmentów pamiętników Władysława i Józefa Skłodowskich wyrażam taką zgodę z zastrzeżeniem, że będzie zaznaczone w czym (czyli moim) posiadaniu znajdują się te pamiętniki, bowiem wciąż mam nadzieję, że kiedyś uda się je wydać”. Profesor podarował mi również kopię wspomnień jego dziadka doktora Józefa Skłodowskiego, które w odpisie przechowywane są także w Głównej Bibliotece Lekarskiej w Warszawie.

9. Po śmierci prof. J. Szancenbacha powstała skomplikowana sytuacja wokół pozostawionej przez niego schedy. Zob.: J. Miliszkiwicz, *Portret rodziny we wnętrzu*, „Rzeczpospolita”, 21.04.2001, nr 94, s. D7.



PRZEWODNIK TURYSTYKI KULTUROWEJ ŚWIĘTOKRZYSKIMI ŚLADAMI MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ

Miłośnicy ziemi świętokrzyskiej uczcili Rok Marii Curie-Skłodowskiej, opracowując związki wielkiej uczonej z tym regionem. Omawianą książkę napisali Elżbieta Stec, Jacek Skrzypczak i Ryszard Garus, a wydała ją Agencja J.P. w Kielcach, która posiada duże doświadczenie w publikowaniu przewodników turystycznych. Książkę firmuje Stowarzyszenie Ziemia Świętokrzyska, a pomocy finansowej przy jej wydaniu udzielił Urząd Marszałkowski w Kielcach.

Zamierzeniem autorów było napisanie przewodnika dla turystów, pragnących wędrować śladami uczonej na obszarze obecnego województwa świętokrzyskiego. Przedsięwzięcie mieści się w nurcie rozwijającej się żywiolowo turystyki kulturowej. Na 90 stronach autorzy książki zamieścili nie tylko interesujące historie, ale opisali także rodzinę Skłodowskich oraz miejsca, które zamieszkiwali jej członkowie. Zagadnienia te wpłynęły na podział pracy.

Część pierwsza zawiera cztery biogramy: noblistki, jej ojca Władysława, stryja Zdzisława i dziadka Józefa. Ten krótki rys biograficzny pokazuje przodków Marii jako ludzi ambitnych, choć niezamożnych, przepełnionych ideą społecznikowską i pedagogiczną; nauczycieli, wychowawców, organizatorów szkolnictwa. Byli ograniczani w swoich działaniach i represjonowani przez rosyjskiego zaborcę za patriotyzm i udział w powstaniach narodowych. Z tej części książki możemy wynieść przekonanie, że własne dążenia naukowe Maria wyniosła z domu rodzinnego. W każdym biogramie znajdziemy fakty z życia i pracy zawodowej w kolejnych, często zmienianych miejscach zamieszkania,

rozrzuconych na terenie guberni kieleckiej, lubelskiej, łomżyńskiej i warszawskiej.

Inaczej zbudowana jest część druga książki. Zawiera szczegółowe przedstawienie aktywności rodziny Skłodowskich, a także jej linii bocznych, ale tylko tych krewnych i powinowatych, którzy osiedlali się w Kielcach i okolicy. Skupiając się na ośmiu miejscowościach województwa świętokrzyskiego, autorzy zrekonstruowali ogromną ilość nieznanych dotąd fragmentów ich dziejów, powiązanych z działalnością rodziny noblistki. Wykorzystano w tej pracy gazety codzienne i czasopisma lokalne, metryki kościelne, nekrologi i wiele innych źródeł archiwalnych. Więż z tym regionem zapoczątkował w 1832 r. dziadek noblistki Józef, który przeniósł się do Kielc, gdzie podjął pracę w gimnazjum rządowym jako nauczyciel fizyki, matematyki i chemii. Po roku pracy wyjechał z Kielc, lecz u schyłku życia powrócił z żoną Salomeą w te strony. Nabyli niezbyt duży majątek w Radlinie. Tutaj babka Marii zmarła i została pochowana na cmentarzu w Leszczynach. W Kielcach w 1832 r. urodził się syn Józefa i Salomei – Władysław, ojciec późniejszej noblistki, który także był ▶

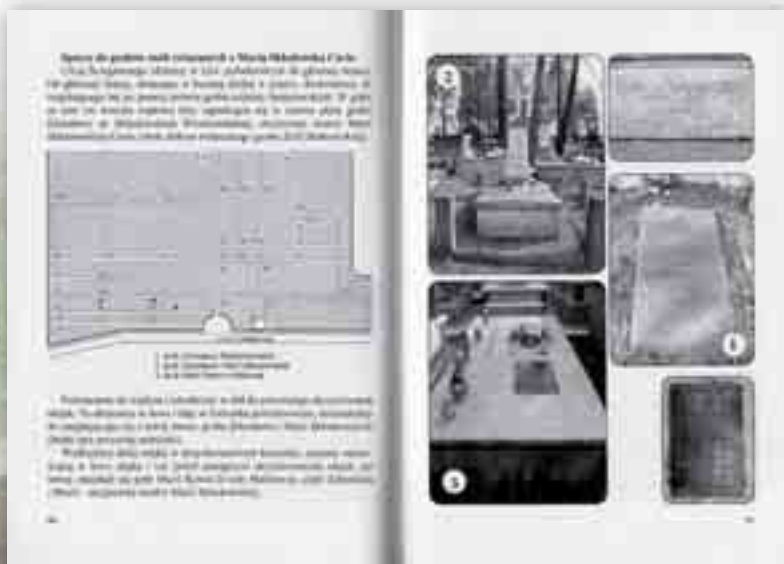


E. Stec, J. Skrzypczak, R. Garus, „Maria Curie-Skłodowska i jej rodzina w świętokrzyskiem”, Kielce 2011



Fot. Tomisław Giergiel

Nagrobek Salomei Skłodowskiej w Leszczynach



nauczycielem przedmiotów przyrodniczych. W tym mieście osiedlił się też stryj Marii, Zdzisław, który początkowo prowadził kancelarię adwokacką, a następnie zakupił majątek w Rykoszynie. Później przeniósł się do Skalbmierza, obejmując tam funkcję rejenta. Zdzisław zmarł w Kielcach i został pochowany wraz z żoną na Cmentarzu Starym. Na tej nekropolii znajdują się też nagrobki jego córek – sióstr stryjecznych Marii Curie-Skłodowskiej. W książce znajdziemy opisy innych miejscowości (Piekoszowa i Daleszyc) z wykazanymi powiązaniami rodziny Marii Skłodowskiej z liniami bocznymi rodziny.

Poznajemy także ciekawe wydarzenia z życia noblistki, która mieszkając na stałe w Warszawie, przyjeżdżała w młodym wieku do majątków wujostwa w Rykoszynie i Piekoszowie oraz do Skalbmierza. Jak wyznawała w przytaczanej na łamach przewodnika korespondencji, używała tam „karnawałowych rozkoszy”. W czasie tych podróży odwiedzała zarówno grób babki w Leszczynach, jak i Kielce, z którymi tak bardzo związani byli jej ojciec i dziadek. Dzięki tym kontaktom Maria postanowiła w ziemi kieleckiej zdobyć fundusze na studia na Sorbonie. Chciała zatrudnić się jako nauczycielka w szkole żeńskiej w Suchedniowie, prowadzonej przez Emilię Peck. Maria przybyła do niej na rozmowę w spr-

wie pracy, ale ujawniła się różnica w światopoglądach obu pań. Przeszkodziło to w otrzymaniu posady przez Skłodowską, która zapewne nie kryła swoich postępowych przekonań.

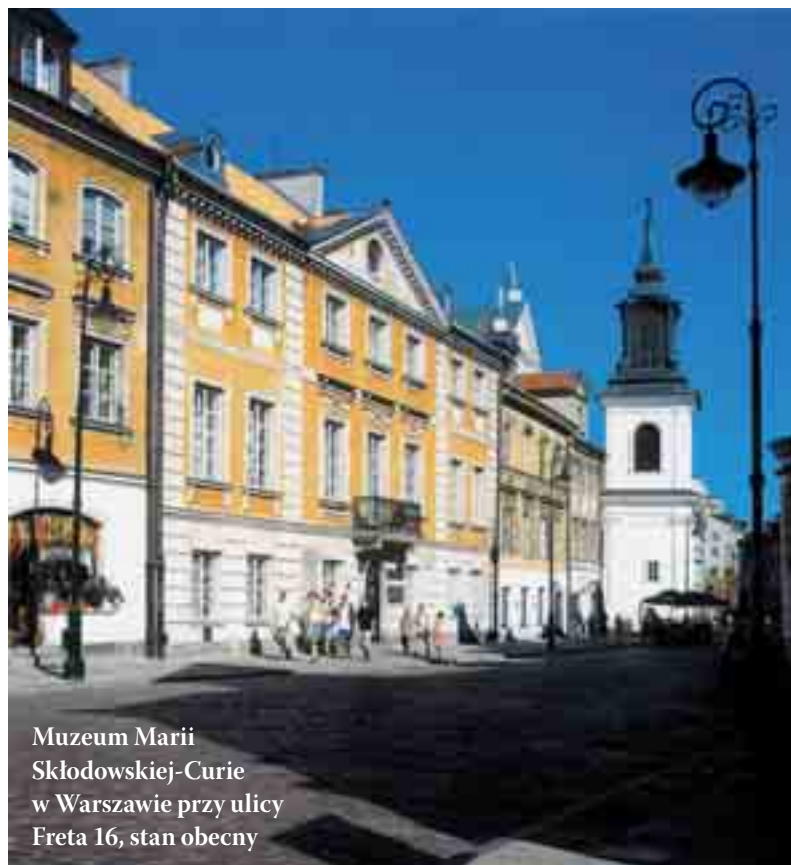
W trzeciej części książki zostały umieszczone propozycje tras wycieczkowych: pieszej, rowerowej i samochodowej szlakiem znaków obecności rodziny Skłodowskich. Zwłaszcza trasa rowerowa jest na swój sposób symboliczna, wszak Maria była wielką entuzjastką tego sposobu podróżowania, o czym autorzy nie omieszkali wspomnieć. Przy okazji zwiedzania tych miejsc turysta może, dzięki zwięzłym opisom, poznać szerzej dzieje, zabytki i inne atrakcje regionu kieleckiego. Wszystkie wspomniane wyżej

miejscowości znajdują się dziś w powiecie ziemskim kieleckim, oprócz Suchedniowa (pow. skarżyski) i Skalbmierza (pow. kaziemierski). Na końcu książki dodano wykaz szkół imienia Marii Curie-Skłodowskiej w województwie świętokrzyskim. Autorzy odkryli, że jej imię nosiło także Prywatne Gimnazjum Żeńskie, funkcjonujące w Kielcach w latach 30. ubiegłego wieku.

Książka ma urozmaiconą szatę graficzną. Zawiera przeszło 50 ilustracji, wśród których znajdziemy dawne fotografie wszystkich opisanych członków rodziny, skany XIX- i XX-wiecznych gazet, reprodukcje dokumentów, fotografie ksiąg metrykalnych, widoki miejscowości i zabytków, plan Cmentarza Starego w Kielcach oraz mapę okolic tego miasta. Pomimo pewnych niedociągnięć edytorskich, w opracowaniu widać pasję autorów i znajomość poruszanej tematyki. Koncepcja napisania przewodnika została zrealizowana, lecz w efekcie otrzymaliśmy coś więcej – wartościową pracę z zakresu dziejów regionalnych i biografistyki, a także genealogii. Co najważniejsze, przedstawia ona rodzinne podłoże wielkiego pragnienia wiedzy, które zaowocowało podwójną Nagrodą Nobla i ukazuje olbrzymią wartość odkrywania lokalnych wątków sławnych postaci, w tym przypadku najwybitniejszej polskiej uczoney.

Tomisław Giergiel





Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie przy ulicy Freta 16, stan obecny

Archiwum Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

W Warszawie, z okazji obchodów Międzynarodowego Roku Chemii i Roku Marii Skłodowskiej-Curie, powstają murale poświęcone osobie chemiczki i fizyczki. Na budynkach, m.in. przy ulicy Lipowej, Wawelskiej i Nowolipki, podziwiać można prace, którymi młodzi artyści podkreślają wpływ honorowej obywatelki stolicy na rozwój nauki w Polsce.

SPACER PO WARSZAWIE ŚLADAMI NOBLISTKI

Maria Skłodowska-Curie była rodowitą warszawianką. Wcześniej opuściła ojczyznę: jako dwudziestoczterolatka wyjechała na studia na Sorbonie i od tego momentu związała się z Francją do końca swoich dni. Jednak to stolica Polski jest miejscem, w którym spędziła młodość. Skłodowska nigdy nie zapominała o rodzinnym mieście i wspominała je z nostalgią w swoich dziennikach. Przyjeżdżała do Warszawy wielokrotnie, odwiedzając ulubione budynki i skwery, które stanowią dziś źródło informacji o kolejach życia noblistki.

Dzieciństwo Marii

Jednym z najistotniejszych miejsc związanych ze Skłodowską jest Muzeum mieszczące się w domu jej narodzin przy ulicy Freta 16 na

Starym Mieście. Maria przyszła tam na świat jako piąte dziecko w rodzinie nauczycielskiej, która wywodziła się z drobnej szlachty. Spędziła pod tym adresem tylko pierwsze miesiące życia, ponieważ w rok po jej urodzeniu Skłodowscy wyprowadzili się do domu przy ulicy Nowolipki. Mimo tego, budynek ten jest ważnym punktem na warszawskiej trasie śladami uczzonej. O związku tego miejsca z noblistką przypomina tablica z napisem: „W tym domu przyszła na świat dnia 7-go listopada 1867 roku Maria Skłodowska-Curie. W 1898 r. odkryła pierwiastki promieniotwórcze POLON i RAD”. Informacja została umieszczona na ścianie owej kamienicy w latach 30. XX w. Pomimo poważnych zniszczeń, jakich doznał budynek w czasie II wojny światowej, tablica ocalała i można



Fot. Nihil novi, źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Maria_Sk%C5%82odowska-Curie

Krakowskie Przedmieście 66 – siedziba Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, w którym Skłodowska przeprowadzała pierwsze prace naukowe



Fot. Szczepan Szyniński, źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Towarzystwo_Naukowe_Warszawskie

Towarzystwo Naukowe Warszawskie – dawniej pracownia radiologiczna, której inicjatorką była Maria Skłodowska-Curie

ją oglądać po dziś dzień. Kamienica była siedzibą kilku instytucji państwowych, m.in.: Instytutu Marksizmu i Leninizmu, Związku Nauczycielstwa Polskiego i Polskiego Towarzystwa Chemicznego, którego współzałożycielką i członkiem honorowym była noblistka. Z okazji setnej rocznicy urodzin uczonej przy ulicy Freta stworzono Muzeum poświęcone jej osobie – jedyne na świecie muzeum biograficzne Marii Skłodowskiej-Curie.

W zbiorach Muzeum, wśród pamiątek po uczonej, można obejrzeć należące do niej rzeczy osobiste. Znajdują się tam zarówno elementy garderoby, torebka ze skóry, w której Związek Polek w Ameryce przekażał noblistce pieniądze na utworzenie Instytutu Radowego, jak również etui na okulary czy słownik – prezent od Herberta Hoovera, ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Muzeum posiada repliki urządzeń i naczyń laboratoryjnych, których oryginały znajdują się w Instytucie Curie w Paryżu, oraz makietę pracowni małżeństwa Curie, na którą zaadaptowano dawną szopę – prosektorium. Na potrzeby ekspozycji zaaranżowana została biblioteka należąca do ojca Skłodowskiej – Władysława, nauczyciela fizyki i matematyki. Maria jako dziecko była zafascynowana zbiorami książek, które, stojąc w równych rzędach, pobudzały wy-

obrażnię dziewczynki. O życiu Skłodowskiej-Curie zwiedzający mogą czerpać informacje również z licznych fotografii o wartości dokumentacyjnej, historycznej, ale i artystycznej.

Kolejnym miejscem, chronologicznie związanym z życiorysem noblistki, jest Kościół Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny przy ulicy Przyrynek 2, gdzie Skłodowska została ochrzczona. Maria wraz z matką, głęboko wierzącą katoliczką, odwiedzała to miejsce codziennie. W jednym z dzienników, które *notabene* prowadziła przez całe życie, opisała panujący tam półmrok i mistyczną atmosferę. Ten czernastowieczny budynek należy do najstarszych w Warszawie. Ma bogatą i niespokojną historię – dwukrotnie płonął i był burzony. Pierwszy raz miało to miejsce podczas potopu szwedzkiego, kolejny – po powstaniu warszawskim. Innym miejscem kultu religijnego jest kościół oo. dominikanów (św. Jacka), znajdujący się nieopodal domu rodzinnego Skłodowskiej. To tam, przy ulicy Freta 10, kilkuletnia Maria przyjęła pierwszą komunię świętą. Wiele lat później, już jako dorosła kobieta, odeszła od religii i deklarowała postawę ateistki.

W kolejnych latach swego dzieciństwa Maria wraz z rodzicami i czwórką starszego rodzeństwa mieszkała w lokum przy ulicy No-

wolipki, na rogu z Karmelicką, oznaczonym przed wojną numerem 11. Tam również mieściła się stacja dla chłopców prowadzona przez rodzinę Skłodowskich. W czasie II wojny światowej budynki te znajdowały się w granicach getta i zostały zrównane z ziemią. Domy na wzniesieniach, które można oglądać w dzisiejszych czasach, powstały bezpośrednio na gruzach dawnej zabudowy, ale aktualna numeracja nie nawiązuje do ówczesnego systemu oznaczania mieszkań.

Czasy szkolne Skłodowskiej

Kolejnym punktem wyprawy po stolicy śladami noblistki, odwiedzającym się do lat szkolnych Skłodowskiej, jest skwer ks. Jana Twardowskiego obok kościoła ss. wizytek. W miejscu, gdzie dziś stoi pomnik Bolesława Prusa, w czasach młodości Marii znajdowało się III Żeńskie Gimnazjum Rządowe, które ukończyła, otrzymując wyróżnienie – złoty medal.

Maria jako przedstawicielka młodej inteligencji kultywowała jej tradycje. Z tym faktem wiąże się Ogród Saski pomiędzy ulicami: Królewską, Marszałkowską i Senatorską oraz Placem Piłsudskiego. Tam w XIX w. stał obelisk wzniesiony na polecenie cara ku czci generałów polskich. Miał on upamiętniać ludzi, którzy odmówili udziału w antycarskim powstaniu listopadowym. Skłodowska wraz z rówieśnikami opluwała ten pomnik zgodnie z rytuałem obrazy i wyrażania sprzeciwu wobec napisu pod monumentem, który brzmiał: „Polakom wiernym swemu monarsze”. Ceremoniał powtarzała prawdopodobnie dość często z racji tego, że miała posąg każdorazowo w trakcie drogi powrotnej do domu z zajęć w gimnazjum. Obecnie tego pomnika już nie ma. Po przeniesieniu na Plac Dąbrowskiego, rozebrano go wraz z chwilą opuszczenia Warszawy przez Rosjan.

W dzisiejszej siedzibie Centralnej Biblioteki Rolniczej przy Krakowskim Przedmieściu numer 66



Maria zdobywała wiedzę z zakresu analizy chemicznej. W okresie, kiedy Skłodowska mieszkała w Warszawie, mieściło się tam Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Była to instytucja naukowo-badawcza i oświatowa. Podczas przygotowań do egzaminów wstępnych na studia na Sorbonie Maria korzystała z pracowni naukowej tegoż Muzeum, a w jego laboratorium, usytuowanym na podwórzu, przeprowadzała doświadczenia chemiczne. Jak sama wyznała po latach: „Gdyby mnie w Warszawie dobrze nie nauczyli analizy chemicznej [...], nie wydzieliłabym radu”.

Spacerując warszawskimi ulicami, dotrzeć można do skrzyżowania ulic Marszałkowskiej i Królewskiej, gdzie dziś ulokowane są pawilony handlowe. Maria jako nastolatka uczęszczała się w mieszczącej się tam żeńskiej pensji Jadwigi Sikorskiej. Była to wówczas renomowana i najstarsza średnia szkoła w Warszawie. Lektje przeprowadzane były w języku rosyjskim, potajemnie zaś wykładano po polsku. Plan lekcji występował w dwóch wersjach: legalnej – oficjalnej oraz nielegalnej z zajęciami z zakresu historii i geografii Polski oraz językiem polskim. W przypadku wizytacji władz rosyjskich do tablicy wywoływano właśnie Marię, która uchodziła za prymuskę i świetnie mówiła po rosyjsku. Skłodowska reagowała na wezwania do odpowiedzi silnym stresem, traktując je jako dotkliwe upokorzenie.

Miejsca z duchem uczonej

Przy ulicy Kaliksta 8, niegdyś Śniadeckich, przed wojną działała pracownia radiologiczna, której inicjatorką była Maria Skłodowska-Curie. Od końca XX w. o tym fakcie przypomina tablica pamiątkowa na budynku, odsłonięta przez profesorów: Prezesa PAN Leszka Kuźnickiego i noblistę Józefa Rotblata. Napis na planszy głosi: „W tym gmachu działała w latach 1913–1939 pracownia radiologiczna Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, której Honorowym Dyrektorem była Maria Skłodowska-Curie. Dla uczczenia stulecia odkrycia polonu i radu w hołdzie odkrywcom tych pierwiastków – Marii Skłodowskiej-Curie i Piotrowi Curie – tablicę tę wmurowano w 1997 roku. Polska Akademia Nauk, Towarzystwo Naukowe Warszawskie”. Aktualnie swoje siedziby mają tam: Instytut Matematyczny PAN i Warszawska Pracownia Naukowa.

Wewnątrz gmachu jednej z uczelni w stolicy – Politechniki Warszawskiej można obejrzeć dwumetrowy pomnik uczonej. Skłodowska, wedle intencji autora rzeźby – Maksymiliana Biskupskiego, przedstawiona jest jako kobieta dokonująca trudnych wyborów. W latach 20. XX w. noblistka była tam przyjmowana z honorami przez kadrę profesorską, a Wydział Fizyki nadał jej tytuł doktora *honoris causa*.

Warszawa zawdzięcza Skłodowskiej, jej inicjatywie oraz wkładowi



Pomnik Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie u zbiegu ulic Wawelskiej i Skłodowskiej-Curie

pracy Centrum Onkologii noszące jej imię. To dawny Instytut Radowy przy ulicy Wawelskiej 15 (obecnie siedziba Instytutu znajduje się przy Roentgena 5). Klinika onkologiczna stanowi ukoronowanie naukowych wizyt uczonej w Polsce. Pieniądze na budowę placówki Maria zebrała sama przy ogromnym wsparciu finansowym kobiet z Polonii amerykańskiej, które na ten cel przekazały sumę około 80 000 \$. Kamień węgielny Skłodowska-Curie położyła w roku 1925. Siedem lat póź-



Gmach Politechniki Warszawskiej, na terenie którego stoi dwumetrowy pomnik Marii Skłodowskiej-Curie dłuta M. Biskupskiego



Fot. Hubert Śmietanka, źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Cmentarz_Pow%C4%85zkowski_w_Warszawie

Brama św. Honoraty na Cmentarzu Stare Powązki w Warszawie, gdzie pochowani są członkowie rodziny Skłodowskich

niej odbyły się uroczystości otwarcia Instytutu, które swoją obecnością zaszczylił prezydent RP – Ignacy Mościcki. W ramach inauguracji Maria Curie posadziła symbolicznie trzy drzewka miłorzębu (rosnące po dziś dzień) oraz ofiarowała placówce własny gram radu do celów leczniczych. Dar serca Marii był niezwykle cenny, bowiem wyizolowanie zaledwie 0,1 grama czystego radu wymagało przerobienia aż kilku ton smółki uranowej. Rok po śmierci Skłodowskiej (w 1935) odsłonięto pomnik uczzonej na skwerze w pobliżu Instytutu autorstwa

Ludwika z Kraskowskich Nitschowej. Rzeźbiarka wspominała noblistkę jako kobietę skromną, która „miała zawsze skupiony wyraz twarzy, wygląd nieobecnej duchowo, chłodnej”. I w taki właśnie sposób ją przedstawiła. Pomnik Marii Skłodowskiej-Curie został uszkodzony podczas powstania warszawskiego: żołdacy zorganizowali sobie rozrywkę, strzelając do figury. Podczas konserwacji pomnika pod koniec XX w. zachowano ślady po kulach na ramieniu, piersi i plecach uczzonej, by upamiętnić jego losy w czasie wojny.

Chociaż Marię pochowano w paryskim Panteonie, gdzie szczątki jej i męża zostały przeniesione 16 lat temu, to warszawski cmentarz związany jest z noblistką poprzez bliskich. W rodzinnym grobowcu Skłodowskich na Starych Powązkach (kwatery nr 164, rząd III, wejście Bramą św. Honoraty obok kościoła św. Karola Boromeusza) spoczywają rodzice Marii i czwórka starszego rodzeństwa: Zofia, Helena Szalay, Bronisława Dłuska oraz brat – Józef Skłodowski. Maria Curie-Skłodowska bezpośrednio po śmierci (4 lipca 1934 r.) została pochowana obok męża na cmentarzu w Sceaux pod Paryżem, skąd pochodził Pierre Curie. W 1995 r. szczątki obojga uczonych przeniesiono uroczysto do Panteonu w Paryżu.

Poza wskazanymi przykładami istnieją inne budynki i miejsca w Warszawie, których historia wiąże się z Marią Curie-Skłodowską. Ich władze mogą poszczycić się tym, że próg instytucji przekroczyła znana noblistka. Jedną z nich jest gmach Resursy Obywatelskiej, gdzie w 1924 r. Skłodowska spotkała się z profesorami Towarzystwa Chemicznego i Fizycznego. Ten neorenesansowy budynek to dzisiejsza siedziba Towarzystwa Współpracy z Polonią Zagraniczną „Polonia”. Kiedy Maria po raz drugi otrzymała Nagrodę Nobla (w 1913 r.), w Hotelu Bristol w Sali Malinowej zorganizowano bankiet na jej cześć. Uroczystości przygotowało Towarzystwo Naukowe War-

szawskie. Maria podczas przemówień mówców notowała coś pilnie w brudnopisie. Jak się później okazało, wedle relacji jej siostry: rozwiązywała zadanie matematyczne. Uśmiech na jej twarzy zdradzał, że zmaganie z rachunkami zakończyło się sukcesem. W tym samym roku w Pałacu Mniszchów (dzisiejszej ambasadzie Belgii), po wystąpieniu Marii z odczytem w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, odbył się raut na jej cześć. Budynek znany był wówczas z organizacji balów, uroczystości i koncertów. Maria Curie jako gość Uniwersytetu Warszawskiego podczas jednej z wizyt wygłosiła wykład, a władze uczelni przyznały jej tytuł honorowego profesora Wydziału Filozoficznego. Natomiast w obecnej siedzibie Pałacu Jabłonowskich naprzeciw Teatru Wielkiego w 1925 r. uczona odebrała Dyplom Honorowego Obywatela Warszawy.

Maria Skłodowska-Curie była bardzo związana ze stolicą Polski, mimo że opuściła miasto we wczesnych latach swej młodości. W drukowanych wspomnieniach z czasów warszawskich uwagę poświęciła m.in. skarpie nad Wisłą, znajdującej się w pobliżu kościoła Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, gdzie lubiła przychodzić jako dziecko. Podczas ostatniej wizyty w stolicy Polski również odwiedziła to miejsce.

Opowieść o miejscach w Warszawie związanych z wydarzeniami z życia Patronki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej kończy wzmianka o dworcu kolejowym na trasie warszawsko-wileńskiej. Dziś gmach już nie istnieje. Usytuowany niegdyś na rogu ulicy Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich był ostatnim miejscem, jakie odwiedziła Skłodowska przed podróżą na studia. To stamtąd odjechała, kierując się ku Francji, gdzie spędziła resztę życia. W bieżącym roku mija 120 lat od momentu, gdy Maria wsiadła do pociągu, by wyruszyć na podbój Paryża swoim talentem naukowym.

Paulina Banaśkiewicz



Fot. Marcin Białek, źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Hotel_Bristol

Hotel Bristol w Warszawie, w którym w 1913 roku odbył się bankiet na cześć Marii Skłodowskiej-Curie



ROSA „MARIE CURIE”



W kolekcji roślin Ogrodu Botanicznego UMCS znajduje się róża o nazwie „Marie Curie” (synonim „Meilomit”, „Romantic Dreams”, „Umilo”) wyhodowana przez Alaina Meillanda /Meilland International 1997 – Francja/. Róża należy do grupy róż rabatowych bukietowych. Jest odmianą nowoczesną, odporną na choroby, łatwo przystosowującą się do zmiennych warunków glebowych, tolerującą wysoką temperaturę. Odznacza się piękną miedziano-morelowo-różowo-złotą barwą półpełnych kwiatów o średnicy do 9 cm i delikatnym zapachu goździków. Krzewy różane odmiany „Marie Curie” są dość szerokiego pokroju i dorastają do 60–80 cm wysokości, a kwitną od czerwca do października. Ogólnie można powiedzieć, że jest to róża bardzo strojna.

W innych kolekcjach (głównie amerykańskich) istnieje jeszcze jedna stara odmiana należąca do grupy mieszańców herbatnych o nazwie „Madame Marie Curie” wyhodowana przez Jean-Marie Gaujarda we Francji w roku 1942. Róża jest okazała, pełna (korona 25-płatkowa), o subtelnym zapachu, barwie kwiatów głębokiej żółci i ciemnozielonych liściach.

Zofia Trębaczewska-Smutek
Grażyna Szymczak

CLEMATIS „MARIA SKŁODOWSKA-CURIE”



Podczas 19. Międzynarodowej Wystawy „Zieleń to życie”, która odbyła się w Warszawie w Centrum EXPO w dniach 26–28 sierpnia 2011 r., zaprezentowano najnowszą polską odmianę powojnika (*Clematis*), nazwaną na cześć Polki wszech czasów, a zarazem Patronki naszej Uczelni – Marii Skłodowskiej-Curie. Uroczystego nadania imienia dokonał 26 sierpnia 2011 r. prof. Michał Kleiber – prezes Polskiej Akademii Nauk, przewodniczący Komitetu Obchodów Roku Marii Skłodowskiej-Curie.

Polscy ogrodnicy postanowili włączyć się w obchody Roku Marii Skłodowskiej-Curie. Nowa odmiana *Clematis* „Maria Skłodowska-Curie” będzie słać nasz kraj i jego bogatą historię obok znanych już na świecie polskich odmian powojników: „Jan Paweł II”, „Generał Sikorski”, „Westerplatte”, „Solidarność”, „Lech Wałęsa”.

Powojnik „Maria Skłodowska-Curie” jest to atrakcyjne pnącze z licznymi pełnymi, białymi kwiatami. Duże kwiaty o średnicy 10–12 cm występują od czerwca do lipca, a nawet do końca września. Jest to roślina zwarta, dorastająca do 1,7–2 m wysokości. Odmiana ta jest przydatna do uprawy przy kratkach, tyczkach i innych podporach oraz w pojemnikach. Jest rośliną mrozoodporną do ekspozycji na ciemnym tle. Jej wymagania to: stanowiska dobrze oświetlone, słoneczne i przewiewne, gleby żyzne, próchniczne, wilgotne, ale przepuszczalne.

Więcej informacji: www.clematis.com.pl

Źródło: www.pap.com.pl

Oprac. Ewa Kawałko





UNIwersYTET TworzĄ LUDZIE

Plakat z wystawy „Twarzą w twarz – Uniwersytet tworzą ludzie cz. IV”, prezentowanej w maju 2011 r.
w ACK „Chatka Żaka”. Projekt: Mateusz Nowak, www.goldencut.pl

